POLONIA SACRA

WYDAWNICTWO NAUKOWE TOWARZYSTWA IM. PAPIEŻA BENEDYKTA XV-GO

POD REDAKCYĄ X. JANA FIJAŁKA PROF. UNIW. JAGIELL.

„REGNO PATRIAEQUE NOSTRAE PRIMA CHARITAS DEBETUR"

Biskupi polscy wraz z Hozyuszem do Rzymu 1537.

Nr. 2.

I. X. Tadeusz Gromnicki: Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego o Małżeństwie.

II. X. Jan Fijałek: Tekst kanonów nowego kodeksu o małżeństwie w przekładzie polskim.

W KRAKOWIE 1918.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRAKOWIE, GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE-LUBLINIE.

POLONIA SACRA

WYDAWNICTWO NAUKOWE TOWARZYSTWA IM. PAPIEŻA BENEDYKTA XV-GO

POD REDAKCYĄ X. JANA FIJAŁKA PROF. UNIW. JAGIELL.

TOWARZYSTWO IMIENIA PAPIEŻA BENEDYKTA XV-GO W KRAKOWIE

„REGNO PATRIAEQUE NOSTRAE PRIMA CHARITAS DEBETUR“

Biskupi polscy wraz z Hozyuszem do Rzymu 1537.

Nr. 2.

W KRAKOWIE 1918.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRAKOWIE, GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE-LUBLINIE.

Członkowie Towarzystwa im. papieża Benedykta XV-go mogą nabywać to wydawnictwo po cenie zniżonej w biurze Towarzystwa w Krakowie przy ul. Wolskiej 23.

Rękopisy, książki i wszelką korespondencyę uprasza się nadsyłać pod adresem Redakcyi w Krakowie przy ul. Wygoda 11.

Wydawnictwa »Polonia Sacra« nie daje się na zamianę.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.

Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego o Małżeństwie

w zestawieniu z prawem dotychczasowem.

Napisał

X. Dr Tadeusz Gromnicki, Prof. Uniw. Jagiell.

Nowy kodeks prawa kanonicznego nie narusza zasad dotychczasowego prawa o zaręczynach i małżeństwie, wprowadza jednak liczne zmiany, które niekiedy sięgają istoty rzeczy. Sprawy małżeńskie omawia w księdze III o rzeczach, w części jej pierwszej o Sakramentach w tytule VII, w kanonach od 1012 do 1143.

Pełnego określenia małżeństwa jako instytucyi naturalnej i społecznej ustawodawca nie podaje, tylko w c. 1012 zaznacza, że małżeństwo między osobami ochrzczonemi jest sakramentem N. Z., że między nimi nie może istnieć żadna umowa małżeńska, którąby nie miała cechy sakramentu, natomiast nie dotyka kwestyi, czy małżeństwo jest sakramentem, jeżeli tylko jedna strona jest ochrzczona.

W c. 1013 wypowiada, że pierwszorzędnym celem małżeństwa jest rodzenie i wychowanie potomstwa, a drugorzędnym celem jest wzajemna pomoc małżonków i postawienie tamy przeciw zmysłowości *remedium concupiscentiae*, właściwością zaś jest jedność i nierozerwalność.

Następnie w c. 1081 wyłuszcza jego cechę umowną stosownie do przyjętej w kanonistyce zasady: »*Matrimonium facit partium consensus inter personas de iure habiles legitime manifestatus*«, a konsens określa jako: »*Actus voluntatis, quo utraque*

pars tradit et acceptat ius in corpus, perpetuum et exclusivum in ordine ad actus per se aptos ad prolis generationem«. W tych dwu kanonach wyraża się zatem o małżeństwie stosownie do zasad dotychczas przyjętych. Również w c. 1014 do 1016 niczego nowego nie wprowadza, okrom że w c. 1014 zaznacza autorytatywnie, iż t. z. *privilegium fidei* w razie wątpliwości posiada *favorem iuris*[1].

O zaręczynach, o których prawo dotychczasowe tak wiele rozprawiało, ustawodawca mówi zaledwo w jednym kanonie 1017 i jest nowością, że o nich wspomina łącznie z jednostronną obietnicą zawarcia małżeństwa, co wskazuje, że odbiera im dotychczasową wyłączną doniosłość prawną. Dla obydwu tych aktów domaga się formy, jaką przepisuje w § 1 i 2, a które na ogół nie różnią się od formy, jaką przepisywał dla zaręczyn dekret »*Ne temere*« z 2 sierpnia 1907 w art. 1 i dodaje w § 1, że zawarte w innej formie nie będą miały znaczenia *pro utroque foro.* W § 3 powiada, że przyrzeczenie zawarcia małżeństwa (rozumieć należy jednostronne i obustronne) nie może stać się powodem, żeby sąd zniewalał strony do zawarcia małżeństwa, nawet kiedy przyrzeczenie jest ważne i kiedy nie istnieje słuszna przyczyna do jego unieważnienia[2]. Nie wspomina, które osoby są zdolne do zawierania zaręczyn i które podlegają przepisanej formie w ich zawieraniu, co wyłuszczył był dekret »*Ne temere*« w § 1 art. XI[3]. Najważniejszą nowością, jaką wprowadza, jest to że milczy o przeszkodach małżeńskich, jakie zaręczyny pociągały za sobą, to jest o przeszkodzie tamującej, zwanej zaręczynami *Sponsalia* i o przeszkodzie zrywającej, zwanej przyzwoitością publiczną *Publica honestas.* Pomija też milczeniem sposoby umacniania zaręczyn przez darowizny zwane *arrha*

---

[1] Dotychczas *S. Officium* wydało cały szereg orzeczeń *in casu*, czy to kiedy wątpliwy był chrzest jednej ze strony, czy wątpliwa była możność małżeństwa zawartego *in infidelitate*, czy też wątpliwość była że druga strona się nawróciła, i wypowiadało, że »*in dubio iudicium sit in favorem fidei*« zob. Wernz, Jus Decretalium T. IV (Romae 1904) Nr. 702, str. 1045 uwaga 66, ale były to orzeczenia w poszczególnych wypadkach.

[2] Nie można jednak przypuszczać, żeby one nie obowiązywały w sumieniu podobnie jak wszelkie inne zobowiązania.

[3] Jednak zdaje się, że decyzya kongregacyi soborowej z 27/7 1908 (w *Acta S. Sedis* w T. XLI na str. 510, 512) pozostaje w mocy żeby dokument zaręczynowy podpisali zaręczeni i świadkowie, i żeby on miał datę.

oraz przez kary umowne, postanawiane na stronę, któraby je zerwała, o czem prawo dawniejsze szeroko się rozwodziło[1]. C. 1018 zobowiązuje proboszczów, żeby w roztropny sposób pouczali wiernych o sakramencie małżeństwa i o przeszkodach małżeńskich; dotychczas podnosiły to tylko ustawy partykularne.

ROZDZIAŁ I.

O czynnościach poprzedzających zawarcie małżeństwa (cc. 1019—1034).

C. 1019 w § 1 domaga się, żeby przed zawarciem małżeństwa zostało stwierdzone, że nic nie stoi na przeszkodzie ważnemu i dozwolonemu związkowi nupturyentów; w § 2 jednak dodaje, że w niebezpieczeństwie śmierci, kiedy jest brak dowodów na to a nie ma podejrzenia istnienia przeszkody, wystarczy przysięga nupturyentów, że są ochrzczeni i że między nimi nie zachodzi przeszkoda. Tu nasuwa się kwestya stylizacyi dotyczącej przysięgi; zdaje się, że wystarczy jeżeli przysięgną, że nie wiedzą o żadnej przeszkodzie.

C. 1021 w § 2 domaga się, żeby nupturyenci byli bierzmowani; a jeżeli jeszcze nie przyjęli tego sakramentu, iżby go otrzymali przed zawarciem małżeństwa, jeżeli to może się stać bez wielkiej niedogodności.

O zapowiedziach (cc. 1022—1031).

C. 1023 w § 1 postanawia, żeby zapowiedzi wygłaszał proboszcz właściwy. Wprowadza zatem ten kanon dwa pojęcia podmiotu wygłaszającego zapowiedzi: pojęcie proboszcza i właściwego.

Co do proboszcza nie zachodzi trudność w obec c. 451, albowiem jest nim nie tylko kapłan, który na mocy instytucyi kanonicznej zarządza parafią ustanowioną kanonicznie, ale i kapłan nie instytuowany, który jednak z ramienia ordynaryusza zarządza parafią, tudzież kapłan, który spełnia obowiązki duszpasterza w parafii nie erygowanej kanonicznie, oraz

[1] W cc. 14, 15. C. XXVII qu. 2, w c. 3. C. XXX qu. 5 i w c. 29 X(IV, 1).

i wikaryusz parafialny, który ma sobie zleconą pełną władzę proboszcza. Natomiast pewna trudność wyłania się w oznaczeniu, kto jest właściwym proboszczem do głoszenia zapowiedzi, gdyż kanon nie wyłuszcza tego bliżej. Wyjaśnienia należy szukać w powołaniu się na inne miejsca kodeksu. I tak:

C. 1097 wspomina o proboszczu właściwym do asystencyi przy małżeństwie w § 1 n. 2, że jest nim ten, w którego parafii jeden z nupturyentów ma swe mieszkanie lub wrzekome mieszkanie, *domicilium vel quasi domicilium*, albo przebywa przez jeden miesiąc a co do tułaczów, w którego parafii znachodzą się, kiedy małżeństwo zawierają; ale kanon ten mówi tylko o właściwości do asystencyi przy małżeństwie, a nie o właściwości do głoszenia zapowiedzi.

Ponieważ ustawodawca nie wypowiada, kto jest właściwym do głoszenia zapowiedzi, wypada przyjąć, że jest nim ten, kto jest właściwym do asystowania przy małżeństwie. I to przyjęte zostało w prawie dotychczasowem, zatem i obecnie będzie miało zastosowanie, zwłaszcza że c. 1020 w § 1 zobowiązuje proboszcza, który posiada prawo do asystencyi, iżby zbadał czy nie zachodzi jaka przeszkoda między nupturyentami, a zapowiedzi są właśnie środkiem, służącym do zbadania tej okoliczności. Ale należy zwrócić uwagę, że właściwość do asystencyi nie zawsze wystarczy do osiągnienia celu zapowiedzi, który da się osiągnąć dopiero w razie, kiedy nupturyenci przez pewien czas przemieszkując w parafii stali się tam znanymi. Ustawodawca, licząc się z taką ewentualnością, domaga się w § 2 kanonu 1023, żeby proboszcz odniósł się do ordynaryusza, kiedy który z nupturyentów po wyjściu z nieletności, to jest po ukończeniu 16 względnie 14 lat życia, przebywał przez sześć miesięcy gdzieindziej, a to dlatego, żeby ordynaryusz polecił wygłoszenie zapowiedzi w dotyczącem miejscu albo w inny sposób zarządził zbadanie wolnego stanu nupturyentów. § 3 zaś postanawia, że w razie podejrzenia iż istnieje przeszkoda między nupturyentami, to nawet jeżeli przez krótszy czas nupturyent po wyjściu z nieletności przebywał gdzieindziej, proboszcz ma wyłuszczyć rzecz ordynaryuszowi, a ten nie może zezwolić na zawarcie małżeństwa, dopóki po zbadaniu w § 2 oznaczonem podejrzenie owo nie zostanie usunięte.

C. 1024 odstępuje od prawa dotychczasowego, które do-

magało się głoszenia zapowiedzi w czasie mszy uroczystej, gdyż dozwala głosić je także w czasie innego nabożeństwa, na które wierni licznie się zgromadzają. C. 1025 idzie jeszcze dalej w tym kierunku, gdyż dozwala ordynaryuszowi przepisać dla całej dyecezyi obwieszczanie zapowiedzi przez plakatowanie u drzwi kościoła parafialnego albo nawet innego; plakat ma pozostać przez ośm dni, w których przynajmniej dwa dni będą *festa de praecepto*, co jako ustawa w prawie powszechnem jest nowością[1].

C. 1026 opiewa: »*Publicationes ne fiant pro matrimoniis, quae contrahuntur cum dispensatione ab impedimento disparitatis cultus aut mixtae religionis, nisi loci ordinarius pro sua prudentia, remoto scandalo, eas permittere opportunum duxerit, dummodo apostolica dispensatio praecesserit et mentio omittatur religionis partis non catholicae*«. Kanon ten zatrzymuje dotychczasową zasadę, że małżeństwa zawierane *in cultus disparitate* albo *in mixta religione* nie mają być zapowiadane; ale jeżeli nastąpiła dyspenza apostolska od wspomnianych przeszkód, daje ordynaryuszowi miejscowemu moc dozwolenia, iżby były zapowiadane, o ile uzna to za stosowne i o ile nie wyłoni się z tego zgorszenie, ale w takim razie ma być zamilczana wzmianka o wyznaniu osoby niekatolickiej. Z uwag tego kanonu wypływa, że ordynaryusz tylko sporadycznie, to jest *in casu*, może zezwalać na głoszenie zapowiedzi związków mięszanych. W niektórych krajach jednak wprowadzony został zwyczaj, że na ogół głoszono zapowiedzi związków mięszanych, o ile zawierane bywały za dyspenzą, a taki zwyczaj istnieje także w Austryi. Zachodzi przeto pytanie, czy ten zwyczaj może być utrzymany? Wobec tego że c. 1026 nie zabrania bezwarunkowo głoszenia zapowiedzi w tym wypadku i w obec tego, że powyższy zwyczaj ma za sobą przedawnienie przeszło 40 lat, sądzimy że stosownie do § 1 w c. 27 może on być zatrzymany. Natomiast z osnowy c. 1026 wypływa, że duszpasterz katolicki nie może głosić zapowiedzi związków mięszanych, zawieranych bez dyspenzy. Tu znowu wyłania się trudność, że w Austryi małżeństwa zawarte bez wygłoszenia przynajmniej jednej zapowiedzi są w obec państwa nie-

---

[1] W r. 1908 Stolica ap. przyzwoliła na tego rodzaju głoszenie zapowiedzi w mieście Paryżu (ob. *Acta S. Sedis* z r. 1908. T. XLI, str. 246).

ważne na zasadzie § 74 ustawy cywilnej. Dlatego biskupi austryaccy okólnikiem z 16/11 1901 dozwolili w tym wypadku na głoszenie zapowiedzi, opierając się na orzeczeniu kongregacyi Propagandy z 11/3 1861, w którem przyzwolono głosić zapowiedzi, jeżeli one są konieczne albo nadają się do wykrycia przeszkody[1]. Lecz w obec ustawy z 25/5 1868 L. 47 D. u. p. w Art. II i w obec ustawy z 31/12 1868 L. 4 ex 1869 D. u. p. w Art. II mogą być ogłoszone zapowiedzi przez władzę polityczną, a w takim razie choćby duszpasterz katolicki ich nie ogłosił, może asystować a małżeństwo nie traci cechy ważności w obec państwa. I dlatego powyższy okólnik biskupów uważamy za bezprzedmiotowy, a chyba w tym jednym wypadku mógłby znaleźć zastosowanie, gdyby odmówienie głoszenia zapowiedzi miało spowodować nupturyentów do złożenia konsensu przed duchownym niekatolickim albo przed władzą polityczną.

C. 1028 mówi w ogóle o dyspenzach od głoszenia zapowiedzi, których mogą udzielać ordynaryusze na zasadzie ustawy trydenckiej w sesyi XXIV de ref. matrimonii w c. 1. W § 1 rozszerza to uprawnienie w ten sposób, że dozwala właściwemu ordynaryuszowi dyspenzować od głoszenia ich także w innych dyecezyach; w § 2 wyraża, że jeżeli jest więcej właściwych ordynaryuszów, to dyspenzy udzielać będzie ten, w którego dyecezyi ma być ślub zawarty.

C. 1030 wprowadza nowość, albowiem po wygłoszeniu ostatniej zapowiedzi dozwala na odbycie zaślubin dopiero po upływie trzech dni, a jedynie gdyby istniała słuszna przyczyna może proboszcz asystować przed upływem trzech dni.

C. 1031 omawia wypadki, kiedy zachodzi podejrzenie istnienia przeszkody między nupturyentami i podaje następujące przepisy:

W § 1 pod n. 1 poleca, żeby proboszcz zapytał pod przysięgą dwu wiarygodnych świadków o to, czy przeszkoda zachodzi, wyjąwszy gdyby się rozchodziło o przeszkodę, której wiadomość sprowadzałaby dyffamacyę jednej ze stron; podobnie też może zapytać o to samych nupturyentów. Kodeks nie mówi czy owych świadków proboszcz powołuje sam, czy przywodzą ich strony. Z kontekstu wypada przypuszczać, że powołuje

[1] Czyt. X. T. Gromnicki, Forma zawierania zaręczyn i małżeństwa według dekretu *Ne temere* (Kraków 1910), str. 182 u. 4.

tych, których za wiarygodnych uznaje; zatem do niego należy ich wybór. — W n. 2 stanowi, że chociaż wątpliwość istnieje a nawet kiedy powstała przed wygłoszeniem pierwszej zapowiedzi, może zapowiedzi wygłaszać, a tylko w n. 3 powiada, że gdyby uzasadniona wątpliwość mimo usiłowań jej uchylenia jeszcze istniała, ma się wstrzymać od asystencyi, i udać się po radę do ordynaryusza.

W § 2 wyłuszcza, jak należy postąpić kiedy przeszkoda została wykryta. I powiada, że jeżeli jest tajemna, oczywiście w rozumieniu prawa to jest stosownie do c. 1037, natenczas może przystąpić do głoszenia zapowiedzi lub je kontynuować, ale ma się zwrócić o dyspenzę do ordynaryusza lub do penitencyaryi *tecto nomine*. Jeżeli przeszkoda jest jawna a nie rozpoczął jeszcze głosić zapowiedzi, ma się wstrzymać od ich głoszenia, nawet chociażby wiedział, że nupturyenci uzyskali już dyspenzę, *pro foro conscientiae*. Jeżeli zaś już rozpocząwszy głoszenie zapowiedzi dowiedział się o przeszkodzie jawnej, to może kontynuować zapowiedzi, ale ma się zwrócić do ordynaryusza.

W § 3 kanonu tego powiedziano, że chociaż wątpliwość nie została uchylona, ale na pewno nie wykryto przeszkody, może po zapowiedziach przystąpić do asystencyi..

C. 1032 stosownie do dotychczasowego prawa zabrania proboszczowi poza wypadkiem konieczności asystować przy małżeństwie tułaczów. Ale przez to, że w tem miejscu powołuje się na c. 91, odstępuje od normy obowiązującej dotychczas co się staje widocznem z następującego wywodu. Na zasadzie orzeczenia kongregacyi Ś. Sakramentów z 12/3 1910 w art. V ad c) pod nazwę tułaczów podpadali tylko ci, którzy w żadnej dyecezyi lub parafii nie posiadali stałego albo jednomiesięcznego, zamieszkania[1]. Według słów c. 91 *vagus est, si nullibi domicilium habeat vel quasi domicilium* wypadałoby sądzić, że pobyt jednomiesięczny w parafii nie uchyla znamienia tułactwa u osoby, która nie posiada żadnego *domicilium* lub *quasi domicilium*. Przyjąwszy, że każdy nie mający *domicilium* vel *quasi domicilium* jest tułaczem, powiększyłby się niepomiernie

---

[1] *Acta Apostolicae Sedis* T. II, str. 194 i 195.

szereg osób, przy których małżeństwie nie mógłby asystować proboszcz w sposób dozwolony bez upoważnienia ordynaryusza. Otóż żeby zaradzić tej niedogodności, c. 1097 w § 1 pod n. 2 i 3 udziela proboszczowi mocy asystencyi dozwolonej bez odniesienia się do ordynaryusza przy małżeństwach osób, które posiadają *domicilium* vel *quasi domicilium*, jeżeli przez miesiąc w jego parafii przebywają, a odbiera mu ją tylko w tym wypadku, kiedy tułacz jest podróżującym i nigdzie niema zamieszkania *actu itinerans, qui nullibi commorationis sedem habet.* Zdanie powyższe jest tylko wnioskowaniem w świetle c. 1097. Ale może być nieuzasadnione w obec brzmienia c. 1032: »*Matrimonio vagorum, de quibus in c. 91 parochus excepto casu necessitatis nunquam assistat, nisi re ad loci ordinarium vel ad sacerdotem ab eo delegatum delata, licentiam assistendi obtinuerit*«, albowiem z c. 1032 można także wysnuć wniosek, że nawet w obec przebywania przez miesiąc w parafii proboszcz w tym wypadku nie będzie mógł asystować[1].

C. 1033 wprowadza jako przepis powszechnie obowiązujący, który dotychczas istniał na podstawie ustaw partykularnych, żeby proboszcz stosownie do stanu nupturyentów pouczał ich o świętości sakramentu małżeństwa, o obowiązkach ich wzajemnych ,i względem dzieci, i żeby ich usilnie upomniał, iżby przed ślubem odbyli spowiedź i przystąpili do stołu Pańskiego.

C. 1034 przypominając obowiązek proboszcza, iżby osobom małoletnim odradzał zawieranie małżeństwa wbrew wiedzy lub woli rodziców (o władzy opiekuńczej nie mówi), zabrania mu bez porady ordynaryusza asystować przy ich małżeństwach (według c. 88 małoletność trwa do ukończenia roku 21 życia).

ROZDZIAŁ II.

O przeszkodach małżeńskich w ogólności (cc. 1035—1057).

C. 1039 wspomina o t. z. *Vetitum superioris* i w § 1 wprowadza nowość, że ordynaryusz miejscowy może zabronić w poszczególnym wypadku zawarcia małżeństwa także osobom, które

---

[1] Zob. o tem niżej pod c. 1097.

nie są jego podwładnemi, lecz tylko w danej chwili znachodzą się na jego terytoryum. Ale stosownie do istniejącego prawa nie może zabronić małżeństwa pod nieważnością, może je zabronić tylko czasowo, kiedy istnieje po temu słuszna przyczyna, i tylko jak długo ta przyczyna istnieje.

C. 1041 nie pozwala na zwyczaje, wprowadzające nowe przeszkody małżeństwa oraz na takie, któreby istniejącej przeszkodzie się sprzeciwiały [1].

O dyspenzach małżeńskich.

C. 1043 i następne omawiają sprawę dyspenz od przeszkód małżeńskich. W szczególności c. 1043 nadaje ordynaryuszowi miejscowemu bardzo daleko sięgające uprawnienie dyspenzowania od formy przepisanej przy zawieraniu małżeństwa, i od wszystkich przeszkód postanowionych przez prawo kościelne, choćby one były i wielorakie; daje mu tę i moc w obec obcych, którzy znachodzą się w jego terytoryum. A jedynie ogranicza tę władzę w punktach następujących:

a) że przysłuża im ona tylko, kiedy nupturyent lub nupturyenci znachodzą się *in periculo mortis*, zatem albo w chorobie grożącej śmiercią albo w warunkach zagrażających utratą życia;

b) kiedy rozchodzi się o uspokojenie sumienia, względnie o uprawnienie potomstwa;

c) o ile zgorszenie zostało uchylone;

d) kiedy udzielając dyspenzy *in cultus disparitate* albo *in mixta religione* zostaną zapewnione wymagane przez prawo gwarancye;

e) wreszcie o ile przeszkoda nie pochodzi *ex s. presbyteratus ordine* lub *ex affinitate in linea recta, consummato matrimonio*.

Niektóre z powyższych warunków wymagają bliższego omówienia.

ad *b)* Ustawodawca nie wyłuszcza, w jakich wypadkach rozchodzi się o uspokojenie sumienia; należy przeto wnosić, że

---

[1] Kanon powyższy obwarowuje nietykalność przeszkód istniejących w prawie powszechnem, ale zdaje się że niema zamiaru unieważnienia zakazu małżeństw w jakiemś terytoryum, które nie mają cechy przeszkód, lecz są tylko prostym zakazem i nie sprzeciwiają się przeszkodom, istniejącym w prawie powszechnem.

ten punkt może być pojmowany w znaczeniu szerokiem. Gdy się rozchodzi o uprawnienie potomstwa, to ten punkt tylko wtedy ma zastosowanie, kiedy potomstwo może zostać uprawnione *per subsequens matrimonium*, a zatem kiedy ono nie jest *proles adulterina vel sacrilega*, względnie *spuria* o czem niżej będzie mowa.

ad *c)* Kanon powiada, że ordynaryusz może udzielić dyspenzy *remoto scandalo*, to znaczy kiedy zgorszenie, jakie dają nupturyenci, zostanie uchylone. Ale jak należy rozumieć wypadek. gdyby samo udzielenie dyspenzy wywoływało zgorszenie, pozostaje to kwestyą otwartą. chociaż zdaje się, że ustawodawca ma na myśli tylko zgorszenie już istniejące, jakie nupturyenci wywołują, gdyż mówi o usunięciu zgorszenia a nie o powstającem zgorszeniu w przyszłości.

ad *e)* Kanon nie daje ordynaryuszowi mocy dyspenzowania od przeszkody *ex affinitate in linea recta* i dodaje *consummato matrimonio.* Owo ograniczenie mocy dyspenzowania w tym wypadku można dwojako tłómaczyć: 1⁰ Albo że ustawodawca zabrania dawać dyspenzę, kiedy mimo istnienia powinowactwa w linii prostej nieważny związek *per copulam* został dopełniony, i dlatego bądź z powodu zgorszenia, bądź za karę, iż nupturyenci poważyli się dopełnić taki związek, pozbawia ich dobrodziejstwa dyspenzy. 2⁰ Albo można powyższe wyrazy tłómaczyć w ten sposób, że ustawodawca pozwala dyspenzować *ex affinitate in linea recta,* a jedynie zabrania udzielać dyspenzy, kiedy *affinitas in linea recta* powstała z małżeństwa *per copulam* spełnionego. Za tem przemawia okoliczność, że c. 97 kodeks wyprowadza powinowactwo, nie jak dotychczas *ex copula carnali,* ale *ex matrimonio valido etiam non consummato*, a zatem ustawodawca zamierza ograniczyć dyspenzującego tylko w tym wypadku, kiedy *affinitas in linea recta* powstała dopiero wtedy, kiedy ważne małżeństwo *per copulam* było już spełnione. W zawiłej tej kwestyi wypada oglądnąć się za wskazówką w prawie dotychczasowem.

Okólnik kongregacyi *S. Officii* z 20/2 1888, zatwierdzony przez Leona XIII, udzielił ordynaryuszom prawa dyspenzowania od wszelkich przeszkód, wyjąwszy *in s. presbyteratus ordine et affinitate lineae rectae ex copula licita proveniente;* zatem od przeszkody powyższej, zaciągniętej przez małżeństwo

per copulam dopełnione[1]. To samo następnie powtórzyła kongregacya *de disciplina Sacramentorum* 9/5 1909 r., kiedy rozciągnęła władzę dyspenzowania na kapłana asystującego przy małżeństwach *in periculo mortis* na zasadzie art. VII dekretu »*Ne temere*«[2]. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, że myślą ustawodawcy także i w kodeksie jest niedopuszczenie dyspenzy *in affinitate lineae rectae* tylko w tym wypadku, kiedy *affinitas* powstała dopiero wtedy, kiedy małżeństwo ważne było dopełnione.

C. 1044 daje taką samą moc dyspenzowania także proboszczowi lub innemu kapłanowi, który zostanie powołany do obecności przy małżeństwie w braku proboszcza, lub jego delegata; a nawet rozciąga tę moc na spowiednika z tem jedynie zastrzeżeniem, że spowiednik może powyższych dyspenz udzielać jedynie *pro foro interno* w akcie spowiedzi sakramentalnej. Wspomniani kapłani mogą jednak powyższych dyspenz udzielać tylko wtedy, kiedy nie można się udać do ordynaryusza. Oba te kanony 1043 i 1044 nie różnią się na ogół od powołanych wyżej aktów ustawodawczych, t. j. od dekretu *S. Officii* z 20/2 1888, od dekretu »*Ne temere*« z 2/8 1907 w art. VII i od dekretu kongregacyi św. Sakramentów z 9/5 1909, ale te trzy akty łączą razem i podają je w sposób sumaryczny ale jasny.

Kanon następny, 1045, podaje dalsze ważne ułatwienia w udzielaniu dyspenz nietylko dla tych, którzy zostają *in periculo mortis,* ale i dla innych nupturyentów, i to w tych samych rozmiarach, jakie wyłuszczył c. 1043; albowiem kiedy wszystko jest przygotowane do aktu ślubnego, a zawarcie małżeństwa bez uniknienia wielkiego zła nie da się odroczyć do czasu, ażby Stolica ap. udzieliła dyspenzy, która została w ostatniej chwili wykryta, natenczas miejscowy ordynaryusz może na mocy § 1 dyspenzować od wszystkich w c. 1043 wspomnianych przeszkód. Ordynaryusz może też dyspenzować w powyższym rozmiarze, kiedy rozchodzi się o uważnienie poprzednio zawartego związku, a zagraża niebezpieczeństwo wielkiego zła i do Stolicy ap. niema czasu się odnosić, a to na mocy § 2. Wreszcie w moc

---

[1] *Acta S. Sedis* T. XX, str. 543.
[2] *Acta Apostolicae Sedis* T. I, str. 468 i 469.

§ 3 mogą przy powyższych okolicznościach i w tym samym rozmiarze udzielać dyspenz: proboszcz, kapłan asystujący przy małżeństwie a *in foro interno* spowiednik; lecz ci kapłani mogą udzielać dyspenzy: 1º kiedy rozchodzi się o wypadki tajemne a do ordynaryusza miejscowego nie można się dostać *(in casibus occultis, in quibus ne loci ordinarius adiri possit)*, 2º albo gdyby odwołanie się do ordynaryusza połączone było z niebezpieczeństwem wyjawienia sekretu spowiedzi.

W moc c. 1046 dyspenzujący *pro foro externo* proboszcz lub inny kapłan asystujący obowiązany jest natychmiast zawiadomić ordynaryusza, żeby udzielona dyspenza została uwidoczniona w księgach metrykalnych.

C. 1047 domaga się, żeby dyspenza udzielona przez Penitencyarye rzymską *in foro interno non sacramentali* została zanotowana w sekretnem archiwum kuryi biskupiej. Po uzyskaniu takiej dyspenzy nie jest rzeczą konieczną udzielenie dyspenzy *pro foro externo*, nawet kiedy przeszkoda tajemna stała się jawną; z czego wypływa, że w tym wypadku ustawodawca stawia na tym samym poziomie dyspenzę udzieloną *pro foro interno extrasacramentali*, na jakim zostaje dyspenza *pro foro externo*. Natomiast jest rzeczą konieczną uzyskanie dyspenzy *pro foro externo*, kiedy została udzielona tylko *in foro interno sacramentali*.

W dalszym ciągu c. 1048 zastrzega, że jeżeli petenci zwrócili się o dyspenzę do Stolicy apostolskiej, miejscowy ordynaryusz nie może jej udzielić, chociażby posiadał władzę do jej udzielania. Jednakowoż stosownie do c. 204 w § 2, t. j. *in gravi et urgenti causa*, może jej udzielić; ale w takim razie ma o tem zawiadomić Stolicę apostolską.

C. 1049 w § 1 wyłuszcza, że kto posiada ogólny indult do udzielenia dyspenzy w jakiejś przeszkodzie, może z tego indultu korzystać przy przeszkodzie wielorakiej tej samej kategoryi, wyjąwszy gdyby go sam indult w tem ograniczał[1].

---

[1] Kanony często wspominają o indulcie w przeciwstawieniu do *potestas ordinaria*. Otóż Gasparri w dziele: *Tractatus canonicus de matrimonio* w wyd. III (Paryż 1904), T. I n. 434 wypowiadając zasadę, że udzielanie dyspenz od przeszkód małżeńskich należy do samej Stolicy ap., wyłuszcza, że Stolica ap. w niektórych przeszkodach dozwala ordynaryuszom we formie prawa raz na zawsze dyspenzować i ta władza ich zowie się

W § 2 powiada, że kto posiada ogólny indult do udzielania dyspenz w rozmaitych przeszkodach, czy zrywających czy tamujących, może z indultu korzystać także wtedy, kiedy te przeszkody są jawne i publiczne, o ile w tym samym wypadku zachodzą. Wyjaśnia to Haring na przykładzie, że jeżeli indultaryusz ma indult dyspenzowania w pokrewieństwie i powinowactwie, to może dyspenzować nupturyentów i w jednej i drugiej przeszkodzie, która ich obciąża; dotychczas potrzeba było na to zasięgać osobnego zezwolenia[1].

Podobnież c. 1050 ma cechę kazuistyczną. Wyłuszcza on wypadek, że ktoś posiada indult na dyspenzowanie w pewnych przeszkodach publicznych, ale potrzebujący dyspenzy obarczony jest jeszcze inną przeszkodą, której indultaryusz nie może dyspenzować, przeto analogicznie z tem, co powiedziano w c. 1048, nie można go dyspenzować nawet w przeszkodzie objętej indultem, tylko w jednej i w drugiej przeszkodzie należy się odnieść do Stolicy ap. Natomiast jeżeli po odniesieniu się do Stolicy ap. indultaryusz nabędzie wiadomości, że istnieje jeszcze inna przeszkoda, od której dyspenzować indult mu pozwala, a ta przeszkoda nie została wprowadzona w prośbie do Stolicy apostolskiej, to wbrew dotychczasowemu prawu:

a) dyspenza udzielona przez Stolicę apostolską nie traci swej mocy, zatem nie potrzeba starać się o jej uważnienie przez prośbę o uzyskanie pisma »*Perinde valere*«[2];

b) sam indultaryusz może dyspenzować od tej przeszkody nowo wykrytej na mocy posiadanego indultu, ale

c) dopiero *post impetratam a S. Sede dispensationem;* to

---

potestas ordinaria. Natomiast poza tem moc dyspenzowania tylko niektórym ordynaryuszom udzielona nazywa się indultem. Taki indult może być albo generalnym na szereg przeszkód udzielonym, który nie ogranicza indultaryusza, albo szczegółowym (*indultum speciale*), który go ogranicza, zob. też c. 81.

[1] Das Eherecht auf Grund des *Codex iuris can.* w *Linzer Theol.-prakt. quartalschrift* z r. 1918, str. 31.

[2] Ojetti w dziele: *Synopsis rerum moralium et juris pontificii* pod n. 3121 określa dokument »*Perinde valere*« słowy: »*Sunt litterae apostolicae seu rescriptum, quo conceditur gratia, ut dispensatio seu favor prius concessus per rescriptum, nullum ex vitio subreptionis vel obreptionis in postulatione, perinde valeat, ac si rescriptum vitiatum non fuisset*«.

znaczy, jeżeli udzieli dyspenzy dopiero po uzyskaniu przez petentów dyspenzy papieskiej.

Dalszy kanon 1051 poucza, że udzielający dyspenzy od przeszkody zrywającej przez to samo, o ile tego zachodzi potrzeba, uprawnia potomstwo albo już urodzone, albo w łonie matki poczęte, atoli tylko wtedy, kiedy udziela dyspenzy na mocy *potestatis ordinariae*, albo na mocy ogólnego indultu a nie na mocy reskryptu partykularnego, i jeżeli potomstwo nie pochodzi ze związku cudzołożnego i świętokradzkiego *(excepta prole adulterina et sacrilega)*. Stylizacya niniejsza nasuwa wątpliwość, czy wyrazy *adulterina* i *sacrilega* należy rozumieć łącznie czy osobno, zdaje się jednak wobec orzeczenia Penitencyaryi z 1/7 1859 r., w którem *proles adulterina* została wyłączona od legitymowania w tym wypadku[1], że należy rozumieć te wyrazy *disiunctive*, co zresztą niżej się wyjaśni.

C. 1052 uznaje za ważną dyspenzę, udzieloną od przeszkody pokrewieństwa lub powinowactwa, mimo że do prośby o dyspenzę albo do dokumentu dyspenzę udzielającego wkradł się błąd w orzeczeniu stopnia pokrewieństwa lub powinowactwa, ale tylko wtedy, kiedy stopień w rzeczywistości istniejący jest dalszym od podanego, albo kiedy błędnie została zatajona inna przeszkoda tego samego rodzaju w stopniu takim samym albo w dalszym. Wspomniany wyżej Haring wyjaśnia to na przykładzie następującym: A i B są spokrewnieni ze sobą w III stopniu linii bocznej podwójnie; prośba o dyspenzę została wniesiona, ale zamilczano w niej o tem, że pokrewieństwo jest podwójne, jednak uzyskana dyspenza będzie miała znaczenie także i co do podwójnego pokrewieństwa[1].

Wedle c. 1053 dyspenza, udzielona przez Stolicę apostolską *in matrimonio rato non consummato*, zamieszcza w sobie zawsze także dyspenzę ewentualną: od przeszkody cudzołóstwa z przyrzeczeniem lub usiłowaniem małżeństwa. Podobnież zezwolenie zawarcia małżeństwa na podstawie, że drugi małżonek zaginął, mieści w sobie taką samą dyspenzę, co nie jest nowością, gdyż opiera się na okólniku kongregacyi Ś. Sakramentów z 3/6 1912 r.[2]. Ale w jednym i drugim wypadku dyspenza powyższa nie zawiera w sobie dyspenzy od cudzołóstwa

[1] *Linzer Quartalschrift* l. c. str. 32.

[2] *Acta Apostolicae Sedis* T. IV, str. 403.

połączonego z małżonkobójstwem, choćby ono tylko przez jedną ze stron zostało dokonane, ani nie zawiera w sobie dyspenzy od samego małżonkobójstwa bez cudzołóstwa, o ile obie strony przyczyniły się do śmierci niewinnego małżonka fizycznie lub moralnie, a to stosownie do c. 1075 w n. 2 i 3.

C. 1054 zostaje w pewnym związku z c. 1052, ale jeszcze bardziej ułatwia uzyskanie dyspenzy, gdyż rozszerza je nawet na wypadki subrepcyi i obrepcyi; oraz wyłuszcza, że w przeszkodach niższego rzędu dyspenza udzielona nie traci swej ważności, choćby tylko jedna przyczyna dania dyspenzy została w prośbie wyrażona, a i ta została przedstawiona fałszywie.

Przeszkody jedne są rzędu niższego, drugie wyższego (c. 1042 § 1). Przeszkody niższego rzędu wylicza c. 1042 w § 2. Są one następujące:

1⁰ Pokrewieństwo w III stopniu linii bocznej;

2⁰ Powinowactwo w II stopniu linii bocznej;

3⁰ Przyzwoitość publiczna w II stopniu;

4⁰ Pokrewieństwo duchowe i

5⁰ Zbrodnia cudzołóstwa z obietnicą albo usiłowaniem małżeństwa *(cum promissione vel attentatione matrimonii)*, a także kiedy attentacya małżeństwa wyraża się przez zawarcie ślubu cywilnego.

Ustawodawca nie wspomina, czy obrepcya lub subrepcya nastąpiła *bona* czy *mala fide*. I dlatego, że tej różnicy nie przeprowadza, na zasadzie reguły: *ubi lex non distinguit, neque nos debemus distinguere,* należy przypuszczać, że nawet w złej wierze podany fałszywie stan rzeczy w prośbie o dyspenzę nieunieważnia takowej, tak jak jej nie unieważnia okoliczność, że tylko jedna przyczyna została podana a i ta została fałszywie przedstawiona. Dalszą kwestyę do dyskusyi nastręcza ten kanon w wypadkach, kiedy rozchodzi się o pokrewieństwo III stopnia z II-gim i o powinowactwo II stopnia z I-ym. Ale w obec c. 96 § 3 i w obec tego, że ustawa milczy o tej dystynkcyi, można przypuszczać, że i w tych wypadkach, choć one utrudniają uzyskanie dyspenzy, ważność jej nie może być kwestyonowaną.

W c. 1055 jest mowa o egzekucyi dyspenz, udzielonych przez Stolicę apostolską w jawnych przeszkodach, któremi według c. 1037 są takie, które mogą być udowodnionemi *in foro*

externo. Kanon ten nie różni się zasadniczo od norm w tym względzie ogłoszonych dekretem kongregacyi *S. Officii* z 20/2 1888 i dekretem Leona XIII z 16/2 1895[1]; tylko odchyla się od nich w tych szczegółach, że za egzekutora dyspenzy uznaje wyłącznie tego ordynaryusza, który wysłał prośbę nupturyentów o dyspenzę albo polecił ją przez dołączone od siebie świadectwo, a nie wspomina o dawaniu przez niego delegacyi innemu ordynaryuszowi i że na niego bezwarunkowo wkłada obowiązek zawiadomienia o dyspenzie i jej egzekucyi tego ordynaryusza, w którego dyecezyi nupturyenci zawierają małżeństwo, o ile ślub biorą gdzieindziej.

C. 1056 zabrania ordynaryuszom stosownie do przepisów dotychczasowych pobierać jakichkolwiek opłat z okazyi dyspenzy udzielonej w sprawach małżeńskich[2], wyjąwszy gdyby który z nich otrzymał na to szczególniejsze zezwolenie Stolicy apostolskiej, a w razie pobrania zobowiązuje ich do zwrotu takowej[3]. Wolno im jednak od tych, którzy się nie zaliczają do kategoryi ubogich, pobierać umiarkowaną opłatę na wydatki kancelaryjne.

W udzielaniu dyspenz małżeńskich nowy kodeks w cc. 1043 i 1045 nadaje ordynaryuszom rozległe uprawnienia, o ile zachodzi *periculum mortis*, albo *extra periculum mortis, quoties impedimentum detegatur, cum iam omnia sunt parata ad nuptias, nec matrimonium differri possit.* Ale ordynaryusze otrzymywali na mocy upoważnień w t. z. *breve 25 annorum* i w t. zw. *facultates decennales, quinquennales* i *triennales* uprawnienia również daleko idące w udzielaniu dyspenz w sprawach małżeńskich, które ich nieograniczały na wypadek *periculi mortis*, albo *quoties impedimentum detegatur, cum iam omnia sunt parata ad nuptias*; w niektórych krajach otrzymywali prawo uważniania związków nieważnych a nawet przeprowadzania *sanationis in radice.* Kiedy jednak ustawodawca nadał wszyst-

---

[1] Zob. Wernz, Jus Decretalium T. IV (Romae 1904) n. 639.

[2] Zob. *Motu proprio* Leona XIII z 5/4 1902 dla Rzymu, przytoczone u Gasparri'ego l. c. w T. I Nr. 183, dla innych dyecezyi zob. tamże Nr. 183 i 430.

[3] W c. 1056 nie wspomniano, komu należy zwrócić pobraną kwotę, ale ze słów: *et si exegerint, tenentur ad restitutionem*, należy wnioskować, że ma zwrócić temu, kto zapłacił.

kim ordynaryuszom prawo dyspenzowania w cc. 1043 i 1045, stał się widocznym pewien rozdźwięk między kodeksem a uprawnieniami, nadawanemi we wspomnianych *facultates*. Dlatego kongregacya konsystoryalna, ogłosiła pod dniem 25/4 1918 r. dekret, zatwierdzony przez Benedykta XV, w którym wszelkie uprawnienia *pro foro externo*, a zatem także moc dyspenzowania w sprawach małżeńskich, o ile odbiegają od uprawnień w kodeksie przyznanych, które ordynaryusze zwykli byli otrzymywać *in brevi viginti quinque annorum et in facultatibus decennalibus, quinquennalibus et triennalibus* schematycznie drukiem ogłaszane, odwołuje z dniem 18/5 1918 r. (wyjąwszy w krajach podległych Propagandzie). Natomiast utrzymuje nadal uprawnienia, udzielane przez Penitencyarye *pro foro interno* i inne z powodu obecnej wojny, albo z osobliwszych przyczyn udzielone ordynaryuszom. Zatem szerokie uprawnienia do udzielania dyspenz małżeńskich *pro foro interno* pozostają nadal w mocy, ale uprawnienia *pro foro externo* zostają tylko te, które zostały im w kodeksie przyznane. Wyjątkowo jednak uprawnienia, przyznane *in facultatibus* także *pro foro externo*, nie tracą mocy dla ordynaryuszów w Ameryce, na wyspach Filipińskich, w Indyach wschodnich, w Rosyi i w przeważnej części Afryki, lecz nadal uważane być mają jako *facultates quinquennales*, rozpoczynające się od 18/5 1918 r. z tem zastrzeżeniem, że ordynaryusze, aplikując dyspenzy małżeńskie, będą przestrzegali na ogół reguł, jakie są w kodeksie wyrażone, jako to:

a) uważniając związki nieważne, mają pouczyć stronę świadomą przeszkody o skutkach uważnienia;

b) jeżeli prośba o dyspenzę została wniesiona do Stolicy apostolskiej, nie mogą sami udzielać dyspenzy, wyjąwszy nagłą konieczność;

c) in mixta religione et cultus disparitate mogą dyspenzować tylko w razie, kiedy zostaną zabezpieczone gwarancye przez prawo wymagane, osobliwie wymagane przy związku osoby katolickiej z osobą wyznania żydowskiego lub mahometańskiego;

d) wreszcie kiedy zabezpieczą taksy należące się kongregacyi św. Sakramentów.

Powyższe uprawnienia, przyznane dla powyżej wspomnia-

nych krajów, mają przysłużać także ordynaryuszom we Francyi, W. Brytanii, Niemczech, Austryi i Polsce, ale tylko na czas obecnej wojny o ile można przewidywać, że przez miesiąc przystęp do Stolicy apostolskiej będzie niemożliwy albo utrudniony [1].

ROZDZIAŁ III.

O przeszkodach tamujących (cc. 1058—1066).

W dawniejszem prawie przeszkody tego rodzaju *(impedientia)* wyrażano słowy: *Ecclesiae vetitum*, *Tempus*, *Sponsalia*, *Votum*; obejmowały one zakazy małżeństw, ale nie wyszczególniały wszystkich przeszkód. Dlatego kanoniści wyszczególniali przeszkody, ale różnili się w ich liczbie.

Ustawodawca wspomina o różnych zakazach, ale nie wszystkie zalicza do przeszkód; np. pominięcie wygłaszania zapowiedzi, brak dokumentów wymaganych, zakaz ordynaryusza. Mimo, że stoją one na przeszkodzie zawarciu małżeństwa, kodeks nie zamieszcza ich między przeszkody; natomiast dotychczasową przeszkodę pochodzącą ze zaręczyn, zwaną *Sponsalia*, wyłącza zupełnie z rzędu przeszkód i zakazów.

W rozdziale niniejszym kanon pierwszy z rzędu 1058 w § 1 zaznacza jako tamującą przeszkodę ślub prosty dziewictwa, doskonałej czystości, przyjęcia wyższych święceń, wstąpienia do stanu zakonnego i celibatu. Ponieważ kodeks w tym kanonie nie rozróżnia między ślubem prostym prywatnie a publicznie złożonym, o czem wspomina w c. 1308 w § 1, przeto także ślub czystości, złożony w zgromadzeniu zakonnem, objęty jest tym kanonem, o czem można także wnioskować pośrednio z osnowy c. 1073. Natomiast w świetle c. 1058 zdaje się, że inne śluby proste, złożone w zakonie, jak ślub ubóstwa i posłuszeństwa, nie stanowią przeszkody tamującej, jakkolwiek poddają ślubującego władzy zakonnej a zatem pozbawiają go swobody. Ale jest to kwestya teoretyczna wobec tego, że wszystkie trzy śluby bywają razem składane w zgromadzeniach zakonnych.

Nowością jest w c. 1059 postanowienie, iż tam, gdzie

---

[1] Zob. *Acta Apostolicae Sedis* Vol. X. str. 190—192.

przysposobienie *(adoptio)* w moc ustawy cywilnej czyni małżeństwo niedozwolonem, tam będzie ono także podług prawa kościelnego niedozwolonem. Jest to nowością z tego powodu, że prawo dotychczasowe omawiało jedynie przeszkodę zrywającą, wypływającą z przysposobienia, a o przeszkodzie tamującej, pochodzącej z przysposobienia, wcale nie wspomniało. W wypadku dotyczącym przedstawia się ta przeszkoda jako *vetitum legis civilis.*

O małżeństwach mięszanych.

Kanon 1060 otwiera doniosły w prawie kanonicznem ustęp o małżeństwach mięszanych, *De matrimoniis mixtis.* Tą nazwą ustawodawca obejmuje tak małżeństwa osób ochrzczonych z nieochrzczonemi, jako też osób wyznania katolickiego z osobami wyznania niekatolickiego albo z schizmatykami; ale w innych kanonach przeprowadza wyraźnie różnicę między związkami osoby ochrzczonej z nieochrzczoną a osoby katolickiej z niekatolicką lub schizmatycką. O związkach tych ostatnich, które w prawie dotychczasowem miały szczególniejszą nazwę *matrimonia mixta*, rozprawia w pięciu kanonach od 1060 do 1064 i różnicę wyznań chrześcijańskich zalicza do przeszkód tamujących.

W c. 1060 wypowiada znaczące słowa: *Severissime ecclesia ubique prohibet ne matrimonium ineatur inter duas personas baptisatas, quarum altera sit catholica, altera vero sectae haereticae aut schismaticae adscripta;* i dodaje: *Si adsit perversionis periculum coniugis catholici et prolis, coniugium ipsa etiam lege divina vetatur.* Było to zasadą dotychczas przyjętą, którą ustawodawca uroczyście wypowiada; wypływa z niej wniosek, który wyraża w c. 1061 w § 1 w nr. 2 i 3, że dyspenzy od tej przeszkody Kościół nie udziela, jeżeli niebezpieczeństwo perwersyi, grożące stronie katolickiej i potomstwu, nie zostanie uchylone przez dostateczne gwarancye. Nie posuwa się jednak tak daleko, iżby twierdził, że w razie nieuchylenia niebezpieczeństwa związek będzie nieważny, lecz zostaje na stanowisku prawa dotychczasowego, że będzie niedozwolony.

We wspomnianym c. 1061 ustawodawca wyłuszcza, kiedy Kościół udziela dyspenzy *in matrimoniis mixtis*, mianowicie: w § 1 pod 1⁰ kiedy domagają się dyspenzy słuszne i ważne powody, których jednak nie wymienia i nie określa bliżej;

2⁰ kiedy strona niekatolicka zagwarantuje, że dla strony katolickiej nie zagraża niebezpieczeństwo wyznaniu jej katolickiemu i kiedy obie strony dadzą rękojmię, że wszystko potomstwo zostanie po katolicku ochrzczone i będzie wychowywane we wierze katolickiej;

3⁰ jeżeli istnieje pewność moralna, że powyższe gwarancye będą dopełnione.

W § 2 domaga się, żeby wymienione zobowiązania bywały z reguły dawane na piśmie: *Cautiones regulariter in scriptis exigantur*, z czego można wnosić, że wyjątkowo mogłyby wystarczyć zabezpieczone także w inny sposób.

W c. 1062 wspomina, że będzie obowiązkiem strony katolickiej starać się w roztropny sposób o nawrócenie drugiej strony do religii katolickiej, chociaż między wymagane gwarancye tego nie wstawia, co dotychczas było wymagane.

W c. 1063 w § 1 powiada, że nawet i wtedy, kiedy dyspenza została udzielona, nupturyenci nie mogą ani przed ślubem ani po ślubie zawartym wobec katolickiego duszpasterza udawać się do duchownego niekatolickiego, jakkolwiek w § 3 nie zabrania im, żeby się jawili przed nim jako przed urzędnikiem cywilnym, jeżeli domaga się tego władza cywilna, a to celem osiągnięcia skutków cywilnych małżeństwa. Ale w § 2 zastrzega, że gdyby proboszcz wiedział pewnie, że albo już złożyli konsens małżeński przed duchownym niekatolickim *uti sacris addicto*, albo że napewno mają taki zamiar, natenczas ma się wstrzymać od asystencyi, wyjąwszy, gdyby zachodziła bardzo ważna przyczyna, przemawiająca za jego asystencyą, oraz jeżeli zgorszenie zostanie uchylone i jeżeli poprzednio zasięgał rady ordynaryusza.

W c. 1064 upomina ordynaryuszów i wszystkich duszpasterzów, żeby

1⁰ odwodzili wiernych i odstraszali od zawierania związków mięszanych;

2⁰ jeżeli zaś nie mogą ich odwieść od tego, żeby najusil-

niej się starali, żeby takich związków nie zawierano wbrew ustawom bożym i kościelnym;

3° żeby bardzo uważali, by małżonkowie obietnic danych przestrzegali;

4° żeby asystując przy takich małżeństwach przestrzegali, czego się w c. 1102 domaga, to jest, żeby się przy asystencyi wstrzymywali od jakichkolwiek obrzędów kościelnych, a jednak żeby zapytywali nupturyentów o konsens.

Przy małżeństwach mięszanych nasuwa się ważne pytanie, jak się ma zachować proboszcz, względnie ordynaryusz, kiedy nupturyenci 1) albo nie dają gwarancyj wymaganych przez prawo i wskutek tego nie otrzymują dyspenzy *in impedimento mixtae religionis;* 2) albo kiedy bez względu na otrzymanie dyspenzy albo jej nieuzyskanie pragną zawrzeć małżeństwo wobec duchownego niekatolickiego.

Zastanawiając się nad 1) wypadkiem, należy pamiętać, że c. 1099 w § 1 nr. 2 zobowiązuje stronę katolicką, kiedy zawiera małżeństwo mięszane, do zawierania go wobec proboszcza lub ordynaryusza, a to w moc c. 1094 pod nieważnością związku. Jeżeli więc strona katolicka, mimo iż nie uzyskała dyspenzy pragnie, żeby jej związek był w obliczu Kościoła ważny, udaje się do duszpasterza katolickiego, żeby przy takim związku asystował. Jak tedy ma się on zachować?

Ustawodawca nie wspomina w kodeksie wyraźnie o jego asystencyi w tym wypadku, co można tłómaczyć przez to, że nie chce zniewalać go do asystencyi przy związku, który jest niedozwolony. Jednak żeby nie narażać strony katolickiej na zerwanie związku nieważnego, zdaje się dopuszczać go nawet w tym wypadku do asystencyi, o czem można stąd wnosić, że w c. 2375 przypuszcza, że może być zawarte małżeństwo mięszane ważne bez dyspenzy, a zatem przy udziale proboszcza lub ordynaryusza; można też o tem stąd wnosić, że nie nakłada kary na duszpasterza, asystującego przy małżeństwie mięszanem bez dyspenzy zawieranem, chociaż w powołanym c. 2375 naznacza dotkliwą karę na stronę katolicką, zawierającą związek mięszany bez dyspenzy. Wobec tego wydaje się, że milcząco przyzwala na asystencyę w takim wypadku, a tylko pozostawia ją uznaniu proboszcza, względnie ordynaryusza [1].

[1] W tym razie dotychczas asystencya ograniczała się na biernem

Jeżeli atoli proboszcz lub ordynaryusz odmówi asystencyi, zachodzi pytanie, czy strona katolicka może zawrzeć ważnie małżeństwo ze stroną niekatolicką? Należy odpowiedzieć, że nie może, chyba jedynie gdyby zostawała *in periculo mortis*, a wezwanie proboszcza lub ordynaryusza byłoby niemożliwe i gdyby było niemożliwem, iżby proboszcz lub ordynaryusz mógł dać innemu kapłanowi zlecenie do asystencyi, wtedy na zasadzie c. 1098 n. 1 mogliby nupturyenci wobec dwu świadków ważnie być zaślubionymi [1], chociaż zaślubiny byłyby niedozwolone.

2) W drugim wypadku wyżej wspomnianym, to jest jeżeli nupturyenci bez względu na to, czy uzyskali dyspenzę *in mixta religione* czy jej nie uzyskali, pragną zawrzeć małżeństwo wobec duchownego niekatolickiego, — jak należy postąpić?

Odpowiedzieć należy, że tu mogą zachodzić różne oko-

---

zachowaniu się proboszcza, które między innemi znamionami miało także tę cechę, że on nie zapytywał stron o konsens. Ale już dekret »*Ne temere*« w art. IV w § 3 domagał się tak zapytania jak i urzędowego przyjęcia konsensu, a tylko następne orzeczenie *S. Officii* z 21/5 1912 w wypadku, o którym jest mowa, uchyliło zapytywanie i czynną percepcyę konsensu, odsyłając interpelantów do instrukcyi, wydanych przez Stolicę apostolską do krajów poszczególnych, przedewszystkiem wskazało pismo Grzegorza XVI z 30/4 1841 do biskupów węgierskich, do którego była dołączona instrukcya sekretarza stanu Lambruschiniego, jak należy w tym razie postępować. Obecnie ustawodawca w c. 1102 w § 1 wymaga w każdym razie przy asystencyi zapytywania stron i czynnej percepcyi konsensu. Wspomniane orzeczenie *S. Officii* z 21/5 1912 znachodzi się w *Acta apostolicae Sedis* T. IV na str. 443, pismo zaś Grzegorza XVI z 30/4 1841 wraz z dodaną instrukcyą można znaleść w dziele Roskovany'ego p. t. *De matrimoniis mixtis* (Quinque Ecclesiis 1842), T. II, Nr. 404 na str. 811—816. O sposobie asystencyi przy małżeństwach mięszanych będzie mowa niżej.

[1] Zdawałoby się, że nupturyenci mogą zawrzeć ważnie małżeństwo wobec samych świadków także poza niebezpieczeństwem śmierci, gdyż c. 1098 w n. 1 opiewa: *Si parochus vel ordinarius haberi nequeat... dummodo prudenter praevideatur eam rerum conditionem esse per mensem duraturam... validum et licitum est matrimonium contractum coram solis testibus*, a kiedy proboszcz odmawia asystencyi, to on *haberi nequit,* ale wobec orzeczenia kongregacyi Soborowej z 27/7 1908 ad V wyrazy *haberi nequit* należy rozumieć jako brak proboszcza lub ordynaryusza w danem miejscu, albo jako niemożliwy przystęp do nich, ale nie odmowę z ich strony. (Zob. Gromnicki l. c. str. 278).

liczności. Albo ustawa cywilna domaga się, żeby złożyli konsens wobec duchownego niekatolickiego, i dlatego nupturyenci udają się do niego. Taki wypadek ustawodawca w kodeksie przewidział, i stosownie do orzeczenia *S. Officii* z 23/3 1879 dozwala w c. 1063 w § 3, iżby proboszcz lub ordynaryusz asystowali, jeżeli nupturyenci udają się do duchownego niekatolickiego w celu zapewnienia sobie skutków cywilnych małżeństwa i jeżeli nie stają wobec niego jako *sacris addictum*, o czem mówi w § 1 tego kanonu (1063) [1].

Albo nupturyenci z własnej woli udają się do duchownego niekatolickiego jako do przedstawiciela wyznania niekatolickiego, zanim złożyli konsens przed proboszczem katolickim, albo objawiają zamiar, że po ślubie katolickim udadzą się do duchownego niekatolickiego celem złożenia przed nim konsensu. W takim wypadku daje proboszczowi katolickiemu wskazówkę, jak ma postępować c. 1063 w § 2 temi słowy: *Si parochus certe noverit, sponsos hanc legem violaturos esse vel iam violasse* (t. z. że się udają do duchownego niekatolickiego lub mają taki zamiar), *eorum matrimonio ne assistat, nisi ex gravissimis causis, remoto scandalo et consulto prius ordinario.* A zatem proboszcz (gdyż tylko o jego asystencyi tu jest mowa), ma się wstrzymać od asystencyi; widocznie jednak, żeby nie narażać nawet takiego związku na nieważność, ustawodawca dozwala na asystencyę, jeżeliby za nią przemawiały bardzo ważne przyczyny, jeżeli zostanie uchylone zgorszenie i jeżeli proboszcz zasięgnie poprzednio rady ordynaryusza [2].

Paragraf niniejszy jest bardzo oględnie zredagowany i może być przedmiotem pouczającej dyskusyi. Uderza, że ustawodawca nie mówi o asystencyi ordynaryusza, tylko samego proboszcza. Widocznie uważa, że udział duszpasterza w ślubie tego rodzaju nie powinien nastąpić, ale dla utrzymania ważno-

---

[1] Kanon ten nie wspomina o złożeniu konsensu w świątyni niekatolickiej być może dlatego, że duchowny niekatolicki nie przyjąłby w innem miejscu konsensu.

[2] Biskupi austryaccy w wyżej wspomnianej instrukcyi z 16/11 1901 polecając proboszczowi wstrzymać się od wszelkiego udziału w tego rodzaju wypadku, oparli się na orzeczeniu kongregacyi *S. Officii* z 21/4 1847. Ustawodawca w kodeksie zasadniczo również poleca wstrzymać się od udziału, ale jak widzimy dopuszcza wyjątki od tego zakazu.

ści związku ustawodawca jakoby zniewolony godzi się na niego, czyli toleruje go, ale nie życzy sobie, żeby ordynaryusz asystował. Powtóre nie wyłuszcza, jakie są owe *gravissimae causae*, skłaniające proboszcza do udziału w powyższym związku; pozostawia je uznaniu jego samego i ordynaryusza, którego się ma zaradzić. Ponadto powiada, że proboszcz może asystować tylko *remoto scandalo*, co znowu wypada rozmaicie tłómaczyć. *Scandalum*, t. j. zgorszenie, niewątpliwie już stąd pochodzi, że nupturyenci udają się do duchownego niekatolickiego, i nie istniałoby ono chyba tylko wtedy, gdyby w jakimś kraju taki obyczaj był na ogół przyjęty, tak że nie czyniłby wrażenia. Poza tem chyba nie byłoby zgorszenia, gdyby o złożeniu konsensu przed duchownym niekatolickim mało kto wiedział, lub gdyby nupturyenci sami oświadczyli, że konsens złożony przed niekatolikiem nie uznają za małżeński konsens. Ale jeszcze większe zgorszenie może stąd pochodzić, że duszpasterz katolicki asystuje przy takim związku, zgorszenie mógłby uchylić chyba wtedy, kiedy będzie asystował zupełnie prywatnie, o ile jego udział jest konieczny do nadania związkowi ważności wobec Kościoła.

Stylizacya tego §, mianowicie słowa: *Si parochus certe noverit, sponsos hanc legem violaturos esse* nasuwają pewną myśl o postępowaniu zwanem *dissimulare potest*, które władze kościelne tolerowały niejednokrotnie. N. p. instrukcya *S. Officii* z 22/1 1851 wypowiedziała, że duszpasterz nie ma obowiązku zapytywania nupturyentów, czy mają zamiar udać się do duchownego akatolickiego celem złożenia przed nim konsensu; a instrukcya z 17/2 1874 dopuszcza, żeby zaniechał odwodzenia ich od tego kroku, jeżeli przewiduje, że upominanie jego będzie płonne, a to z powodu. *ne peccatum materiale in formale mutetur*[1]. Otóż zdaje się, że ustawodawca, którego tendencyą jest w ogóle łagodzenie rygoru ustaw kościelnych, przez wyrazy *si certe noverit* pragnął pozostawić w mocy powyższe instrukcye *S. Officii*. Lecz kwestya ta oczekuje bliższego wyjaśnienia. W każdym razie należy rozróżnić między zamiarem nupturyentów wyrażenia konsensu wobec ministra niekatolickiego a zamiarem złożenia przed nim konsensu jako przed

[1] Zob. *Archiv f. k. KR.* T. LXXXIII str. 362, 363.

duchownym, który jest *sacris addictus* lub domagania się, żeby on związek mięszany błogosławił, co dla duszpasterza katolickiego powinno być wskazówką, jak ma postąpić.

Kiedy duszpasterz katolicki nie odmawia asystencyi przy związkach mięszanych, należy wiedzieć, jakiego rodzaju asystencyę prawo dopuszcza, gdyż nie ulega wątpliwości, że powinna ona być odmienna od asystencyi przy związku, w którym obie strony są wyznania katolickiego. Kiedy obie strony są wyznania katolickiego, kodeks pragnie mieć asystencyę połączoną z błogosławieństwem nupturyentów, i to z reguły z błogosławieństwem uroczystem *cum solemni benedictione*, które w moc c. 1101 w § 1 może być udzielone tylko we mszy św., uważa on je za prawo nupturyentów a za obowiązek proboszcza, na którego wkłada zobowiązanie, iżby dążył by je nupturyenci otrzymali, co wyraża w c. 1101 w § 1: *Parochus curet, ut sponsi benedictionem sollemnem accipiant.*

Uroczyste błogosławieństwo wyklucza *tempore feriato* w c. 1101 w § 1, ale w c. 1108 w § 3 dozwala ordynaryuszowi, by dla słusznej przyczyny nawet w takim czasie je dopuścił, byle równocześnie upomniał nupturyentów, iżby się wstrzymali od wszelkiej pompy świeckiej. Wyklucza je w cc. 2270 i 2271 n. 2 w miejscu dotkniętem interdyktem, i wyklucza wreszcie kiedy nupturyentka otrzymała już poprzednio takie błogosławieństwo, a to stosownie do istniejącego prawa w c. 1143. W tych wypadkach jednak nie pozbawia ich błogosławieństwa rytualnego, nieuroczystego.

Inaczej rzecz się przedstawia, kiedy rozchodzi się o asystencyę przy małżeństwach mięszanych. Tu dotychczas bywała asystencya albo z mniejszą uroczystością, albo bez uroczystości, z błogosławieństwem albo bez błogosławieństwa i dochodziła do t. z. asystencyi zupełnie biernej, w której duszpasterz katolicki figurował tylko jako świadek autoryzowany; różnorodność ta asystencyi opierała się na instrukcyach władz papieskich, do poszczególnych krajów wydanych.

Naturalną jest rzeczą, że kodeks jako ustawa powszechna nie wspomina o tych różnicach w asystencyi, gdyż on ogłasza prawo mające obowiązywać w całym Kościele, a jedynie w ślad za dekretem »*Ne temere*«, w jego artykule IV w § 3, który

bliżej wyjaśniła kongregacya Soborowa 27/7 1908 ad III [1], wypowiada się przeciw asystencyi zupełnie biernej, w której duszpasterz katolicki nawet o konsens sam nie zapytywał i domaga się w c. 1102 w § 1, żeby on zawsze zapytywał nupturyentów o konsens. Pozatem zatrzymuje mniej lub więcej inne cechy asystencyi ograniczonej, którą obecnie niewłaściwie nazywają bierną. Poucza o tem następujące zestawienie. Przy asystencyi ograniczonej:

1) Na ogół nie wygłaszano zapowiedzi małżeństw mięszanych, wyjąwszy kraje, w których Stolica apostolska tolerowała wygłaszanie, w niektórych krajach nawet przy małżeństwach zawieranych bez dyspenzy *in mixta religione*. Otóż c. 1026 wypowiada, że po uzyskanej dyspenzie *in mixta religione* zapowiedzi nie mogą być wygłaszane, ale w tym wypadku, jak już wyżej wspomniano, daje moc ordynaryuszowi, by dozwalał je wygłaszać *remoto scandalo, dummodo apostolica dispensatio praecesserit et mentio omittatur religionis partis non catholicae*. Wprawdzie c. 1028 w § 1 dozwala na ogół ordynaryuszowi dyspenzować od głoszenia zapowiedzi, ale on nie usuwa tego, co c. 1026 wypowiedział o małżeństwach mięszanych; zatem wypływa, że przy związkach mięszanych, zawieranych bez dyspenzy papieskiej, zapowiedzi nie mogłyby być głoszone nawet w krajach, w których ustawa cywilna domaga się ich wygłoszenia pod nieważnością małżeństwa [2].

2) Prawo powszechne nie dozwalało z reguły przy asystencyi ograniczonej, żeby się odbywała w świątyni, wyjątkowo tylko dozwalała na przyjęcie konsensu w świątyni, kiedy zawierano małżeństwo mięszane po otrzymaniu dyspenzy *in mixta religione*. C. 1109 w § 3 przyjmuje jako regułę, że małżeństwa mięszane wogóle (nie rozróżniając, czy one się zawierają za dyspenzą, czy bez dyspenzy) mają być zawierane poza świątynią: *Matrimonia inter partem catholicam et partem acatholicam extra ecclesiam celebrentur;* przyczem jedynie dodaje, że gdyby stąd jakieś wielkie zło wypływało, ordynaryusz może

---

[1] Zob. Gromnicki, Forma zawierania str. 277.

[2] Instrukcya wyżej wspomniana biskupów austryackich dozwalała głosić zapowiedzi, nawet kiedy nupturyenci nie uzyskali dyspenzy, a tylko zabronili je głosić, kiedy strony upierały się przy zamiarze złożenia konsensu wobec duchownego akatolickiego. (Zob. l. c. str. 184, 187).

dyspenzować od tego przepisu prawa. Praktyka dotychczasowa wprowadziła zwyczaj, że jeżeli duszpasterz asystował w świątyni, asystował w szatach liturgicznych, co odpowiadało celowi asystencyi w świątyni; natomiast kiedy asystencya odbywała się poza świątynią, nie było wolno asystować w szatach liturgicznych. Kodeks nie wspomina o szatach liturgicznych; ale gdy tego zwyczaju nie reprobuje, może on pozostać jak dotychczas.

3) Przy asystencyi ograniczonej prawo powszechne zabraniało jakichkolwiek obrządków rytualnych, chociaż na ogół od roku 1858 dozwalało ich częściowo w pewnych okolicznościach, wyjąwszy uroczyste błogosławienie nupturyentów i mszę św.[1]. To samo powiada ustawodawca w § 2 c. 1102 temi słowy: *Omnes sacri ritus prohibentur*, ale znowu dodaje, *si ex hac prohibitione graviora mala praevideantur, ordinarius potest aliquam ex consuetis ecclesiasticis caeremoniis, exclusa semper misssae celebratione permittere*; a zatem rozumie się także *exclusa solemni benedictione*, gdyż ta stosownie do c. 1101 w § 1 możliwa jest tylko we mszy; i tu znowu nie ogranicza tego dozwolenia do samych małżeństw zawieranych za dyspenzą.

Zatem w kanonach 1026, 1102 i 1109 znamiona owej asystencyi ograniczonej, zwanej bierną, która dotychczas bywała dozwalaną tylko partykularnie, ustawodawca wprowadza w całym Kościele, ale wyjątkowo, to jest, o ile dotyczący ordynaryusz uzna je za wskazane. Jedynie zastrzega, że zapowiedzi można głosić tylko wtedy, kiedy nupturyenci uzyskają dyspenzę *in mixta religione;* ale dozwolenia na asystencyę w świątyni i dozwolenia pewnych ceremonii rytualnych zdaje się nie ograniczać do samych małżeństw, zawieranych za dyspensą, co jest uderzające.

Wobec tego wyjątkowy sposób asystencyi ograniczonej, tolerowany czy dozwolony dotychczas przez stolicę apostolską tylko w krajach niektórych, zostaje obecnie dozwolony z małą

---

[1] Sekretarz stanu kardynał Antonelli, upoważniony przez Piusa IX, ogłosił 15/11 1858 instrukcyę dla wszystkich biskupów, w której powiada, że jeżeli nupturyenci mięszanego wyznania dadzą gwarancye wymagane i otrzymają dyspenzę, biskupi mogą dozwalać przy ich ślubie na jakąś ceremonię rytualną, wyjąwszy mszę św. i uroczyste błogosławieństwo (*Acta S. Sedis* T. VI str. 456 sq.).

zmianą w całym Kościele; a zatem nie będzie potrzeby stosowania instrukcyj wyjątkowych, wydanych do poszczególnych krajów w tej sprawie.

Chociaż ustawodawca uznaje ważność małżeństwa mięszanego, zawartego bez dyspenzy, jednak przez sankcyę karną usiłuje katolików odwodzić od niego; kara zaś, jaką postanawia, jest wypowiedziana w c. 2375 słowy: *ipso facto ab actibus legitimis ecclesiasticis et sacramentalibus exclusi manent, donec ab ordinario dispensationem obtineant.* Na czem zaś polegają owe *actus legitimi*, wyłuszcza w c. 2256 w n. 2, zaznaczając, że są one cenzurą, t. j. karą leczącą, podobnie jak wykluczenie od udziału w sakramentaliach. Karę o wiele donioślejszą naznacza na stronę katolicką, która zawiera małżeństwo mięszane wobec duchownego niekatolickiego, albowiem w c. 2319 w § 1 w n. 1 obarcza ją klątwą *latae sententiae*, zastrzeżoną ordynaryuszowi.

Kanony 1063 i 1064 można uważać za konsekwencyę zasady, iżby katolicy nie zawierali związków małżeńskich, w których dla nich samych albo dla potomstwa zagraża niebezpieczeństwo duszne. Dlatego ustawodawca w c. 1065 w § 1 domaga się, żeby duszpasterze usilnie odradzali wiernym małżeństw z osobami, które chociaż nie przeszły na wyznanie niekatolickie, jednak jawnie odstąpiły od wyznania katolickiego (zapewne ma tu na myśli tych, którzy przeszli do bezwyznaniowości) [1], oraz z takiemi, które należą do stowarzyszeń potępionych przez Kościół. Stowarzyszeń takich ustawodawca nie wymienia, zaczem należy przypuszczać, że są te, które w różnych czasach Stolica apostolska potępiła, jak sekta wolnomularzów, karbonaryuszów, Fenianów, stowarzyszenia biblijne, klerykalno-liberalne, angielskie celem zjednoczenia wyznań chrześcijańskich, oraz te, które zwalczają prawowitą władzę państwową lub naturalny porządek społeczny [2]. Związek małżeński osoby katolickiej z takiemi osobami nie jest przeszkodą kanoniczną, ale

---

[1] To było zaznaczone w prawie dotychczasowem kilkakrotnie przez kongregacyę *S. Officii* (o czem wspomina Wernz l. c. nr. 580), lecz mógł proboszcz asystować po daniu gwarancyi dostatecznych, jedynie biernie.

[2] C. 2335 uznaje członków takich stowarzyszeń za podlegających exkomunikacyi *ipso facto Sedi apostolicae simpliciter reservatae.*

gdyby mimo odradzania duszpasterza osoba wyznania katolickiego obstawała przy zamiarze jego zawarcia, natenczas w § 2 ustawodawca zabrania proboszczowi asystencyi bez odniesienia się do ordynaryusza, który może zezwolić na nią, o ile istnieje ważna po temu przyczyna i o ile on uzna, że będzie zabezpieczone wychowanie potomstwa we wierze katolickiej a zostanie uchylone niebezpieczeństwo perwersyi strony katolickiej.

W c. 1066 zaznacza, że publiczny grzesznik, albo wierny jawną cenzurą obarczony, obowiązany jest przed zawarciem małżeństwa odbyć spowiedź sakramentalną, albo pojednać się z Kościołem. Jeżeli wzbrania się to uczynić, proboszcz ma odmówić udziału przy ślubie, wyjąwszy gdyby go do tego zniewalała ważna przyczyna, którą, o ile być może, ma przedstawić ordynaryuszowi i jego rady zasięgnąć.

ROZDZIAŁ IV.

Przeszkody zrywające (cc. 1067—1080).

Zauważyć należy, że ustawodawca podobnie jak w rozdziale poprzednim nie wszystkie zakazy małżeństwa wyliczył jako przeszkody, tak i w tym rozdziale *De impedimentis dirimentibus* wyszczególnia nie wszystkie warunki, wpływające na nieważność związku małżeńskiego. Pomija bowiem w tym rozdziale momenty unieważniające małżeństwo z braku konsensu, gdyż mówi o nich osobno w rozdziale następnym V *De consensu matrimoniali;* jako też i te, które je unieważniają dla braku formy przepisanej, a o których mówi w rozdziale VI *De forma celebrationis matrimonii.*

W c. 1067 zaznacza jako przeszkodę zrywającą brak przepisanego wieku u nupturyentów. Przeszkoda ta nie jest identyczna z dotychczasową przeszkodą nieletności *impubertas*, o której wspomina w c. 88 w § 2, lecz jest przeszkodą dopiero obecnie wprowadzoną do prawa, która dotychczas nie istniała. Dlatego nie nazywa jej nieletnością, tylko w § 1 c. 1067 pozytywnie się wyraża, że mężczyzna przed ukończeniem 16 a niewiasta przed ukończeniem 14 lat życia nie mogą zawierać ważnego małżeństwa; i w tem tkwi różnica z prawem dotych-

czasowem. Inna różnica przedstawia się w tem, że uznaje tę przeszkodę za bezwzględną wbrew prawu dotychczasowemu, które dopuszczało wyjątek *si malitia vel prudentia suppleat aetatem* [1].

W § 2 tego kanonu wkłada na duszpasterzów obowiązek odwodzenia młodzieży od małżeństwa przed czasem, w którym zwyczaj miejscowy dozwala na zawieranie małżeństw.

C. 1068 o niezdolności fizycznej, *Impotentia*, jak również c. 1069 o przeszkodzie związku małżeńskiego nie wprowadzają niczego nowego.

W c. 1070 o różności wiary, *Cultus disparitas*, w § 1 ogranicza się na zaznaczeniu, że nieważnem jest małżeństwo między osobą nieochrzczoną a ochrzczoną w Kościele katolickim, oraz między osobą nieochrzczoną a osobą nawróconą do wiary katolickiej z herezyi albo ze schizmy; milczy zaś o nieważności związku osoby ochrzczonej poza Kościołem katolickim z osobą nieochrzczoną, o ile pierwsza nie przeszła na religię katolicką albo nie porzuciła schizmy. Z wyrażenia się ustawodawcy nie wypływa, jakoby małżeństwo osoby nieochrzczonej z osobą ochrzczoną w wyznaniu niekatolickiem miało być ważnem; a to raz dlatego, że nie wypowiada nigdzie tej zasady, powtóre zaś dlatego, że nawet w razie wątpliwości, czy c. 1070 odstępuje od prawa dotychczasowego, nie należy odstępować od niego w moc c. 6 n. 4.

C. 1071 przy zawieraniu związku *in cultus disparitate* domaga się, żeby się trzymać tych samych norm, jakie wyłuszczył w cc. 1060—1064 o zawieraniu związków mięszanych, a więc o gwarancyach, dyspenzie i asystencyi.

C. 1072 omawia przeszkodę wyższych święceń, a c. 1073 przeszkodę ślubów uroczystych i nieuroczystych, które otrzymały od Stolicy apostolskiej moc unieważniania małżeństwa.

---

[1] Wyjątek ten istniał na zasadzie c. 9 X (IV 14), co stwierdził następnie Benedykt XIV w konstytucyi *Magnae nobis* z 29/6 1748 r. (zob. Schulte-Richter, *Canones et Decreta Concilii Trident.* l. c. str. 561.

Oba kanony żadnych zmian nie zaprowadzają w prawie dotychczasowem.

W c. 1074 ustawodawca, omawiając przeszkodę uprowadzenia niewiasty, nie wspomina o *raptus seductionis*, o którem kanoniści szeroko się rozwodzą. W § zaś 3 tego kanonu uznaje za równoznaczne z uprowadzeniem poniewolne zatrzymanie niewiasty w mocy uprowadziciela w celu, żeby zawarła z nim małżeństwo, chociaż nie została uprowadzona z jednego miejsca na drugie; i to jest nowością, którą wprowadza. Stosownie też do zasady, że zaręczyny nie pociągają za sobą konieczności zawarcia małżeństwa między zaręczonymi, milczy o tem, że ważne będzie małżeństwo, kiedy zaręczona niewiasta pod wpływem próśb lub obietnic zezwala uprowadzicielowi na uprowadzenie i na małżeństwo z nim, co dotychczas nie naruszało ważności małżeństwa.

W c. 1075 omawia przeszkodę zbrodni, *Impedimentum criminis* ze stanowiska prawa dotychczasowego. Tylko w n. 1 zaznacza, że spełnione cudzołostwo staje się przeszkodą związku małżeńskiego między osobami cudzołożącemi, kiedy obie strony winne cudzołostwa przyobiecały sobie wzajem, że zawrą ze sobą małżeństwo, albo kiedy zawarły ze sobą małżeństwo cywilne. Z tego wypływa, że przeszkoda nie będzie zachodziła, kiedy jedna strona winna przyrzeka drugiej, że zawrze z nią małżeństwo, a druga strona zachowuje się biernie wobec tego przyrzeczenia albo przyjmuje je do wiadomości milcząco. W omówieniu małżonkobójstwa oraz cudzołostwa z małżonkobójstwem kanon ten (§§ 3 i 2) nie odstępuje od prawa dotychczasowego.

W c. 1076 jest mowa o przeszkodzie wypływającej z pokrewieństwa, *Consanguinitas*. Znamiennem jest, że ustawodawca nie podaje określenia pokrewieństwa, ani sposobu, w jaki ono powstaje, chociaż wspomina już o niem w c. 96. W § 1 c. 1076, zgodnie z prawem dotychczasowem, pokrewieństwo w linii prostej uznaje za przeszkodę. W § 2 jednak ogranicza tę przeszkodę w liniach bocznych do III stopnia włącznie, tudzież ogranicza pokrewieństwo wielorakie na wypadki, kiedy

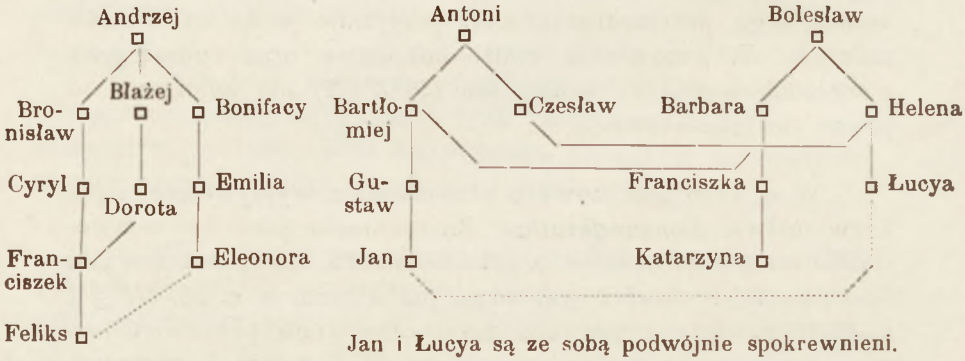
nupturyenci wywodzą się więcej aniżeli z jednego pnia i w tem odchyla się od prawa dotychczasowego [1]. W § 3 powiada, że nie można przyzwalać na małżeństwo, jeżeli istnieje przypuszczenie, że nupturyenci są ze sobą spokrewnieni w jakimkolwiek stopniu w linii prostej, albo w I stopniu linii bocznej, chociażby nawet to przypuszczenie było wątpliwe. Z c. 96 wypływa, że ustawodawca zachowuje sposób liczenia stopni według rachuby kanonicznej a w § 3 tego kanonu powiada, że w liniach bocznych nierównych stopnie mają się liczyć podług oddalenia od wspólnego pnia w linii dłuższej, ale nie wspomina o tem, czy należy czynić wzmiankę o stopniach w linii krótszej, kiedy się podaje o dyspenzę; zdaje się, że to należy zaznaczać jak dotychczas.

C. 1077 omawia przeszkodę powinowactwa, *Affinitas*. Należy go uważać łącznie z c. 97, w którym podana została podstawa powinowactwa, sposób jego powstawania i liczenia stopni. Dotąd powinowactwo powstawało *ex copula carnali sive honesta sive inhonesta*, i unieważniało małżeństwo w linii prostej zawsze w każdym stopniu, a w liniach bocznych, o ile

---

[1] Różnicę, jaką kodeks wprowadza o podwójnem pokrewieństwie, przedstawia następujący rysunek:

I. II.



Według prawa dotychczasowego Feliks i Eleonora zostawali w pokrewieństwie podwójnem, obecnie nie odgrywa ono żadnej roli.

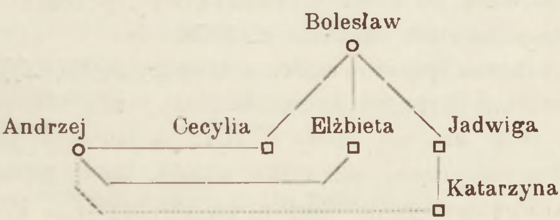
Jan i Łucya są ze sobą podwójnie spokrewnieni.

się opierało na *copula honesta*, sięgała przeszkoda do IV stopnia, o ile zaś pochodziło *ex copula fornicaria*, sprowadzało przeszkodę do II stopnia włącznie podług rachuby kanonicznej. W kodeksie spotykamy się z daleko idącą zmianą prawa dotychczasowego, albowiem c. 97 w § 1 powiada: *Affinitas oritur ex matrimonio valido sive rato tantum, sive rato et consummato;* zatem podstawę powinowactwa ma stanowić samo ważne małżeństwo, bez względu na to, czy ono jest dopełnione *per copulam carnalem*. Gdy podług prawa dotychczasowego powinowactwo powstawało *ex copula carnali sive honesta sive inhonesta*, okazuje się ważna różnica w pojmowaniu powinowactwa. Z tej różnicy wypływa inna, że podług kodeksu *copula inhonesta* nie będzie już wytwarzała powinowactwa.

C. 1077 odchyla się jeszcze dalej od prawa dotychczasowego, gdyż w § 1 rozmiar przeszkody z powinowactwa w liniach bocznych ogranicza do II stopnia, podczas kiedy dotychczas sięgał on do IV stopnia. Dalej stosownie do c. 1076 w § 2, także powinowactwo wielorakie ogranicza tylko na wypadki, w których istnieje pokrewieństwo wielorakie, gdyż powiada w § 2 c. 1077 w n. 1: *Affinitatis impedimentum multiplicatur, quoties multiplicatur impedimentum consanguinitatis a quo procedit.* Natomiast w n. 2 c. 1077 dodaje, że powinowactwo wielorakie powstaje także, kiedy ktoś kolejno zawiera małżeństwo z osobami krewnemi zmarłego małżonka: *iterato successive matrimonium cum consanguineo coniugis defuncti*, co jest w tym wypadku specyficznem określeniem powinowactwa wielorakiego [1].

---

[1] Wypadek ten wyświetla rysunek tutaj podany:



Andrzej po śmierci pierwszej żony Cecylii zaślubił jej siostrę Elżbietę, a po śmierci Elżbiety pragnie zaślubić Katarzynę, lecz przeciw temu walczy przeszkoda powinowactwa wielorakiego.

Bardzo doniosłą różnicę między prawem dotychczasowem a w przyszłości wprowadza c. 1078, który opiewa: *Impedimentum publicae honestatis oritur ex matrimonio invalido, sive consummato sive non, et ex publico vel notorio concubinatu; et nuptias dirimit in primo et secundo gradu lineae rectae inter virum et consangnineas mulieris ac vice versa.* Dotychczas przeszkodę publicznej przyzwoitości sprowadzały zaręczyny i małżeństwo niespełnione. Obecnie ustawodawca, omawiając tę przeszkodę, pragnie dać wyraz zasadzie, że zaręczyny nie zniewalają stron do zawarcia małżeństwa, oraz zamierza uzupełnić lukę, jaka powstała stąd, że w c. 97 usunął ze szeregu przeszkód powinowactwo *ex copula inhonesta.* Stąd to pochodzi, że dotychczasowej przeszkodzie publicznej przyzwoitości nadaje w kanonie powyższym inne znaczenie aniżeli jakie ona dotychczas miała. Różnice, jakie wprowadza in puncto *publicae honestatis* przedstawiają się w następującem zestawieniu:

1) Dotychczas przeszkodę zrywającą publicznej przyzwoitości sprowadzały zaręczyny ważnie zawarte, bez względu na to, czy zostały prawnie zerwane czy nie zerwane. W c. 1078 o przeszkodzie ze zaręczyn niema mowy.

2) Wspomnianą przeszkodę dotychczas sprowadzało małżeństwo niedopełnione *per copulam*, czy ono było ważne czy nieważne (wyjąwszy nieważne *ex defectu consensus).* Obecnie według c. 97 małżeństwo ważne ale nie spełnione wytwarza przeszkodę powinowactwa; zatem nie daje podstawy do wytworzenia publicznej przyzwoitości.

3) Dotychczas małżeństwo nieważne, skoro zostało dopełnione *per copulam*, wywoływało przeszkodę powinowactwa. Obecnie stosownie do c. 97 wytwarza ono przeszkodę publicznej przyzwoitości na zasadzie c. 1078.

4) Dotychczas powinowactwo nieprzystojne, *Affinitas inhonesta*, uważane było za powinowactwo, obecnie powinowactwem nie jest, ale na mocy c. 1078 wytwarza przeszkodę przyzwoitości publicznej, ale tylko wtedy, kiedy powstaje z publicznego albo jawnego konkubinatu. Po myśli c. 1037 należy wnioskować, że za publiczny konkubinat ma być uważany taki, który może być w sądzie udowodniony, jawnym jest ten, który znany jest ogółowi. Ze względu na to, że Pius IX w allokucyi

z 27/9 1852 i w *Syllabusie* w nr. 71 i 73) Leon XIII w encyklice *Inscrutabilis* z 21/4 1878 nazywają małżeństwo cywilne konkubinatem, prawdopodobnem jest przypuszczenie, że ono będzie wytwarzało przeszkodę przyzwoitości publicznej.

5) Dotychczas małżeństwo, które było nieważnem z braku konsensu, nie wytwarzało przeszkody przyzwoitości publicznej[1]. Obecnie c. 1078 nie wspomina o nieważności z braku konsensu, a zatem należy przypuszczać, że i ono także wytwarza przeszkodę przyzwoitości publicznej.

6) Dotychczas przeszkoda przyzwoitości publicznej, pochodząca z małżeństwa niespełnionego, rozciągała się aż do IV stopnia włącznie, tak w linii prostej, jak w liniach bocznych podług rachuby kanonicznej. Obecnie obejmuje ona tylko I i II stopień w linii prostej.

C. 1079 powołując się na c. 768 powiada, że duchowe pokrewieństwo, *Spiritualis cognatio*, tylko w tych wypadkach stanowi przeszkodę do małżeństwa, kiedy rozchodzi się o związek między osobą ochrzczoną a tą, która ją ochrzciła i między osobą ochrzczoną a jej rodzicami chrzestnymi. Z tego wypływa, że powinowactwo duchowe, które dotychczas stanowiło przeszkodę między rodzicami chrzestnymi a ojcem i matką osoby ochrzczonej, przestaje być przeszkodą; oraz że uchylona zostaje w zupełności przeszkoda z pokrewieństwa i powinowactwa, opartego na bierzmowaniu.

C. 1080 omawia przeszkodę, pochodzącą z przysposobienia, *Cognatio legalis ex adoptione* i odznacza się tem, że podstawy tej przeszkody nie upatruje w rzymskiej arrogacyi lub w zbliżonej do niej prostej adopcyi, ale w zakazie małżeństw między osobami zbliżonemi do siebie wskutek adopcyi przez ustawy dotyczącego państwa, którym podlegają nupturyenci; przez co wprowadza inny moment decydujący w ocenieniu tej

---

[1] Na zasadzie c. 3 X(IV, 1) De spons. c. un. IV, 1 De spons. in VI° na podstawie konstytucyi Piusa V z 1/7 1568 *Ad Romanum* i stosownie do orzeczenia kongregacyi Soborowej z 6/12 1722, zamieszczonej w wydaniu Richtera-Schultego *Canones et decreta Concilii Tridentini* (Lipsiae 1853) str. 263, 264.

przeszkody, aniżeli jaki był dotychczas. Stosownie do tego wypowiada zdanie, stanowiące kanon niniejszy: *Qui lege civili inhabiles ad nuptias inter se ineundas habentur ob cognationem legalem ex adoptione ortam, nequeunt vi iuris canonici matrimonium inter se valide contrahere.* Jeżeli zaś ustawa cywilna wprowadza na podstawie adopcyi tylko przeszkodę tamującą, c. 1059 uznaje w takim wypadku tylko przeszkodę tamującą. Z tego wypływa, że ustawodawca w sprawie tej przeszkody nie chce się krępować zasadami dawnego prawa rzymskiego. Wskutek tego odpada obecnie zadanie, jakie miało prawo partykularne w zestawianiu ustawy cywilnej danego państwa z prawem rzymskiem o adopcyi.

ROZDZIAŁ V.

De consensu matrimoniali (cc. 1081—1093).

Na wstępie ustawodawca w c. 1081 wyłuszcza zasadniczo rzecz o konsensie, który jest istotnym momentem w małżeństwie, *cardo et radix matrimonii.* W dwu §§ tego kanonu ujmuje treściwie, ale jasno zasady prawa dotychczasowego.

C. 1082 stanowi jakby przejście od konsensu do przeszkody omyłki, *Error,* w następnym kanonie, albowiem zajmuje się nieświadomością istoty małżeństwa i wypowiada w § 1, że konsens ważny może istnieć tylko wtedy, kiedy nupturyenci zdają sobie sprawę, a zatem wiedzą o tem, że małżeństwo jest związkiem dożywotnym między mężczyzną a niewiastą w celu rodzenia potomstwa i zaznacza, że nieświadomość o tem czyni sam konsens niemożliwym, ale zaraz w § 2 dodaje, że u osób, które wyszły z nieletności, nie istnieje prawne przypuszczenie o tej nieświadomości, zatem *in casu* musiałaby być ona chyba udowodniona.

W c. 1083 zajmuje się brakiem konsensu skutkiem omyłki, *error* i nie wprowadza zmian w prawie dotychczasowem, tylko że przeszkodę stanu niewolniczego jednego z nupturyentów, istniejącą dotychczas odrębnie, zalicza do kategoryi omyłek; czyni to słusznie, gdyż nie sam stan niewolniczy jednej

strony czyni małżeństwo nieważnem, ale omyłka wolnej strony o istnieniu tego stanu u drugiego z nupturyentów.

W c. 1084 ustawodawca wypowiada, że konsens małżeński nie staje się nieważnym wskutek tego, że jedna strona albo obie strony uważają małżeństwo za związek niemonogamiczny albo za niesakramentalny, albo mniemają, że może on być rozwiązany i dodaje, że konsens nie staje się nieważnym, choćby nawet motywem zawarcia małżeństwa było to błędne pojmowanie, co wyraża temi słowy kanonu: *Simplex error circa matrimonii unitatem vel indissolubilitatem aut sacramentalem dignitatem, etsi det causam contractui, non vitiat consensum matrimonialem.* Kanoniści dotychczas to samo twierdzili, tylko dodawali, że małżeństwo mogłoby w takim wypadku zostać unieważnione, gdyby takie pojmowanie małżeństwa zostało dołączone jako warunek [1].

Jakkolwiek w tym kanonie ustawodawca dochodzi do granicy ostatecznej w obronie ważności związku małżeńskiego, to jednak nie posuwa się tak daleko, iżby uważał za ważne małżeństwo, w któremby takie przeświadczenie zostało dołączone jako warunek konsensu, co wyraźnie wypowiada w § 2 c. 1086.

W rzeczowym związku z c. 1084 zostaje c. 1085, w którym ustawodawca zajmuje zasadnicze stanowisko wobec rozbieżnych opinii kanonistów o t. z. *consensus matrimonialis seu maritalis*, który jest zawisły od woli stron, czy mu chcą nadać znamię koonsensu małżeńskiego, czy mu takiego nie nadają, co w prawie rzymskiem odgrywało ważną rolę. Tu ogranicza się tylko na wypowiedzeniu zasady, że w opinii nupturyentów nieważne małżeństwo nie pociąga za sobą bezwarunkowo i w każdym razie nieważności konsensu, że zatem mogą istnieć wypadki, że on będzie nieważny, ale mogą także być wypadki, że będzie ważny [2]. Raczej zdaje się przychylać do zdania, że

[1] Wyrazem ich opinii są słowa Wernza: *Error theoreticus sive iuris de proprietatibus essentialibus matrimonii, i. e. de unitate, indissolubilitate, fidelitate, sacramentalitate, non ut error, sed tantum ut conditio sine qua non in pactum deducta, propter defectum consensus irritat matrimonium* l. c. (T. IV n. 228).

[2] W wypadku konkretnym zasada powyższa może znaleźć zastoso-

na ogół będzie on ważnym, co można wnioskować z brzmienia c. 1093: *Etsi matrimonium invalide ratione impedimenti initum fuerit, consensus praesumitur perseverare, donec de eius revocatione constiterit.*

Dalszem rozprowadzeniem zasad powyższych jest c. 1086, który w § 1 mówi, że konsens wewnętrzny, odpowiadający słowom lub znakom przy zawieraniu małżeństwa, zawsze przypuszcza się jako istniejący; a jedynie w § 2 dodaje, że jeżeli obie strony albo tylko jedna z nich pozytywnym aktem woli zaznacza, że wyklucza w danym wypadku małżeństwo, albo jakąś zasadniczą jego właściwość, wtedy nie istnieje konsens małżeński, a zatem i ważne małżeństwo nie istnieje.

W c. 1087 mówi o przeszkodzie zrywającej przymusu i obawy, *Vis et metus*, i autorytatywnie upraszcza ją znacznie, chociaż tylko jednem zdaniem w § 1 określa ją na ogół stosownie do prawa dotychczasowego. W §. 2 dodaje, że żadna inna obawa jak ta, którą w § 1 określił, nie pociąga za sobą nieważności małżeństwa, nawet gdyby pod jej wpływem zostało zawarte małżeństwo, co dla praktyki ma doniosłe znaczenie w sądach małżeńskich.

C. 1088 różni się w tem od dotychczasowego prawa, że dopuszcza złożenie konsensu małżeńskiego wyłącznie osobiście albo przez pełnomocnika, a milczy o możliwości wyjawienia go listownie [1], albo przez posła, który nie ma charakteru pełnomocnika [2].

---

wanie, kiedy nupturyenci zawierają małżeństwo cywilne, mimo że mają przeświadczenie, że ono jest nieważne, ale konsens małżeński jako taki złożyli, w tym wypadku konsens będzie uważany za ważny. Zasada wypowiedziana w c. 1085 jest zgodna z instrukcyą sekretaryatu stanu z 31/8 1897 o małżeństwach mieszanych i o związkach niekatolików we Węgrzech. (Zob. *Archiv f. k. KR.* z r. 1904 str. 160 nstpn.).

[1] Dozwalało na to prawo rzymskie mężczyźnie zob. L. 5 *De ritu nuptiarum* XXIII 2, co przyjęło prawo kanoniczne i praktyka; a na zasadzie orzeczenia kongregacyi Soborowej z 30/9 1673 dozwoliło prawo kanoniczne tego samego i niewiastom, obecnie więc kodeks to uchyla.

[2] To opierało się na c. 14 X (III. 32). Użyte tam wyrazy *mediantibus internuntiis* mogły oznaczać albo pełnomocnika albo zwykłego posła.

W c. 1089 ustawodawca stawia nowe wymagania pod względem formalnym, kiedy bywa zawierane małżeństwo przez pełnomocnika, *per procuratorem.* Kwalifikacyi pełnomocnika nie określa, zatem wystarczy, żeby mógł pełnomocnictwo przyjąć i wypełnić. Domaga się tedy, żeby pełnomocnictwo w każdym razie było udzielane na piśmie, które wystosowuje strona dająca pełnomocnictwo *(mandans)*, w czem odchyla się od prawa dotychczasowego, dozwalającego na pełnomocnictwo ustne. W piśmie ma być oznaczona osoba, z którą pełnomocnik ma w imieniu mandanta wymienić konsens. Pismo ma być podpisane przez mandanta i przez tego proboszcza, w którego parafii wydaje się pełnomocnictwo, zamiast proboszcza może je podpisać ordynaryusz miejscowy, albo dwaj świadkowie. przyczem o kwalifikacyi świadków kanon nie wspomina. Gdyby mandant nie umiał pisać, ma być ta okoliczność w dokumencie zaznaczona, i w tym razie winien być powołany jeszcze jeden świadek, który ma dokument podpisać, przyczem dodano, że ważność pełnomocnictwa zawisła od tej formy (§ 2).

W § 4 powiada, że pełnomocnik tylko osobiście może spełnić swój mandat pod nieważnością aktu, przeto wyklucza subdelegacyę, która dotychczas była możliwą, jeżeli pełnomocnik miał na to upoważnienie. Ponadto w § 1 domaga się, żeby przy ślubach tego rodzaju także dyecezyalne ustawy bywały przestrzegane; rozumieć to należy o tyle, o ile one jeszcze się domagają jakich innych warunków obok wyrażonych w kanonie. Dla wyczerpującego uzupełnienia dodaje jeszcze w § 3, co dotychczas bywało przestrzegane, że gdyby przed zawarciem ślubu mandant odwołał pełnomocnictwo, albo popadł w chorobę umysłową, małżeństwo będzie nieważne, chociaż pełnomocnik, albo druga strona nie wie o tych okolicznościach.

W c. 1090 ustawodawca dozwala, co było dozwolone i dotychczas, zawierać małżeństwo przez tłumacza.

C. 1091 powiada, że przy zawieraniu małżeństwa przez pełnomocnika albo przez tłumacza, proboszcz nie może asystować, wyjąwszy *a)* kiedy istnieje słuszna po temu przyczyna; *b)* kiedy się przekonał, że pełnomocnictwo jest niewątpliwie autentyczne, albo też że wiarygodność tłómacza nie ulega wątpliwości; *c)* wreszcie po zasięgnięciu zezwolenia ordynaryusza, o ile na to czas pozwoli.

C. 1092 omawia przeszkodę warunku dołączonego a nie odwołanego, *Conditio apposita et non revocata*, istniejącą dotychczas odrębnie. Tu niczego nowego nie wprowadza, tylko trafnie i jasno rzecz przedstawia.

C. 1093 zostaje w rzeczowym związku z cc. 1082—1086 i wypowiada (co dotychczas także było przyjęte), że chociaż małżeństwo z powodu przeszkody zrywającej zostało zawarte nieważnie, istnieje przypuszczenie prawne, że konsens trwa, jak długo nie ma się pewności o jego odwołaniu. Pociąga to za sobą doniosłe znaczenie praktyczne przy konwalidacyi małżeństwa.

ROZDZIAŁ VI.

O formie zawierania małżeństwa (cc. 1094—1103).

a) Forma zwyczajna.

W kilku poprzednich kanonach ustawodawca wspominał już o formie wyrażenia konsensu; obecnie zajmuje się stroną prawną, jakiej się domaga ustawa kościelna przy akcie zawierania małżeństw, t. j. przy ślubie. Najważniejszą rolę odgrywa tu jawność i dlatego stosownie do prawa dotychczasowego domaga się, żeby ślub odbywał się wobec upoważnionego przedstawiciela Kościoła i wobec świadków. Na ogół nie odstępuje tu od norm, jakie przepisał dekret »*Ne temere*«, chociaż w niektórych kanonach wprowadza odmianę.

C. 1094 niemal dosłownie powtarza artykuł III dekretu »*Ne temere*«; uznaje za uprawnionych do ważnej asystencyi przy ślubie proboszcza albo ordynaryusza tego miejsca, w którym się ślub odbywa, względnie kapłana przez nich delegowanego, i domaga się obecności dwu świadków. Ale już c. 1095 wprowadza pewne różnice od odpowiadającego mu artykułu IV w dekrecie »*Ne temere*«, co uwidocznia zestawienie obydwu tekstów.

Dekret »*Ne temere*« w art. IV postanawiał:	Nowy kodeks prawa kanonicznego:
Parochus et loci ordinarius valide matrimonio adsistunt.	c. 1095 powiada: *Parochus et loci ordinarius valide matrimonio assistunt:*

§ 1. *a die tantummodo adeptae possessionis beneficii vel initi officii; nisi publico decreto nominatim fuerint excommunicati vel ab officio suspensi;*

§ 2. *intra limites dumtaxat sui territorii in quo matrimoniis nedum suorum subditorum, sed etiam non subditorum valide adsistunt.*

§ 3. *dummodo invitati ac rogati et neque vi neque metu gravi constricti requirant excipiantque contrahentium consensum.*

Bliższe wyjaśnienie wyrazów: *a die adeptae possessionis* podała kongregacya Soborowa 2/3 1908 r. słowy: *Nomine possessionis hic intelligi illum actum, qui sive institutio corporalis, sive inthronisatio, sive installatio, sive aliter nuncupatur, tamen semper id efficit, ut institutus in beneficium exinde adipiscatur liberum exercitium potestatis suo officio adnexae.* (Archiv f. k. KR. T. LXXXIX, str. 328). Kongregacya Soborowa 28/5 1908 ad IV wyjaśniła też, że wyrazy, *requirant excipiantque consensum* oznaczają, że nupturyenci mają być zapytywani o konsens, a asystujący przedstawiciel Kościoła ma konsens przyjąć do wiadomości [1].

1) *A die tantummodo adeptae canonicae possessionis beneficii ad normam canonis* 334 § 3, 1444 § 1, *vel initi officii, nisi per sententiam fuerint excommunicati vel interdicti vel suspensi ab officio aut tales declarati*;

2) *Intra fines dumtaxat sui territorii, in quo matrimoniis nedum suorum subditorum, sed etiam non subditorum valide assistunt;*

3) *Dummodo neque vi neque metu gravi constricti requirant excipiantque contrahentium consensum.*

W § 2 zaznacza, że kto jest upoważniony do ważnej asystencyi, może dać innemu kapłanowi zezwolenie, iżby w jego terytoryum mógł ważnie asystować, co odpowiada dosłownie § 1 w artykule VI dekretu »*Ne temere*«.

[1] Gromnicki, l. c. str. 276

Ustawodawca w c. 1095 opuścił wyrazy w dekrecie »*Ne temere*« zamieszczone, że proboszcz i ordynaryusz mają być *invitati ac rogati*, jeżeli mają ważnie asystować. Wyrazy te przejęte z prawa rzymskiego miały akcentować zupełną swobodę proboszcza i ordynaryusza przy akcie asystencyi, żeby nie mogli być zaskoczeni nagle, co stwierdziła kongregacya Soborowa 28/5 1908 r. ad IV i wyjaśniła, że nie należy ich rozumieć w dosłownem znaczeniu, lecz oznaczają one, że proboszcz i ordynaryusz nie mogą być zniewalani do asystencyi lub jej użyczać pod wpływem obawy[1]. Gdy więc ustawodawca w kodeksie w c. 1095 dostatecznie zabezpiecza wykluczenie przymusu i obawy, mógł bezpiecznie te wyrazy uchylić.

Natomiast uwydatnia się różnica między powołanemi ustawami w sprawie czasu, od którego ordynaryusz i proboszcz mogą ważnie asystować przy małżeństwie. Dekret »*Ne temere*« i jego interpretacya przez kongregacyę Soborową z r. 1908 2/3 domagały się ściśle aktu prawnego, w którym następowało objęcie faktyczne urzędu przez proboszcza i ordynaryusza, a wykluczały inny sposób objęcia ich urzędu. C. 1095 w § 1 n. 1, co do terminu *a quo*, o ile rozchodzi się o ordynaryuszów, powołuje się na c. 334 w § 3. W tym c. zaś powiedziano, że biskup ordynaryusz obejmuje swój urząd z chwilą, kiedy sam lub przez pełnomocnika przedstawia kapitule katedralnej pismo apostolskie, nadające mu biskupstwo, a to wobec sekretarza kapituły albo kanclerza kuryi biskupiej, który je do aktów zaciągnie. Tu więc przez powołanie c 334 wyraźnie wypowiedziano, od jakiej chwili ordynaryusz może ważnie asystować i przez to rzecz została uproszczona; asystuje on ważnie od chwili kiedy staje się ordynaryuszem. O ordynaryuszach, którzy nie są biskupami, albo są biskupami ale nie posiadają kapituł, kanon nie wspomina, pozostawia zatem rzecz według prawa dotychczasowego, to jest iż dopiero wtedy nabywają mocy asystowania, kiedy faktycznie objęli swój urząd na miejscu.

---

[1] »An ordinarii et parochi nedum explicite, sed etiam implicite »invitati ac rogati«, dummodo neque vi neque metu gravi constricti requirant excipiantque contrahentium consensum, valide matrimoniis assistere possint?«. »Affirmative« (*Acta S. Sedis* T. XLI, str. 288, 289).

C. 1095 w § 1 n. 1, o ile rozchodzi się o proboszczów, którzy są zarazem beneficyatami, powołuje się na c. 1444 w § 1, gdzie czytamy: *Missio in beneficii possessionem fiat secundum modum iure peculiari praescriptum, vel legitima consuetudine receptum*, i dotąd nie różni się zasadniczo od wyjaśnienia dekretu »*Ne temere*« przez kongregacyę Soborową z 25/8 1908, chyba tylko w tem, że objaśnienie nie wspominało *de iure peculiari vel legitima consuetudine* w tym wypadku. Ale różnica uwydatnia się w dalszym ustępie § 1 c. 1444, który opiewa: *nisi iusta ex causa ordinarius ab eo modo seu ritu expresse in scriptis dispensaverit; quo in casu haec dispensatio locum tenet captae possessionis.* Z tego wypływa, że proboszcz, który jest zarazem beneficyatem, może ważnie asystować, chociaż jeszcze nie objął faktycznie probostwa, jeżeli uzyskał pisemną dyspensę od faktycznego objęcia urzędu, co w praktyce może mieć pewne znaczenie. U nas będzie rozstrzygał zwyczaj, że proboszcz z otrzymaniem kanonicznej instytucyi staje się *de iure* proboszczem, poczem udaje się na miejsce i wobec dziekana obejmuje urząd *de facto*. Zarządzenie dekretu »*Ne temere*« tłómaczono w ten sposób, że dopiero po faktycznem objęciu probostwa mógł ważnie asystować na swem terytoryum. Obecnie mógłby na mocy dyspensy przed faktycznem objęciem urzędu ważnie asystować. — Natomiast proboszcz, który nie jest beneficyatem, w pozyskaniu mocy asystencyi podlega prawu dotychczasowemu, t. zn. może ważnie asystować dopiero wtedy, odkąd objął swój urząd w posiadanie faktyczne.

§ 1 n. 1 c. 1095 odchyla się jeszcze bardziej od dekretu »*Ne temere*«, o ile rozchodzi się o utratę prawa asystowania tak u proboszcza, jak i u ordynaryusza. Kiedy bowiem dekret »*Ne temere*« odbierał im to prawo, kiedy który z nich dekretem publicznym i imiennie został ekskomunikowany albo w urzędzie zawieszony, to c. 1095 nie wspomina ani o publicznym dekrecie, ani o imiennej ekskomunikacyi lub suspenzie, a natomiast wprowadza inny sposób pozbawienia ich mocy asystowania, mianowicie przez wyrok potępiający albo orzekający *per sententiam condemnatoriam vel declaratoriam.* Ustawodawca pragnie przez te wyrazić, że dopiero wtedy tracą oni moc asystowania, kiedy zapadł na nich wyrok w sądzie ko-

ścielnym z podyktowaniem kary, albo z orzeczeniem, iż skutkiem danego przestępstwa spada na nich *ipso facto* kara ekskomunikacyi lub suspenzy w urzędzie; i okrom tego dodaje, że tracą moc do asystencyi, jeżeli ten wyrok opiewa na osobisty interdykt jako kara, przyczem kodeks nie odróżnia, czy kary mają być rozumiane jako cenzury, czy też jako kary mszczące.

Wobec tego, że każdy wyrok sądowy ma znamię publiczności i że dotyka osobę zostającą pod wyrokiem, ustawodawca słusznie pominął wyrazy *per publicum decretum* i *nominatim*. Z tego też wypływa, że samo popadnięcie *ipso facto* w jedną z kar, wymienionych powyżej, nie pozbawia rzeczonych funkcyonaryuszów prawa asystencyi, lecz dopiero kiedy zapadł na nich wyrok. Ze względu na to, że jest to *res odiosa*, zatem *stricte interpretanda* wyłania się kwestya, czy wyrok *interposita appellatione cum effectu suspensivo* pozbawia rzeczonych funkcyonaryuszów prawa do ważnej asystencyi? Zdaje się, że w tym wypadku nie są oni tego prawa pozbawieni gdyż wyrok jeszcze nie posiada mocy prawnej. Ponadto przy stylizowaniu dekretu »*Ne temere*« w tym ustępie sekretarz kongregacyi Soborowej włożył był zdanie: *appellatione in contrarium, quae forte interposita fuerit, minime suffragante;* ale zdanie to skreślili członkowie kongregacyi i dlatego kanonista Ojetti twierdzi, że nie tracą prawa do asystencyi [1].

Z powyższą kwestyą łączy się druga, mianowicie, czy kiedy wyrok na proboszcza lub ordynaryusza jest prawomocny, może on dać upoważnienie innemu kapłanowi, iżby asystował ważnie w jego terytoryum. Kwestya ta pozostaje otwarta wobec tego, jak się na takie upoważnienie należy zapatrywać czy jako na prostą licencyę, czy jako na delegacyę; w każdym jednak razie wydaje się, że kto stracił prawo do asystencyi, nie może go udzielać komu innemu.

Gdy § 2 c. 1095 wspomina o możliwości zezwolenia innemu kapłanowi, żeby mógł asystować, przeto c. 1096 omawia bliżej warunki zezwolenia zasadniczo podług postanowienia dekretu »*Ne temere*« w art. VI w § 1 wyrażonego. Wymaga,

---

[1] Synopsis rerum moralium et juris pontificii edit. III. Vol. I col. 824 (Romae 1909).

żeby było udzielane wyraźnie określonemu kapłanowi przy wyraźnie określonem małżeństwie i dodaje, że nie wolno jest udzielać delegacyi ogólnych, gdyż one byłyby nieważne. Od tej reguły dopuszcza wyjątek, kiedy się rozchodzi o delegowanie wikaryuszów pomocniczych w parafii, w której są oni postanowieni.

§ 2 c 1096 zabrania udzielać zezwolenia na asystencyę, póki proboszcz lub ordynaryusz nie wykona wszystkiego, czego się prawo domaga celem stwierdzenia wolnego stanu nupturyentów, zatem badania o stanie wolnym nie przenosi na kapłana, który otrzymuje zezwolenie na asystencyę.

C. 1097 omawia obszernie rzecz, kiedy proboszcz lub ordynaryusz będzie asystował w sposób dozwolony. Tu spotykamy znowu pewne odchylenia od dekretu »*Ne temere*«. W art. V w § 2 dekretu było powiedziane, że w sposób dozwolony asystują: *constito de domicilio vel saltem de menstrua commoratione alterutrius nupturientis in loco matrimonii*. Natomiast w § 1 c. 1097 znachodzimy, że mogą legalnie asystować *constito de domicilio vel quasi domicilio vel menstrua commoratione... alterutrius contrahentis in loco matrimonii*. Wprowadzenie *quasi-domicilii* jako momentu, uprawniającego do legalnej asystencyi, pociąga za sobą w moc c. 97 w § 2 ten skutek, że natychmiast, skoro jeden z nupturyentów osiadł w parafii ze zamiarem przebywania przez większą część roku, powyżsi funkcyonaryusze stają się uprawnionymi do asystencyi legalnej.

Ponadto w § 2 c. 1097 ustawodawca wprowadza nowość, że przy małżeństwach katolików różnych obrządków uprawniony jest do asystowania proboszcz nupturyenta, podług obrządku nupturyenta, wyjąwszy, gdyby inaczej postanawiało prawo partykularne; nie wspomina zaś o asystencyi ordynaryusza.

Jeżeli to zarządzenie zestawimy z n. 3 § 1 w c. 1099, który opiewa: *Ad statutam superius formam (celebrationis matrimonii) tenentur orientales, si cum latinis contrahant hac forma adstrictis*, to spostrzegamy, że ustawodawca, chociaż pragnie, iżby obrządek nupturyenta przy zawieraniu małżeństwa był przestrzegany, jednak chce, żeby w innych wymaga-

niach formy stosował się do ustaw obowiązujących w Kościele łacińskim. W tym wypadku zastrzeżenie formy z umysłu zostało zaznaczone, a to dlatego, że u katolików oryentalnych z reguły forma zawierania małżeństw łączy się ściśle z obrządkiem, a obrządek nie zawsze trzyma się formy dla łacinników przepisanej. Dowodem tego jest np., że niektóre obrządki wschodnie wymagają koniecznie do ważności błogosławienia kapłana, a inne nie domagają się do ważności, aby proboszcz był obecny [1]; i dlatego w § 2 c. 1097 stawia regułę, żeby zawierać małżeństwo wobec proboszcza nupturyenta. W c. 1097 § 1 w n. 3 ustawodawca zaznacza, że proboszcz lub ordynaryusz, asystujący przy małżeństwach obcych parafianów, powinien mieć zezwolenie na asystencyę od proboszcza lub ordynaryusza, w których terytoryum jedna strona posiada albo *domicilium* albo *quasi domicilium*, albo też zamieszkała przez miesiąc, wyjąwszy gdyby ważna konieczność zwalniała go od uzyskania zezwolenia.

Asystencya przy małżeństwie tułaczów.

Tu wspomina o asystencyi przy małżeństwie tułaczów, którą omówił już poprzednio w c. 1032. Według powyższego kanonu proboszcz lub ordynaryusz miejscowy asystuje ważnie przy ich małżeństwie; ale gdy asystuje proboszcz, to żeby asystował w sposób dozwolony, powinien mieć zezwolenie miejscowego ordynaryusza albo jego delegata na asystencyę, wyjąwszy wypadek konieczności. C. 1097 w § 1 omawia bliżej, co o asystencyi przy małżeństwie tułaczów zostało zaznaczone w c. 1032 w ten sposób, że w n. 2 wypowiada, iż proboszcz lub ordynaryusz asystuje przy ich małżeństwie w sposób dozwolony tylko wtedy, kiedy się przekonał, że przynajmniej jedna ze stron przebywa w miejscu, w którem pragnie zawrzeć małżeństwo, *constito de actuali commoratione alterutrius contrahentis in loco matrimonii*. Wydawać się może, że powyższe wyrazy są zbyteczne, boć jeżeli tułacz zawiera małżeństwo w danem miejscu, to on tam się znachodzi w danej chwili; ale te wyrazy posiadają aktualne znaczenie w miejscach, gdzie jest więcej parafij, jak np. we większych miastach. Poza tem

[1] Gromnicki: Forma zawierania zaręczyn i małżeństw według dekretu »*Ne temere*« str. 287.

ustawodawca ma na myśli nie momentalny pobyt osoby tułaczej w miejscu zawarcia małżeństwa, ale pobyt dłuższy, co określa wyraz *commoratio.* W c. 91 wyraził on, że tułaczem jest ten, kto nie posiada *domicilium* albo *quasi domicilium*, a taki choćby przez dłuższy czas przebywał w danem miejscu, pozostaje tułaczem.

Zatem w świetle cc. 1032 i 1097 w § 1 n. 2 i 3 zawiła sprawa asystencyi przy małżeństwie tułaczów przedstawia się w następujący sposób:

1) Na mocy c. 1095 w § 1 n. 2 tak proboszcz miejscowy jak i ordynaryusz miejscowy ważnie mogą asystować przy małżeństwie tułaczów, o ile oni na ich terytoryum zawierają małżeństwo; a w moc ogólnej zasady, że proboszcz lub ordynaryusz jednej strony jest uprawniony do ważnej asystencyi przy jej małżeństwie nawet wtedy, kiedy druga strona nie zalicza się do kategoryi tułaczów, mają oni prawo do ważnej asystencyi przy małżeństwie osoby tułaczej z osobą nie będącą tułaczem.

2) Jeżeli ktoś w jakiejś parafii przebywa przez jeden miesiąc, ale nigdzie nie posiada *domicilium* lub *quasi-domicilium*, a w miejscu swego pobytu nie nabył *domicilium* lub *quasi-domicilium*, nie przestaje być uważany za tułacza; ale proboszcz miesięcznego pobytu lub jego ordynaryusz stają się upoważnionymi do asystencyi przy jego małżeństwie już nietylko ważnie, ale i w sposób dozwolony.

3) Jeżeli tułacz, mający pobyt jednomiesięczny w parafii, udaje się do innej parafii i tam pragnie zawrzeć małżeństwo, to w moc c, 1097 w § 1 n. 3, ordynaryusz lub proboszcz miejscowy powinien mieć zezwolenie od proboszcza lub ordynaryusza miesięcznego jego pobytu na asystencyę, wyjąwszy *casum necessitatis*, a to na mocy c. 1032.

4) Jeżeli tułacz nie może się wykazać pobytem jednomiesięcznym w jakiejś parafii, ale jest podróżującym albo włóczęgą *actu peregrinans*, wtedy uprawnionym do ważnej i dozwolonej asystencyi przy jego małżeństwie jest proboszcz lub ordynaryusz chwilowego jego pobytu i nie odnoszą się oni do nikogo o zezwolenie na asystencyę przy jego małżeństwie, co wypływa z c. 1097 w § 1 n. 3; a tylko jeżeli asystuje proboszcz miejscowy, ma się postarać o zezwolenie swego ordy-

naryusza na asystencyę, wyjąwszy gdyby konieczność zwalniała go od tego, a to na mocy c. 1032.

Zezwalanie na asystencyę innemu kapłanowi.

Ze względu na to, że w § 2 c. 1095 ustawodawca dopuszcza, iżby proboszcz lub ordynaryusz mógł zezwolić jakiemuś kapłanowi na asystencyę przy małżeństwie, zawieranem na jego terytoryum, c. 1096 bliżej omawia owo zezwolenie. Postępuje w tem zasadniczo za przepisem dekretu »*Ne temere*« w art. VI wyrażonym, tylko w szczegółach różni się od niego.

Mianowicie, kiedy dekret »*Ne temere*« wyraził w § 1: *Parochus et loci ordinarius licentiam concedere possunt alii sacerdoti determinato ac certo ut matrimoniis intra limites sui territorii adsistat*, mówi więc o wielu wypadkach, to c. 1095 w § 2 powiada, że oni mogą *alii sacerdoti licentiam dare, ut intra fines sui territorii matrimonio valide assistat*, wspomina więc o jednym wypadku, co uzupełnia w c. 1096 w § 1, gdzie powiada: *Licentia assistendi... dari expresse debet sacerdoti determinato ad matrimonium determinatum;* wnosić z tego wypada, że obecnie owa licencya może być udzielona tylko na jeden wypadek i przez to uchyla możliwość dawania jej na więcej wypadków. Natomiast przez słowa w § 1: *exclusis quibuslibet delegationibus generalibus, nisi agatur de vicariis cooperatoribus pro paroecia cui addicti sunt*, dozwala udzielać ogólnej licencyi współpracownikom w parafii, którą nazywa delegacyą [1].

Odchylenie od dekretu »*Ne temere*« widoczne jest także w § 2 c. 1096, w którym ustawodawca zabrania udzielać zezwolenia na asystencyę, póki proboszcz lub ordynaryusz nie wykona wszystkiego, czego się prawo domaga na dowód wolnego stanu nupturyentów, a zatem badania ich stanu wolnego nie przerzuca na kapłana, który otrzymuje zezwolenie na asystencyę, czego dekret »*Ne temere*« w art VI w § 2 domaga się od kapłana delegowanego, o czem wspomniało się już poprzednio [2].

---

[1] Jakkolwiek asystencya przy małżeństwie nie jest aktem jurysdykcyjnym w ścisłem znaczeniu, tylko w dalszem znaczeniu mogłaby być za taką uważana, jako wypływ urzędu proboszcza lub ordynaryusza.

[2] Zob. wyżej str. 45.

b) Forma nadzwyczajna zawarcia małżeństwa.

Dotychczas była mowa o formie zwyczajnej zawierania małżeństwa, t. j. wobec proboszcza lub ordynaryusza albo też ich delegata kapłana. W c. 1098 ustawodawca omawia wypadki niezwykłe, kiedy wolno zawierać małżeństwo bez udziału tych funkcyonaryuszów urzędowych. Podstawą dla niego jest prawo dotychczasowe, mianowicie dekret »*Ne temere*« w art. VII i VIII. Zaznaczone są w nim dwa wypadki, dozwalające odstąpić od formy przepisanej zawierania małżeństwa, lecz to tylko, kiedy szło o uspokojenie sumienia albo uprawnienie potomstwa, *ad consulendum conscientiae et si casus ferat, legitimationi prolis*, mianowicie niebezpieczeństwo śmierci, zagrażające obydwom stronom albo jednej z nich, albo po za niebezpieczeństwem śmierci, jeżeli nie można mieć proboszcza lub ordynaryusza, a stan ten przedłuża się przez miesiąc. W tych wypadkach dekret »*Ne temere*« dozwalał zawrzeć małżeństwo wobec dwu świadków i jakiegokolwiek kapłana i uznawał tego kapłana za urzędowego przedstawiciela Kościoła; a dopiero gdyby i takiego kapłana nie było można mieć, dozwalał zawrzeć małżeństwo wobec samych dwu świadków. C. 1098 omawia te dwa wypadki. Przyjmuje, że one upoważniają nupturyentów do wyjątkowego zawierania małżeństwa ważnie i w sposób dozwolony wobec samych świadków: *validum et licitum est matrimonium contractum coram solis testibus;* a jedynie w n. 2 tego c. dodaje, że gdyby mógł być obecny inny kapłan, to powinien być wezwany, żeby wraz ze świadkami był obecny przy zawarciu małżeństwa, ale że jego wezwanie nie jest konieczne do ważności małżeństwa, gdyż wyraża się *salva coniugii validitate coram solis testibus.*

Zdawałoby się, że powoływanie kapłana, którego asystencya nie jest konieczna, jest zbyteczne; jednak ustawodawca poleca go powołać dlatego, że w razie potrzeby na mocy c. 1044 kapłan taki ma prawo udzielenia dyspens, o ile one są potrzebne nupturyentom. Jakkolwiek tedy ustawodawca zaznacza w tym ustępie, że małżeństwo w okolicznościach powyższych będzie ważne i dozwolone, kiedy będzie zawarte wobec samych świadków, to jednak wspomniany kapłan może dyspenzować także od obecności jednego albo i obydwu świad-

ków, a to na zasadzie cc. 1043 i 1044, gdyż w c. 1043 powiedziano, że posiada prawo dyspenzowania także *supra forma in matrimonii celebratione servanda*, a w moc § 1044 i 1098 n. 2' ma dać ślub nupturyentom stosownie do przepisów rytualnych.

O liczbie świadków koniecznych do ważności aktu, nie mówi w tym kanonie 1098, gdy jednak wspomina o świadkach, nie wystarczy do ważności obecność tylko jednego, a gdy w c. 1094 domaga się obecności dwu świadków, wnosić należy, że ma na myśli dwu świadków. Różni się od dekretu »*Ne temere*« także i w tem, że dozwalając zawierać małżeństwo *in periculo mortis* wobec samych świadków, nie czyni tego dozwolenia zależnem od okoliczności, że nupturyenci zawierają małżeństwo *ad consulendum conscientiae et pro legitimatione prolis.*

W c. 1098 w nr. 1 ustawodawca, wspominając o wypadku, kiedy poza niebezpieczeństwem śmierci nie można mieć proboszcza lub ordynaryusza, różni się od dekretu »*Ne temere*« w tem jeszcze, że dekret przyzwalał na zawarcie małżeństwa dopiero, kiedy taki stan rzeczy trwał od miesiąca, c. zaś 1098 przyzwala na zawarcie jego nawet w razie, kiedy się tylko przewiduje, że ten stan rzeczy będzie trwał przez miesiąc [1].

C. 1099 jest naogół analogiczny z art. XI dekretu »*Ne temere*«, kiedy wylicza, kto jest obowiązany do zawierania małżeństw w formie powyżej przepisanej, mianowicie:

1) Kto został po katolicku ochrzczony, chociażby następnie odpadł od Kościoła katolickiego, o ile zawiera małżeństwo ze stroną katolicką, albo z osobą, która po katolicku była ochrzczona, a następnie odstąpiła od Kościoła katolickiego. Ustęp ten został dosłownie powtórzony za dekretem »*Ne temere*« w art. XI w § 1.

2) Kto z herezyi lub ze schizmy przystąpił do Kościoła katolickiego, bez względu na to, czy w nim pozostaje, czy się później od niego odłączył, kiedy zawiera małżeństwo ze stroną katolicką lub z osobą, która przeszła do Kościoła katolickiego, chociaż następnie odpadła od niego. I ten ustęp mieści się również w § 1 art. XI dekretu »*Ne temere*«.

3) Osoby wspomniane powyżej, o ile zawierają małżeństwo

---

[1] Zarządzenie to ma swój antecedens we wskazówce danej partykularnie przez kongregacyę *S. Officii* z 1/7 1863 biskupowi Sacramento w Kalifornii (*Acta S. Sedis* T. XLI str. 535); obecnie zostało ono ogólnie wprowadzone.

z osobami niekatolickiemi lub nieochrzczonemi, w pierwszym wypadku, kiedy otrzymały lub nie otrzymały dyspenzy *in impedimento mixtae religionis*, w drugim zaś, kiedy uzyskały dyspenzę *in cultus disparitate*. Ustęp ten odpowiada § 2 w art. XI dekretu »*Ne temere*«, ale różni się od niego w tem, że pomija wzmiankę, iż powyższe osoby są obowiązane do zawierania także zaręczyn w formie przepisanej w c. 1017, oraz w tem, że pomija ustęp *nisi pro aliquo particulari loco aut regione aliter a S. Sede sit statutum*, który się znachodzi w § 2 art. XI dekretu »*Ne temere*«.

Pominięcie w c. 1099 tego ustępu nastręcza kwestyę do do dyskusyi z tego względu, że dla państwa niemieckiego została utrzymana w swej mocy konstytucya papieska »*Provida*« z 18/1 1906, która uznaje małżeństwo mięszane, zawarte bez proboszcza i dwu świadków za niedozwolone, ale za ważne z zastrzeżeniami[1], oraz, że ten wyjątek dozwolony został dla krajów korony węgierskiej[2]. Natomiast nie odstępuje c. 1099 od dekretu »*Ne temere*«, kiedy w § 2 wypowiada, że niekatolicy nie są obowiązani do przestrzegania powyższej formy w zawieraniu małżeństw pomiędzy sobą. Ale znowu różni się w tem, że nie zobowiązuje do tej formy osób ochrzczonych w Kościele katolickim, o ile *a)* one są urodzone z rodziców niekatolickich; *b)* od dzieciństwa zostały wychowane albo w bezwyznaniowości, herezyi, schizmie lub wierze niechrześcijańskiej; *c)* zawierają małżeństwo ze stroną niekatolicką. Nie różni się też od dekretu »*Ne temere*« tenże c. 1099 w n. 3 w § 1, kiedy wypowiada, że katolicy obrządków wschodnich są obowiązani do zachowania formy powyższej tylko wtedy, kiedy zawierają mał-

[1] Uznała to kongregacya Soborowa 1/2 1908 ad V. O zastrzeżeniach czyt. Gromnicki, Forma str. 153, 220, 268.

[2] W moc dekretu kongregacyi św. Sakramentów z 27/2 1909 r., potwierdzonego przez Piusa X (zob. l. c. str. 332). Jeżeli zapatrujemy się na wyjątek dla Niemiec i Węgier jako na indult apostolski, to w moc c. 4 kodeksu, wypadałoby ten wyjątek uznać za nadal istniejący, mimo że w c. 1099 klauzula dotycząca wyjątków została pominięta. Ale jeżeli ten wyjątek będziemy uważali za ustawę partykularną, co jest bardziej prawdopodobne, to w moc c. 6 w § 1 został on uchylony jako przeciwny kodeksowi. Tego zdania są: Hilling w artykule: *Zur Promulgation des Codex iuris canonici* w *Archiv f. k. KR.* z r. 1918 na str. 78, Stutz w dziele: *Der Geist des Codex iuris canonici* (Stuttgart 1918) na str. 100 i Schäfer w dziełku: *Das Eherecht nach dem Codex iuris can.* II wyd. (Münster 1918) na str. 68.

żeństwo z osobą obrządku łacińskiego, albowiem naogół nie zobowiązuje ich do przestrzegania tej formy.

C. 1100 nie wprowadza niczego nowego przez to, że *extra casum necessitatis* domaga się, iżby przy ślubie zachowywano obrzędy, przepisane w księgach rytualnych, aprobowanych lub zwyczajowo przyjętych.

C. 1101 w § 1 powiada, iż proboszcz powinien się starać żeby nupturyenci otrzymali uroczyste błogosławieństwo przy ślubie. Błogosławieństwo uroczyste może być udzielane nawet małżonkom, którzy już przez dłuższy czas żyją w małżeństwie, ale zawsze tylko we mszy i przy zachowaniu rubryk odpowiednich, lecz z reguły nie w czasie zabronionym (o którym mówi w § 2 c. 1108), ale wyjątkowo ordynaryuszowi daje prawo uchylenia tego zakazu.

W § 2 zaznacza, że uroczystego błogosławieństwa może udzielać tylko ten kapłan, który nietylko ważnie, ale i w sposób dozwolony ma prawo do asystencyi przy ślubie; a zatem nie sam *parochus loci*, ale *parochus proprius nupturientium*, albo też kapłan mający od właściwego proboszcza lub od ordynaryusza zezwolenie na asystencyę, a jeżeli on nie jest *parochus loci*, ten który ma także zezwolenie od proboszcza lub ordynaryusza miejscowego.

C. 1102 mówi o asystencyi przy małżeństwach mięszanych osoby katolickiego wyznania z osobą wyznania niekatolickiego (o czem już wyżej mówiło się obszerniej)[1]. A jedynie ze względu, że przed ogłoszeniem dekretu »*Ne temere*«, asystencya niekiedy polegała na biernem zachowaniu się duszpasterza asystującego, domaga się tutaj w § 1, iżby asystujący w każdym razie zapytywał strony o konsens; ale w § 2 postanawia, że święte obrzędy przy małżeństwach mięszanych mają być zaniechane, wyjąwszy gdyby z powodu zaniechania ich mogło wielkie zło wyniknąć, wtedy może ordynaryusz zezwolić na jedną ze zwykłych ceremonii, ale nigdy na mszę św.

C. 1103 w sprawie zapisania aktu ślubnego w księgi metrykalne nie mówi niczego innego nad to, co postanowił dekret »*Ne temere*« w art. IX.

---

[1] Ob. wyżej str. 19 i nast.

ROZDZIAŁ VII.

Małżeństwo sekretne (cc. 1104—1107).

W rozdziale tym ustawodawca omawia małżeństwo sekretne, które kanoniści, a za nimi Benedykt XIV nazywają *matrimonium conscientiae*.

W wiekach średnich zawierano nierzadko takie małżeństwa, kiedy różnice stanowe silnie się uwydatniały [1], kiedy zaś w wieku XVIII pod wpływem rozluźnienia obyczajów zawierano je często, żeby je zrywać tem łatwiej, Benedykt XIV w encyklice »*Satis vobis*« z 17/11 1741 wyłuszczył normy, jakich się należy trzymać, by zabezpieczyć świętość i nierozerwalność takich małżeństw, jako też prawa potomstwa. Przepisy jego dopełniła instrukcya Propagandy z r. 1785, wreszcie pismo Leona XIII »*Il divisamento*« z 8/2 1893.

Kodeks nie odstępuje od tych norm, tylko wyraźnie je podkreśla: w c. 1104 dozwolenie na takie małżeństwa składa wyłącznie w ręce samego ordynaryusza, który może dozwalać ich tylko *ex gravissima et urgentissima causa*. I w tem tkwi pewne odchylenie od prawa dotychczasowego.

ROZDZIAŁ VIII.

Czas i miejsce zawierania małżeństw (cc. 1108 i 1109).

W nowszem prawie zawieranie małżeństw nie bywało ograniczone co do czasu, zatem zawieranie małżeństw bywało dozwalane w ciągu całego roku, tylko uroczystości ślubne, *Sollemnitates matrimoniales*, w Kościele zachodnim były zabronione od I niedzieli adwentu do święta Trzech Króli i od środy popielcowej do niedzieli białej włącznie.

Uroczystości zabronione bywały kościelne i świeckie. Kościelne kulminują w błogosławieniu uroczystem nupturyentów, świeckie zaś objawiają się w uroczystem wprowadzeniu nu-

---

[1] Ob. Dist. XXXIV i c. 2 X »Quod vobis« Lib. IV. Tit. 3 De cland. desponsat.

pturyentki w dom nupturyenta, w pompach i zabawach weselnych i w gwarnem ucztowaniu. O ile zatem te uroczystości bywały zaniechane, prawo powszechne nie zabraniało zawierania małżeństw w czasach zabronionych. Ale gdy uroczystości weselne z reguły towarzyszyły zawieraniu małżeństw, z jednej strony kanoniści, z drugiej zaś prawa partykularne rozszerzały zakaz odbywania owych uroczystości na samo zawieranie małżeństw, a nawet sporadycznie na głoszenie zapowiedzi w czasach zakazanych. Za tem poszło prawo powszechne, a sobór trydencki w c. 10 *Sess. 24 De ref. matrim.* utrzymał w mocy prawo powszechne i zabronił uroczystości ślubnych w czasach wymienionych powyżej.

C. 1108 stanął na tem samem stanowisku, tylko je nieco odmienił. Wypowiada tedy jako zasadę w § 1. że małżeństwo w każdym czasie może być zawierane; a w § 2 zabrania jedynie uroczystego błogosławienia małżeństwa w czasie, w którym dotychczas uroczystości ślubne były zabronione, ale czas ten ogranicza, mianowicie od I niedzieli adwentu do Bożego Narodzenia i od środy popielcowej do niedzieli Wielkiejnocy. Zarazem zapatruje się łagodniej na owe uroczystości weselne, albowiem w § 3. jeżeli istnieje po temu słuszna przyczyna, daje upoważnienie ordynaryuszom, iżby mogli nawet w czasach zakazanych przyzwalać na uroczystości kościelne, jak na uroczyste błogosławieństwo nupturyentów, tudzież na uroczystości świeckie, byle upomnieli nowożeńców, iżby zaniechali zbytniej pompy. Widoczne jest zatem złagodzenie prawa dotychczasowego.

W c. 1109 ustawodawca wspomina o miejscu zawierania małżeństw również stosownie do ustaw dotychczasowych. Mianowicie w § 1 przywodzi jako zasadę, że gdy obie strony są wyznania katolickiego, ślub ma się odbywać w świątyni parafialnej, natomiast w innej świątyni lub w oratoryum publicznem lub napół publicznem tylko za zezwoleniem ordynaryusza lub proboszcza miejscowego. Zasada powyższa obowiązywała także w prawie dotychczasowem; że zaś zawieranie małżeństw bywało dozwolone w oratoryach publicznych lub na poły publicznych, pochodziło to stąd, że owe oratorya są miejscami przeznaczonemi dla kultu religijnego, co też zaznacza c. 1188 w § 1. W c. 1109 w § 2 ustawodawca powiada, że

zaślubiny nie powinny odbywać się z zasady w domach prywatnych, lecz ordynaryusz może wyjątkowo na to zezwolić, jeżeli przemawia za tem przyczyna słuszna i racyonalna. W świątyniach i oratoryach seminaryalnych albo zgromadzeń żeńskich zakonnych ordynaryusz nie powinien dozwalać zaślubin, wyjąwszy, że to byłoby konieczne i przy zachowaniu odpowiednych ostrożności.

W § 3 zaznacza, że małżeństwa mięszane mają być zawierane po za świątynią; ale dodaje, że jeżeli ordynaryusz uzna, że zachowanie tego przepisu może sprowadzić jakieś wielkie zło, może od niego dyspenzować, ale zawsze ma być zachowany przepis c. 1102 w § 2, to jest bez uroczystego błogosławieństwa a także bez mszy św. Ponieważ nie mówi tutaj wyraźnie, czy małżeństwo mięszane zawiera się za dyspenzą *in mixta religione*, czy bez dyspenzy, należy wnosić, że i w tym drugim wypadku ordynaryusz mógłby przyzwolić na odbycie zaślubin w świątyni.

ROZDZIAŁ IX.

O skutkach prawnych małżeństwa (cc. 1110—1117).

Ustawodawca wylicza skutki prawne małżeństwa na ogół podług prawa dotychczasowego, zarówno ze względu na małżonków jak i na potomstwo. A mianowicie:

W c. 1110 powiada, że związek między małżonkami jest dozgonny i wyłączny, a małżonkom chrześcijanom przynosi łaskę Bożą, o ile są usposobieni do jej otrzymania.

W c. 1111, wypowiada, że małżonkowie w sprawie pożycia małżeńskiego posiadają jednakie prawa i że ciążą na nich jednakie obowiązki małżeńskie.

W c. 1112 zaznacza, że małżonka staje się uczestniczką stanowiska swego męża co do skutków kanonicznych, wyjąwszy gdyby prawo szczegółowe inaczej postanawiało, przyczem zapewne ma na myśli t. z. *matrimonium disparagium seu morganaticum*. Natomiast jest znamiennem, że milczy o tem, co często i z przyciskiem prawo dotychczasowe za prawem rzymskiem podnosiło *de potestate maritali et patria viri*[1]. Na-

[1] Zob. c. 10 C. XXXIII qu. 2, c. 12 ibid. qu. 5, c. 2 X(III, 33) De convers.

leży z tego wnioskować, że i tutaj jak w wielu innych miejscach nie chce się krępować prawem rzymskiem, że z umysłu pomija władzę męża nad żoną, a pragnie dać wyraz równorzędności jej zupełnej z mężem, pomimo, że przecież w sponzyi rytualnej nupturyentki jest wyraźnie zaznaczone posłuszeństwo małżeńskie dla męża w agendach niektórych prowincyi kościelnych, jak np. w rytuałach polskich. Również pomija wzmiankę o władzy ojcowskiej mężczyzny, pozostawiając tę kwestyę ustawom cywilnym. W każdym razie odchyla się znacznie od prawa dotychczasowego.

W cc. 1113—1117 omawia skutki małżeństwa ze względu na potomstwo. Mianowicie w c. 1113 przypomina małżonkom jako najważniejszy ich obowiązek staranie się o wychowanie religijno-moralne dzieci; przyczem dodaje, że starania mają także obejmować dobro fizyczne, majątkowe i obywatelskie potomstwa.

W cc. 1114—1117 rozwodzi się szeroko o prawowitości potomstwa. I to w c. 1114, stosownie do prawa dotychczasowego, uznaje za prawe potomstwo zrodzone z małżeństwa ważnego i z nieważnego, ale zawartego w dobrej wierze *ex matrimonio putativo.*

Należy tutaj zaznaczyć, że według prawa dotychczasowego jedynie małżeństwo w dobrej wierze przynajmniej przez jedną stronę zawarte, przynosiło za sobą prawość potomstwa; a natomiast chociaż w dobrej wierze zawarte, ale nie podług istotnej formy przepisanej albo z pominięciem zapowiedzi zawarte, nie uprawniało potomstwa. Słowa c. 1114: *Legitimi sunt filii concepti et nati ex matrimonio valido vel putativo,* wskazywałyby na to, że w myśl ustawodawcy małżeństwo w dobrej wierze, *matrimonium putativum,* bezwzględnie uprawnia potomstwo w niem zrodzone. Ale tak nie jest, gdyż c. 6 w n. 2 powiada, że kanony kodeksu, które prawo dawniejsze w całości powtarzają, mają być osądzane w świetle prawa dawniejszego i mają być pojmowane tak, jak je nauka pojmuje. Wobec tego, gdy pominięcie istotnej formy czyni małżeństwo nieważnem, przeto i *matrimonium putativum,* zawarte bez istotnej formy,

---

infidel. oraz konstytucye Benedykta XIV »*Postremo*« z 28/2 1747 w § 9 i »*Probe te*« z 15/12 1751 w § 8.

będzie nieważnem, a zatem i potomstwo w niem zrodzone będzie nieprawe.

Natomiast kwestya, czy *matrimonium putativum*, zawarte przy zachowaniu istotnej formy, ale bez zapowiedzi, uprawnia potomstwo, wymaga bliższego omówienia. Przedewszystkiem należy pamiętać, że wygłoszenie zapowiedzi nie jest istotną formą, wymaganą przy zawieraniu małżeństwa; istotną formą jest tylko zawarcie go wobec proboszcza lub ordynaryusza miejscowego i wobec dwu świadków. Ale gdy prawo dotychczasowe odmawiało uprawnienia potomstwu zrodzonemu *in matrimonio putativo* bez zapowiedzi, zdawałoby się, że na mocy c. 6 w n. 2 także w nowem prawie ta zasada powinna być utrzymana. Jednak należy przypuszczać, że tak nie jest wobec tego, że zasada powyższa przedstawia się jako kara postanowiona w c. 3 X(IV. 3) *De cland. despons.*, którą następnie przyjął sobór trydencki w c. 5 *Sess. 24 De ref. matr.*, a którą jeszcze bardziej rozszerzyła nauka; gdy zaś na mocy c. 6 w n. 5 kary, o których nie ma wzmianki w kodeksie, mają być uważane za zniesione, przeto wypada wnioskować, że potomstwo zrodzone *in matrimonio putativo omissis proclamationibus*, będzie uważane za prawe.

C. 1114 jednakowoż, chociaż na ogół przyznaje potomstwu zrodzonemu w małżeństwie ważnem lub nieważnem, ale zawartem w dobrej wierze cechę prawości, odmawia jej potomstwu poczętemu albo zrodzonemu w czasie, kiedy rodzice już utracili możliwość korzystania z praw małżonków co może zachodzić w wypadku, kiedy jeden z małżonków albo oboje złożyli uroczyste śluby zakonne, albo kiedy mąż otrzymał wyższe święcenia. To jest zgodne z prawem dotychczasowem, polegającem na c. 6 X (IV, 17) *Qui filii sint legitimi*, a to na tej podstawie, że w takim wypadku *proles est sacrilega*, t. z. zrodzona jest ze świętokradzkiego obcowania.

C. 1115 w § 1 przywodzi zasadę w prawie kanonicznem przejętą z prawa rzymskiego[1], ale ją korryguje w ten sposób, że powiada: *Pater est, quem iustae nuptiae demonstrant.* W § 2 opiera się w zupełności na dotychczasowem prawie: *Legitimi praesumuntur filii qui nati sunt saltem post sex menses a die*

---

[1] L. 5 D. de in ius vocat. II 4.

celebrati matrimonii, vel intra decem menses a die dissolutae vitae coniugalis.

C. 1116 wyraża zamiar ustawodawcy ułatwienia legitymacyi potomstwu zrodzonemu z nieprawego związku, który został uprawniony przez zawarcie małżeństwa między jego rodzicami. Zamiar ten objawia się w tem, że

a) uznaje *subsequens matrimonium parentum* za fakt, który w moc prawa legitymuje nieprawe potomstwo, mimo że nauka przychylała się do zdania, iż działo się to na mocy ustawy Kościoła[1];

b) że także z *putativum subsequens matrimonium* wyprowadza taki sam skutek, to jest legitymacyę potomstwa, co dotychczas było rzeczą sporną w nauce;

c) że małżeństwo uważnione, *matrimonium convalidatum*, także je legitymuje;

d) wreszcie, że *subsequens matrimonium* niespełnione, lecz byle tylko zawarte, pociąga za sobą ten sam skutek.

Natomiast w drugiej części tego kanonu ustawodawca ogranicza prawo potomstwa do legitymacyi przez to, że dodaje: *dummodo parentes habiles exstiterint ad matrimonium inter se contrahendum tempore conceptionis vel praegnationis vel nativitatis.*

Ustęp niniejszy przejął ustawodawca z prawa dotychczasowego, ale nie wyjaśnia go bliżej, zaczem wyjaśnienie jego pozostawia interpretacyi dotychczasowej, dla niej zaś punktem wyjścia jest dekretał Innocentego III »*Tanta est vis matrimonii*«, zamieszczony jako c. 6 X(IV, 17) *Qui filii sint legitimi*. Papież Innocenty rozróżnia w nim między dziećmi naturalnemi, którym *per subsequens matrimonium* przyznaje uprawnienie a dziećmi zrodzonemi z rodziców, którzy nie mogli zawrzeć prawnie ze sobą małżeństwa, i tym nie przyznaje uprawnienia, jakkolwiek w wypadku, o którym mówi, rozchodzi się o potomstwo zrodzone w cudzołóstwie. Summarium tego dekretału opiewało: *Naturales legitimantur per subsequens matrimonium, spurii vero non;* lecz w nauce przez całe wieki zapatrywanie, kogo należy zaliczać do kategoryi *spurii*, było chwiejne.

---

[1] C. 6 X(IV, 17) »*Tanta est vis matrimonii*« wskazywał, że sam fakt zawarcia małżeństwa uprawnia potomstwo.

Dopiero w ostatnich czasach większość kanonistów, za którymi poszedł Gasparri[1], zalicza między *spurii* dzieci zrodzone z cudzołostwa, *ex adulterio*, ze związku między krewnymi i powinowatymi w stopniach zakazanych, t. j. *proles procreatas ex incestu*, przyczem szczególniej podnosi urodzonych ze związku między krewnymi w linii prostej, *nefarios*, wreszcie urodzonych ze związku świętokradzkiego, *proles sacrilegas*, natomiast nie zalicza do nich potomstwa, urodzonego podczas istnienia przeszkody innej zrywającej, od której Kościół zwykł dyspenzować.

Otóż można wnosić, że ustawodawca w c. 1116 przejął to łagodniejsze zapatrywanie, albowiem powiada, że *subsequens matrimonium convalidatum* legitymuje nieprawe potomstwo, a wiadomo, że konwalidacya uważnia związek nieważny, skoro przeszkoda zrywająca w jakikolwiek sposób została usunięta. Złagodzenie rygoru ustawy posuwa jeszcze dalej przez to, że dopuszcza legitymacyę *per subsequens matrimonium* nawet w wypadkach, w których prawo dotychczasowe jej odmawiało, a to o ile w czasie między poczęciem a urodzeniem dziecka przeszkoda została usunięta[2].

Jednak ustawodawca nie posuwa się tak daleko, iżby *per subsequens matrimonium* dopuszczał legitymacyi *prolis spuriae* w innych wypadkach. Jest to widoczne w innych kanonach kodeksu, jako to w c. 1051, w którym powiada, że dyspenza udzielona od przeszkody zrywającej pociąga za sobą uprawnienie potomstwa, ale nie uprawnia potomstwa zrodzonego ze związku cudzołożnego albo świętokradzkiego, oraz w c. 1114, gdzie odmawia legitymacyi nawet dziecięciu urodzonemu w małżeństwie, kiedy rodzice stracili prawo wykonywania praw małżonków. Z kanonów tych należy wnosić, że *subsequens matrimonium* nie legitymuje takiego potomstwa. A chociaż *de incestuosis et nefariis prolibus* nie znachodzimy wzmianki w kodeksie, wypada o nich także to samo powiedzieć, dlatego,

[1] *Tractatus can. de matr.* T. II Nr. 1377.

[2] Gasparri wykazuje to na przykładzie: Titius, zostający w małżeństwie z Kają, utrzymuje stosunek ze Sempronią, która poczęła dziecię; zanim się ono urodziło, umarła Kaja, a Titius pojął za żonę Sempronię, a ta dopiero po ślubie wydaje na świat dziecię. Otóż na zasadzie, że w chwili urodzenia nie ma przeszkody między rodzicami, jest dziecię uprawnione (L. c. Nr. 1309)

że przeciw ich uprawnieniu przemawiają względy jeszcze donioślejsze. Dla tego rodzaju potomstwa pozostawiona jest inna droga uprawnienia, to jest reskrypt papieski albo *sanatio in radice*, ale to są akty władzy ustawodawczej różne zasadniczo od *subsequens matrimonium*.

C. 1117 wypowiada, że potomstwo, które zostało uprawnione *per subsequens matrimonium*, posiada te same prawa w Kościele, jakie posiada potomstwo prawnie urodzone, wyjąwszy, jeżeli prawo wyraźnie postanawia co innego. Prawo zaś zastrzega, że legitymowani *per subsequens matrimonium* nie mogą dostąpić kardynalatu, co już było zastrzeżone w konstytucyi Sykstusa V »*Postquam*« z 3/12 1586 r. i co przyjął ustawodawca w c. 232 w § 2 n. 1, oraz wypowiedział, czego prawo dotychczasowe nie wypowiedziało, że nie są oni uprawnieni do osiągnięcia biskupstwa na mocy c. 331 § 1 n. 1 ani do osiągnięcia opactwa i prałatury zwanej »*Nullius*« na mocy c. 320 § 1.

ROZDZIAŁ X.

De separatione coniugum.

Artykuł I *De dissolutione vinculi*. t. j. o zerwaniu związku małżeńskiego (cc. 1118–1127).

W c. 1118 stosownie do prawa dotychczasowego i nauki Kościoła, przywodzi jako zasadę, że małżeństwo ważne i sakramentalne, które zostało spełnione, nie może być rozwiązane przez żadną władzę ludzką; rozwiązuje je śmierć sama.

W c. 1119 wyłuszcza, że małżeństwo niespełnione między małżonkami ochrzczonymi, oraz między stroną ochrzczoną i nieochrzczoną może być rozwiązane albo w moc prawa przez uroczysty ślub zakonny, albo drogą dyspenzy apostolskiej, udzielonej ze słusznej przyczyny na prośbę albo obu stron, albo tylko jednej strony, nawet choćby druga strona sprzeciwiała się rozwiązaniu. Dosłownie opiewa ten kanon: *Matrimonium non consummatum inter baptizatos vel inter partem baptizatam et partem non baptizatam dissolvitur tum ipso iure per sollemnem professionem religiosam, tum per dispensationem a Sede apostolica ex iusta causa concessam, utraque parte rogante vel alterutra, etsi altera sit invita*.

W kanonie tym podnosimy następujące momenty. Ustawodawca akcentuje, że dyspensa papieska ma być oparta na słusznej przyczynie; zatrzymuje z prawa dawniejszego jurysdykcyę Kościoła nad ochrzczonymi niekatolikami, pomimo, że nie zaznacza jej w innych kanonach[1]. Najważniejszym momentem jest ten, że w związkach zawartych między niewiernymi, skoro jedna strona została ochrzczona a małżeństwo nie zostało spełnione, ustawodawca wprowadza możliwość zerwania związku nawet wbrew woli strony nieochrzczonej, która w danym wypadku mogłaby się zgadzać na pożycie ze stroną ochrzczoną *in pace et sine contumelia Creatoris*, co dotychczas tylko niektórzy uczeni utrzymywali i zdarzało się tylko wyjątkowo, ale w prawo powszechne nie było wprowadzone[2]. Prawo powszechne z reguły dopuszczało rozwiązania związków zawartych przez obie strony nieochrzczone na podstawie przywileju św. Pawła (I Kor. VII) kiedy jedna strona przyjęła chrzest, natomiast c. 1119 wprowadza możliwość zerwania takich związków przez dyspenzę papieską udzieloną stronie, która przyjęła chrzest, a zatem przez akt prawny odmienny od *privilegium Paulinum*. Wobec § 2 w c. 1120 dyspenza tego rodzaju *in matrimonio non consummato*, kiedy jedna ze stron w chwili zawierania małżeństwa była ochrzczoną, pozostanie jedyną drogą rozwiązania małżeństwa niespełnionego, które zostało zawarte na podstawie dyspenzy *in cultus disparitate*.

C. 1120 zasadniczo zostaje w zgodzie z prawem dotychczasowem, kiedy w § 1 wypowiada, że małżeństwo prawnie zawarte między osobami nieochrzczonemi może być rozwiązane na zasadzie przywileju św. Pawła, a w § 2 zaznacza, że ten przywilej nie znachodzi zastosowania, kiedy za dyspenzą *in cultus disparitate* zostało zawarte małżeństwo między stroną ochrzczoną a nieochrzczoną[3].

---

[1] Dowodem na to klasycznym jest § 2 c. 1099.

[2] Takie miał zdanie Wernz (l. c. Nr. 704 str. 1054) i powoływał się na konstytucyę Grzegorza XIII »*Populis*« i Benedykta XIV »*In suprema*«, o których będzie mowa; przytoczył też orzeczenie partykularne Propagandy z 3/1 1777 i orzeczenie *S. Officii* z 16/8 1895 zamieszczone w *Acta S. Sedis* T. XXIX str. 564 sq.

[3] Zarządzenie to oparł ustawodawca na partykularnem orzeczeniu *S. Officii* z 5/8 1759; przytacza je Gasparri (l. c. w Nr. 1340 w T. II na str. 308).

W c. 1121 ustawodawca mówi o zapytaniu strony nieochrzczonej, w razie kiedy druga strona przyjęła chrzest a pragnie korzystać z przywileju zawarcia innego związku, i stosownie do dotychczasowej nauki powiada w § 1: *Antequam coniux conversus et baptisatus novum matrimonium valide contrahat, debet partem non baptisatam interpellare.* Domaganie się interpelacyi strony nieochrzczonej polegało na praktyce i na orzeczeniach władz kuryalnych, które dopuszczały interpelacyę dopiero wtedy, kiedy jedna strona przyjęła chrzest[1]. Ustawodawca powiada, że postawienie interpelacyi jest momentem, od którego zależy ważność nowego związku strony ochrzczonej[2], ale rozumiemy to jako wymaganie, kiedy wchodzi w zastosowanie przywilej św. Pawła, gdyż sam ustawo-

[1] Dotyczących orzeczeń jest wiele, zaznaczamy między innemi orzeczenia *S. Officii* z 23/6 1847 i z 20/6 1866. Ale obok tych orzeczeń znachodzi się jedno z 13/4 1859, które, wypowiadając zasadę, że interpelacya może być wystosowana dopiero po przyjęciu chrztu przez stronę nawróconą dopuszcza wyjątkowo by strona jeszcze nie ochrzczona mogła wystosować interpelacyę; zob. o tem Sägmüller, *Lehrbuch d. kath. K. R.* (Freiburg in B. 1909), str. 607 n. 1, gdzie orzeczenia dotyczące są zaznaczone.

[2] O konieczności interpelacyi jako momentu decydującego o ważności drugiego związku strony ochrzczonej zdania uczonych były dotychczas podzielone. Jedni wychodząc ze założenia, że w słowach św. Pawła (I Kor. VII 12—15), na których przywilej wiary się opiera, niema wzmianki o interpelacyi, oraz na podstawie, że od jej wystosowania bywa udzielana dyspenza, utrzymywali, że ona nie jest koniecznym warunkiem do ważności małżeństwa strony, która chrzest przyjęła. To zdanie między innymi wypowiadają Scherer, *Handbuch des K. R.* T. II (Graz 1898), str. 563 n. 68 i Noldin, *Summa theologiae moralis* T. III *De sacramentis* (Oeniponte 1908) Nr. 525. Ten ostatni wyraża się: »Interpellatio necessaria est ad liceitatem, non ad valorem novi matrimonii«. Natomiast Gasparri sądzi, że interpelacya jest koniecznym warunkiem ważności drugiego związku i powołuje się na orzeczenie propagandy z 5/3 1816 r. ad I: »Non esse locum dissolutioni matrimonii in infidelitate contracti... nisi interpellatione praemissa aut nisi obtenta legitimis ex causis super interpellatione apostolica dispensatione«, orzeczenie to bowiem nie dopuszcza zerwania pierwszego małżeństwa, jeżeli nie została wystosowana interpelacya, a tem samem nie uznaje za ważny drugiego związku. Powołuje się on także na fakt, że 17/1 1836 Grzegorz XVI związki, zawarte bez formalnej interpelacyi w pewnej okolicy Chin, uznał za takie, które trzeba uważnić *per sanationem in radice*, a zatem uważał je za nieważne (zob. *Tractatus canon. de mamatrimonio* Nr. 1388 i 1389). Ustawodawca poszedł za tem zdaniem.

dawca poza przywilejem św. Pawła nie domaga się bezwarunkowo interpelacyi przy zerwaniu związku zawartego *in infidelitate* przez Stolicę apostolską, o czem będzie niżej mowa.

§ 2 wspomnianego kanonu 1121 zaznacza, że interpelacyi nie można pomijać, wyjąwszy. jeżeli Stolica apostolska przez swą deklaracyę inaczej zarządzi[1]. Formalną stroną interpelacyi zajmuje się § 1 tego kanonu, albowiem w n. 1 poleca zapytywać stronę nieochrzczoną, czy zgadza się na nawrócenie i czy pragnie przyjąć chrzest; w n. 2 poleca ją zapytać ewentualnie, gdyby się nie chciała nawrócić, czy przynajmniej jest gotowa żyć ze stroną nawróconą *pacifice sine contumelia Creatoris*[2]. Jakkolwiek domaga się interpelacyi, to jednak dodaje, że może znaleźć zastosowanie c. 1125, o którym będzie mowa poniżej w osobnym Dodatku.

C. 1122 w § 1 powiada, że z reguły interpelacya powinna być wystosowana pod powagą ordynaryusza strony nawróconej, którym na podstawie § 1 w c. 94 jest ten, w którego terytoryum posiada ona *domicilium* albo *quasi domicilium*. W § 2 c. 1122 zaznacza jednak, że interpelacya może być wysto-

---

[1] Użyty tu wyraz *Declaratio* jest orzeczeniem w wypadku, w którym ustawa jest jasną, ale rozchodzi się o to, czy ma znaleźć w konkretnym wypadku zastosowanie (zob. Sägmüller l. c. str. 115). Deklaracya może obejmować pewne terytorya albo szereg wypadków. Deklaracya jednak w obszerniejszem znaczeniu jest wyjaśnieniem ustawy niejasnej.

[2] Dawniejsze prawo na zasadzie c. 8 Gaudemus X(IV, 19) domagało się zapytania strony nieochrzczonej, czy godzi się na pożycie ze stroną ochrzczoną *sine contumelia Creatoris* i czy nie będzie jej pociągać do grzechu śmiertelnego. Ta forma interpelacyi była w użyciu jeszcze w XVI wieku, o czem świadczy Navarrus (zob. *Enchiridion* c. 22 n. 21 *de Sacramento matrimonii*). W czasach nowszych władze rzymskie, jak np. *S. Officium* 8/6 1836 i 10/12 1885, domagają się przedewszystkiem zapytywania, czy strona nieochrzczona godzi się na przyjęcie chrztu, a dopiero ewentualnie, gdyby się na to nie godziła, czy się godzi na pożycie ze stroną ochrzczoną *pacifice sine contumelia Creatoris*. Domaganie się więc nawrócenia strony nieochrzczonej wysunęło się obecnie na pierwszy plan i tak dalece zapanowało nad postulatem ewentualnym pożycia *sine contumelia Creatoris*, że niekiedy samo wystarcza jako przedmiot interpelacyi, a po przeczącej odpowiedzi daje prawo stronie ochrzczonej zawarcia nowego związku, świadczy o tem szereg orzeczeń, jakie przywodzi Wernz (l. c. Nr. 704 na str. 1054 w uwadze 83), ale gdy one miały tylko partykularne znaczenie *in casu*, przeto kodeks nie wspomina o nich.

sowana także prywatnie, a więc bez interwencyi ordynaryusza przez samą osobę nawróconą i będzie ważną a nawet dozwoloną, jeżeli nie może być wystosowana za powagą ordynaryusza, ale *pro foro externo* będzie ona miała znaczenie dopiero wtedy, kiedy o jej wystosowaniu zaświadczą dwaj świadkowie, albo kiedy w inny sposób prawnie zostanie udowodniona.

C. 1123 stosownie do prawa dotychczasowego wypowiada, że z chwilą kiedy strona zapytana odpowiedziała wprost lub milcząco, ale negatywnie, albo kiedy nastąpiła deklaracya Stolicy apostolskiej na pominięcie interpelacyi, strona ochrzczona nabywa prawo zawarcia innego związku, ale z osobą wyznania katolickiego. Ten szczegół jest nowością wobec dotychczasowej doktryny, która jej przyzwalała na zawarcie małżeństwa z osobą chrześcijańską, choćby niekatolickiego wyznania [1]. Natomiast zaznaczenie w tym kanonie, że osoba ochrzczona traci prawo do zawarcia innego związku, jeżeli sama po przyjęciu chrztu dała powód do tego, że strona nieochrzczona nie chce z nią nadal żyć w małżeństwie (oczywiście wyjąwszy powód, że się dała ochrzcić), jest zgodne z doktryną dotychczasową [2].

C. 1124 przyznaje stronie nawróconej możliwość zawarcia innego związku z osobą katolickiego wyznania, nawet w razie, kiedy początkowo po swem nawróceniu żyła w zgodzie z drugą stroną, a dopiero później ona ją opuściła bez słusznej przyczyny, albo nie żyje z nią w pokoju bez obrazy boskiej [3].

---

[1] Wernz (l. c. Nr. 702 na str. 1039 w uwadze 59) wspomina, że Stolica apostolska w r. 1876 uznała za ważne małżeństwo osoby nawróconej i ochrzczonej podług rytuału anglikańskiego, zawarte na podstawie *privilegii Paulini* z osobą tegoż wyznania.

[2] *S. Officium* 5/8 1759 ad II orzekło: »Cum militet ex parte coniugis conversi favor fidei, eo potest uti quacumque ex causa, dummodo iusta sit, nimirum si non dederit iustum ac rationabile motivum alteri coniugi discedendi«. Nawet cudzołostwo, popełnione przez stronę, która się nawróciła, o ile się go dopuściła przed chrztem, nie pozbawia jej prawa korzystania *ex privilegio Paulino*, co orzekła Propaganda 17/1 1797 r. Obydwa te orzeczenia przytacza Gasparri (l. c. Nr. 1340 str. 308 i Nr. 1341, str. 309).

[3] Zarządzenie w tym kanonie zostało zastosowane do orzeczeń *S. Officii* z 5/8 1759 ad I i z 11/7 1886, które podaje Gasparri (l. c. w Nr. 1340 na str. 308 i w Nr. 1334 na str. 298, 299).

O kanonie 1125, w którym ustawodawca rozszerza przywileje dla neofitów, rozprawiamy osobno w *Dodatku 1.*

Cc. 1126 i 1127 nie wprowadzają żadnej nowości do kodeksu.

Artykuł II. O rozłączeniu pożycia między małżonkami (cc. 1128—1132).

C. 1128 wyraża się: *Coniuges servare debent vitae coniugalis communionem, nisi iusta causa eos excuset.* To wyrażenie nasuwa myśl, że do zaniechania spólnego pożycia nie zawsze jest konieczna interwencya sądu kościelnego.

Jakoż zaraz następny kanon 1129 w § 1, mówiąc o wieczystej separacyi z powodu cudzołostwa jednej strony, która przysłuża stronie niewinnej, nie wspomina, że separacya musi być orzeczona przez sąd. To stwiordza w c. 1130 słowy: *Coniux innocens sive iudicis sententia, sive propria auctoritate discesserit.* Gdy dotychczas prawo domagało się wyroku sądowego na separacyę, kodeks wprowadza nowość, że separacya może nastąpić bez wyroku sądu. Poza tem c. 1129 zostaje na stanowisku prawa dotychczasowego, kiedy w § 1 powiada, że separacya *ex capite adulterii* może tylko wtedy nastąpić, kiedy strona niewinna nie zgodziła się na cudzołostwo drugiej strony kiedy nie dała jej do tego powodu, i kiedy sama nie popełniła cudzołostwa, albo kiedy wyraźnie lub milcząco nie przebaczyła stronie winnej. W § 2 powiada, że uważa się za milczące przebaczenie, kiedy strona niewinna cudzołostwa od chwili, kiedy się przekonała o winie drugiej strony, w ciągu sześciu miesięcy przecież jej nie opuściła, albo nie oddaliła jej od siebie, albo nie zaskarżyła jej o cudzołostwo, co znajdzie praktyczne zastosowanie w sądach małżeńskich.

C. 1130 pozostawia stronie niewinnej wolność wznowienia pożycia małżeńskiego ze stroną winną, ale dodaje zastrzeżenie *nisi ex ipsius consensu illa statum matrimonio contrarium susceperit.* Z tych słów można wnioskować, że ustawodawca ma na myśli stan rzeczy, któryby małżonkom na przyszłość wzbraniał wznowienia pożycia małżeńskiego. Stan taki może się wytworzyć wtedy, kiedy strona winna za zgodą strony niewinnej złoży uroczyste śluby zakonne, albo kiedy winny małżonek za zgodą żony przyjąłby wyższe święcenie. Wpraw-

dzie przypuszczenie tych dwu wypadków natrafia na trudności w kodeksie zaznaczone, albowiem c. 542 nie dozwala ważnie dopuszczać do nowicyatu osoby, która jest połączona związkiem małżeńskim, a bez nowicyatu ślubów zakonnych składać nie można; podobnie c. 987 w n. 2 upatruje przeszkodę do święceń u mężczyzny, który zostaje w związku małżeńskim, jednak jeżeli strona niewinna przyzwoli, nie jest w tych wypadkach wykluczona dyspenza papieska Wtedy strona winna mogłaby złożyć uroczystą profesyę, względnie mąż mógłby przyjąć wyższe święcenie i wznowienie pożycia małżeńskiego między stronami byłoby już niemożliwe, a gdyby mimo to je wznowiły, naraziłyby się na karę, przewidzianą w c. 2325 za świętokradztwo, a okrom tego potomstwo ze świętokradzkiego obcowania zrodzone naraziłyby na znamię nieprawowitego pochodzenia w moc c. 1114[1]. Zastanowienia jest to godne, że ustawodawca pomija milczeniem dotychczas powszechnie w prawie przyjętą przyczynę dozgonnej separacyi małżonków na zasadzie dobrowolnej umowy, iż obie strony wstąpią do zakonu i złożą uroczyste śluby, albo że mąż przyjmie wyższe święcenia. Pominięcie dobrowolnej separacyi dozgonnej można chyba tłómaczyć przez powołane wyżej kanony 542 i 987, możnaby je poniekąd tłómaczyć przez to, że zamiarem ustawodawcy jest jedynie i wyłącznie omówienie separacyi tylko w razie winy jednej ze stron; w każdym razie można powątpiewać, żeby bezwzględnie domagał się pożycia małżeńskiego na mocy c. 1128. Zresztą sam ten kanon, chociaż się tego domaga, iżby małżonkowie zachowali spólność pożycia małżeńskiego, dodaje klauzulę *nisi iusta causa eos excuset*, a taka dobrowolna umowa *de meliori bono* może być uważana za słuszną przyczynę do zerwania spólnego pożycia małżeńskiego. Powołany wyżej c. 1114 świadczy, że ustawodawca przypuszcza możliwość, iż małżonkowie znajdą się w takiem położeniu, że nie będzie im wolno korzystać z praw małżonków, wskazywałoby na to, że przyjmuje wspomniany wypadek dobrowolnej separacyi dozgonnej; a ponieważ skutkiem milczenia o nim budzi się wątpli-

---

[1] Przypuszczać też można, że strona niewinna dozwoli stronie winnej na jej żądanie złożyć ślub dozgonnej czystości, wtedy również wznowienie pożycia małżeńskiego byłoby niemożliwe.

wość o tem, czy go przypuszcza, znajdzie zastosowanie n. 4 w c. 6, który opiewa: *In dubio num aliquod canonum praescriptum cum veteri iure discrepet, a veteri iure non est recedendum*, zatem wypada przyjąć, że ustawodawca nie uchyla możliwości takiej separacyi.

W c. 1131 mówi o separacyi czasowej. W § 1 wylicza powody usprawiedliwiające ją stosownie do dotychczasowych ustaw, ale dodaje, że mogą zachodzić jeszcze inne *aliaque id genus*. Wszystkie one dają prawo stronie niewinnej do zerwania spólnego pożycia ze stroną winną na podstawie orzeczenia ordynaryusza, ale zaraz dodaje, że nawet bez tego orzeczenia, o ile powód został na pewno stwierdzony, a niebezpieczeństwo nagli, może strona niewinna zerwać pożycie, jednakowoż ze słów kanonu: *si de eis certo constet et periculum sit in mora*, nie da się wywnioskować, czy te klauzule należy rozumieć łącznie, czy oddzielnie. W każdym razie posiada doniosłe znaczenie pozostawienie uznaniu strony niewinnej możliwości rozłączenia się ze stroną winną bez odniesienia się do ordynanaryusza, raz dlatego, że we wielu wypadkach ordynaryusz nie będzie potrzebował orzekać, a powtóre, że strona niewinna będzie zwolniona od nieprzyjemnego i kłopotliwego wywodzenia swej sprawy przed forum publiczne. Wobec tego zarządzenia dawniejsze, które za samowolne opuszczenie małżonka nie dozwalały rozgrzeszać strony opuszczającej, odpadają obecnie, zwłaszcza, że już nowsi moraliści odradzali je stosować, o ile istnieje powód do zaniechania pożycia małżeńskiego, a tylko w sądzie byłoby go trudno wykazać dowodnie[1].

W § 2 powiada, że w razie separacyi czasowej, skoro powód do niej został usunięty, spólne pożycie powinno być przywrócone. Atoli dodaje, że jeżeli separacyę czasową ordynaryusz orzekł na czas ściśle oznaczony, strona niewinna nie jest obowiązana przed terminem oznaczonym przywrócić spólność pożycia, jeżeli zaś orzekł ją bezterminową, wogóle nie jest obowiązana go przywracać, wyjąwszy na żądanie ordynaryusza.

C. 1132 zabezpiecza wychowanie dzieci w razie separacyi

[1] Praktyczną w tym względzie radę spowiednikom podaje Noldin, *Summa Theol. moralis—De Sacramentis* (Oeniponte 1908) na str. 763 nota a).

rodziców. Jakkolwiek w zasadzie zatrzymuje dotychczasowe ustawy kanoniczne, nie wspomina o obowiązku ponoszenia kosztów ich wychowania, które miały obarczać stronę winną, pozostawiając widocznie tę rzecz sądom cywilnym, to przecież ordynaryuszowi pozostawia swobodę w sprawie zabezpieczenia dobra dzieci, zastrzegając katolickie ich wychowanie.

ROZDZIAŁ XI.

De convalidatione matrimonii.

Artykuł I. O konwalidacyi zwyczajnej (cc. 1133—1137) *Convalidatio* jest uważnieniem nieważnego związku.

Związek może być nieważnym z rozmaitych powodów, jako to: albo z powodu przeszkody zrywającej między dotyczącemi osobami, lub z braku zdolności ich do zawarcia małżeństwa, albo też z braku konsensu, albo wreszcie ze zaniechania formy przepisanej.

Przeszkody zrywające mogą być z prawa bożego albo ludzkiego czyli kościelnego; bywają takie, które mogą same ustąpić automatycznie, albo które mogą być uchylone przez dyspenzę, o ile Kościół udziela dyspenzy; wreszcie są przeszkody natury prywatno-prawnej i publiczno-prawnej. Natury prywatno-prawnej są takie, które przedewszystkiem naruszają prawa samych stron, albo jednej strony; natury publiczno-prawnej są te, które naruszają moralność publiczną albo porządek prawno-publiczny bez względu na to, czy naruszają prawa stron. Prywatno-prawne są: przymus i obawa, omyłka, warunek nieziszczony, nieletność od chwili, kiedy strona nieletna dojdzie do letności, wreszcie związek małżeński i uprowadzenie, o ile są tajemnemi. Wszystkie inne zaliczają się do przeszkód publiczno-prawnych, są zatem tego rodzaju, że ustawa kościelna powinna dążyć ze zasady do zerwania związku zawartego z jakąkolwiek taką przeszkodą. Ale tej zasadzie sprzeciwia się niekiedy sam wzgląd moralny, a niekiedy dobro stron nieważnie zaślubionych lub ich potomstwa. Wtedy można, a niekiedy należy przystąpić do uważnienia związku, które ma sprawić, że nieważny związek stanie się ważnym.

Prawo odróżnia uważnienie zwyczajne od nadzwyczajnego, i o nich obydwu ustawodawca mówi w niniejszym rozdziale.

W artykule I w cc. 1133—1137 omawia uważnienie zwyczajne, *Convalidatio simplex*.

Idąc za prawem istniejącem przyjmuje naogół, że uważnienie zwyczajne odbywa się przez wyrażenie konsensu. Wypowiada to w c. 1133 w § 1 i dodaje w § 2, że domaga się tego jako konieczności prawo kościelne. Ustawodawca zatem nie poszedł za zdaniem niektórych kanonistów, którzy utrzymywali, że wyrażenia konsensu domaga się prawo naturalne. Poza tem stoi na stanowisku, że związek nieważny może być uważniony drogą zwyczajną jedynie przez wyrażenie konsensu, które uważa za ponowienie konsensu, zatem konwalidacyę zwyczajną dopuszcza, kiedy związek na zewnątrz przedstawia się jakoby małżeński, co określają kanoniści przez wyrazy: *habet speciem et figuram matrimonii*. Natomiast kiedy konsens wcale nie był wyrażony, dla uważnienia niema miejsca, gdyż uważniać można jedynie taki akt, który jest wadliwy, albo który posiada przynajmniej pozory ważności. Jeżeli więc istnieje związek, w którym konsens wcale nie został wypowiedziany czy objawiony, natenczas możliwe jest tylko zawarcie małżeństwa przez formalne wyrażenie konsensu. Przypuszczając stosownie do prawa dotychczasowego, że strony nie wiedzą o nieważności związku, domaga się z chwilą, kiedy się o tem dowiedzą, iżby złożyli konsens po usunięciu przeszkody, ale jeżeli tylko jedna strona wie o nieważności związku, to w § 1 powiada, że wystarczy, iżby przynajmniej ona sama konsens wyraziła.

Wyrażenie konsensu może za sobą pociągać uważnienie związku tylko w tym wypadku, jeżeli poprzednio przeszkoda została usunięta, albo niezdolność u stron czy u jednej strony ustała, i to również wypowiada ustawodawca w § 1 c. 1133. Dla ścisłości dodaje w c. 1134, że konsens przy uważnieniu ma być nowym aktem woli; należy to rozumieć w ten sposób, że ten drugi konsens nie powinien i nie może być samem stwierdzeniem poprzedniego konsensu [1].

---

[1] Określa to Wernz słowy: »Convalidatio matrimonii tantum fieri potest per absolute novum consensum ab utroque conjuge datum et ex-

C. 1135 zbudowany jest na podstawie prawa dotychczasowego. Mianowicie w § 1 wypowiada, że jeżeli przeszkoda jest publiczna, konsens ma być przez obie strony złożony w formie przez prawo przepisanej. Tu wyłania się kwestya, kiedy przeszkodę lub niezdolność stron należy kwalifikować jako publiczną? Stosownie do słów c. 1037: *Publicum censetur impedimentum, quod probari in foro externo potest*, wypadałoby zaliczyć do publicznych takie, które albo nie są znane, albo są znane bardzo małej liczbie osób, lecz w sądzie mogłyby być udowodnione. Wszelako nasuwa się przypuszczenie, że ustawodawca ma tu na myśli jawne przeszkody, znane ogółowi i dlatego domaga się wyrażenia konsensu publicznie [1], w każdym razie kwestya ta pozostaje otwartą. Natomiast nie ulega wątpliwości, że domaganie się złożenia konsensu *in forma praescripta* oznacza złożenie go wobec proboszcza czy ordynaryusza i dwu świadków, gdyż z reguły taka forma jest przepisana przy zawieraniu małżeństwa, ale pomija się głoszenie zapowiedzi i może być pominięte złożenie konsensu w świątyni, na co wszyscy uczeni się zgadzają i za czem przemawia praktyka dotychczasowa. — Również § 2 c. 1135 nie różni się od prawa dotychczasowego, kiedy powiada, że gdy przeszkoda jest tajemna, ale znana obydwu stronom, wystarczy ponowienie konsensu prywatnie i tajemnie; należy to rozumieć w ten sposób, że strony same wymieniają konsens między sobą. Ale § 3 c. 1135 już się odchyla od dotychczasowej praktyki kiedy stanowi: *Si sit (impedimentum) occultum et uni parti ignotum, satis est, ut sola pars impedimenti conscia consensum privatim et secreto renovet, dummodo altera in consensu praestito perseveret.* Żeby ocenić to odstąpienie od dotychczasowego prawa i praktyki należy mieć na uwadze, że reskrypty przyzwalające

---

trinsecus manifestatum, neque sufficit novus consensus mere confirmatorius prioris invalide dati« (l. c. Nr. 648 str. 945).

[1] Przemawia za tem instrukcya sekretarza stanu kardynała Caprary, na którą powołuje się Gasparri (l. c. n. 1400 w T. II na str. 346), a która opiewa: »Si nullitas matrimonii occulta sit (nempe impedimentum natura publicum, de facto occultum sit) seu communiter ignoretur, matrimonium coram parocho proprio adhibitis saltem duobus testibus confidentibus secreto ad vitanda scandala contrahendum est, adnotata dein particula in secreto matrimoniorum libro«.

na konwalidacyę zwyczajną domagały się naogół, iżby konsens wyrażały obie strony. Rygor wyrażania konsensu obustronnego praktyka kuryalna następnie łagodziła w ten sposób, że kiedy zachodziła obawa, iż strona niewiedząca o nieważności będzie gotowa zerwać związek, Penitencyarya domagała się, ale pod warunkiem uważnienia, iżby strona niewiedząca o nieważności była tylko o samej nieważności zawiadamiana przy zatajeniu powodu nieważności i to stosownie do formuły stale dodawanej *certiorata altera parte de nullitate matrimonii, et ita caute, ut oratoris delictum nunquam cognoscatur.* Atoli złagodzenie to rygoru było nie wystarczające raz dlatego, że mogło znachodzić zastosowanie tylko w wypadku, kiedy strona prosząca o konwalidacyę sama była powodem nieważności związku z własnej winy; a powtóre, że ono mogło było przymnażać trudności, albowiem u drugiej strony budziło się podejrzenie, jakoby ona znachodziła się wobec jakiejś tajemnicy, którą mogła sobie rozmaicie tłómaczyć. Dlatego od roku 1885 Penitencyarya poczęła stale dodawać do poprzednio przywiedzionego ustępu wyrazy: *et quatenus haec certioratio absque gravi periculo fieri nequeat, renovato consensu iuxta regulas a probatis auctoribus traditas;* zatem dozwoliła, iżby było zaniechane uwiadomienie drugiej strony o nieważności związku. Lecz także to dalsze złagodzenie nie na wiele się przydawało wobec bezwarunkowego domagania się konsensu obustronnego. Wprawdzie *probati auctores,* o których mowa, podawali kilka formuł, zmierzających do przywiedzenia drugiej strony, żeby wyraziła konsens na nowo, ale one same skonstruowane jako wybiegi nastręczały poważne trudności bądź dlatego, że nie wyrażały jasno i stanowczo, że związek jest nieważny, bądź dlatego, że się opierały na kłamstwie, bądź dlatego wreszcie, że nie dawały gwarancyi, czy druga strona wyrazi istotnie konsens małżeński jako *novum actum voluntatis.* Z tych przyczyn owe formuły okazywały się niekiedy niedostatecznemi, tak że trzeba było starać się o konwalidacyę nadzwyczajną, zatem tylko przymnażały trudności[1]. Za nader tedy ważne ułatwienie

---

[1] Formuły u autorów przytacza Gasparri (l. c, w n. 1405 na str. 349). Opiewają one rozmaicie jak: »Pro mea consolatione vellem de novo contrahere, eja contrahamus«. »Si te non duxissem, velles nubere mihi?«

konwalidacyi należy uważać § 3 c. 1135 co dopiero omówiony.

C. 1136 przedstawia się jakby autorytatywnie wypowiedziane pokłosie z trzech kanonów poprzednich. W § 1 wypowiada zasadniczo to, o czem już poprzednio uczynił wzmiankę w § 1 c. 1133 i w § 3 c. 1135, mianowicie, iż strona, która trwa przy wyrzeczonym raz konsensie, nie jest obowiązana do powtórzenia konsensu, o ile rozchodzi się o uważnienie związku nieważnego z braku konsensu u drugiej strony, lecz wystarczy, jeżeli takowy wyrazi strona, u której jest brak konsensu. Ustawodawca oparł się w tem na zdaniu wielu nowszych kanonistów, którzy wywodzą, że koegzystencya fizyczna konsensu nie jest konieczna, jeżeli jest rzeczą pewną, że istnieje koegzystencya moralna, t. z. jeżeli konsens przez drugą stronę złożony trwa nadal. I to zdanie ustawodawca wprowadza do prawa, czego dotąd nie było. W §§ 2 i 3 zajmuje się bliżej rodzajem i rozmiarem, a także stroną formalną konsensu jednostronnego. Powiada tedy w § 2: *Si defectus consensus fuerit mere internus, satis est, ut pars quae non consenserat, interius consentiat.* Przez te słowa znowu autorytatywnie rozstrzyga spór między uczonymi, czy konsens, o ile był poprzednio zewnętrznie złożony, ma być przy konwalidacyi ponownie na zewnątrz uwidoczniony, czy też wystarczy sam wewnętrzny; i to drugie zdanie kanonizuje. Nasuwa się jednak tutaj pytanie, jak należy rozumieć wyrazy: *interius consentiat*, gdyż ustawodawca nie powiada, co pod temi słowy rozumie. Wobec tego, że po jego myśli konsens niema być koniecznie uzewnętrzniony, zdaje się, że wewnętrznem wyrażeniem konsensu będzie wprawdzie wewnętrzny, ale stanowczy akt woli strony przyzwalającej stosownie do tego, co wyraził w c. 1134, a może spełnienie aktu małżeńskiego *cum affectu maritali* lub dobrowolna kohabitacya z drugą stroną. Wymaga też wyjaśnienia, co ustawodawca wypowiada w § 3 tego kanonu 1136 o konsensie jednostronnym, którego pierwsza część opiewa: *Si (defectus consensus) fuerit*

»Si matrimonium nostrum irritum esset, velles denuo illud inire?« »Angor scrupulis, ne nostrum matrimonium irritum sit, renovemus consensum«. »Dixit mihi confessarius, matrimonium nostrum nullum esse, renovemus consensum«. Ojetti podaje mniej więcej podobne formuły (zob. *Synopsis rerum moralium et juris pontificii.* T. III [Romae 1912] col. 3455).

etiam externus, necesse est consensum etiam exterius manifestare. Na to można odpowiedzieć rozumowaniem Gaspar-ri'ego w ten sposób, że jeżeli brak konsensu jest tajemny, to jest nie może być w sądzie udowodniony, konsens może być wyrażony prywatnie *expresse vel tacite, e. g. copula carnali aut voluntaria cohabitatione*[1]. Ale to wyjaśnienie wobec dalszego ustępu powyższego kanonu nie usuwa trudności. Ustęp zaś ten opiewa: *vel forma iure praescripta, si defectus fuerit publicus, vel alio modo privato et secreto, si fuerit occultus.* Mając na względzie fakt, że w tym wypadku wyraża konsens tylko strona, u której konsensu brak dotąd, albo która posiada wiadomość o nieważności związku, próba rozwiązania tej trudności może byłaby taka, że w razie kiedy brak konsensu jest publiczny, dotycząca strona sama powinna go wyrazić wobec proboszcza czy ordynaryusza i dwu świadków, natomiast nie potrzebuje tego czynić, jeżeli brak konsensu jest w rozumieniu prawa tajemny.

C. 1137 jest zgodny z prawem istniejącem, gdy wypowiada, że związek nieważny dla braku przepisanej formy może być uważniony przez zawarcie go w tej formie, przez co rozumieć należy zawarcie go wobec legalnego przedstawiciela Kościoła i dwu świadków; oczywiście nie odnosi się to do wypadku, kiedy na mocy c. 1098 małżeństwo zostało zawarte w innej formie.

Artykuł II. O konwalidacyi nadzwyczajnej, t. j. *De sanatione in radice* (cc. 1138—1141).

Konwalidacya nadzwyczajna zowie się *Sanatio in radice* dlatego, że uwalnia strony albo jedną z nich od powtórzenia konsensu, który jest *radix matrimonii*, rdzeniem i istotą małżeństwa. W tem tkwi antyteza takiego uważnienia od uważnienia zwyczajnego, które domaga się wyrażenia konsensu przynajmniej u jednej strony. Uważnienie nadzwyczajne właśnie dlatego, że nie domaga się wyrażenia konsensu, może być zastosowane jedynie w takich wypadkach, kiedy konsens poprzednio złożony trwa w swej mocy, co ustawodawca stosownie do prawa istniejącego wyraża w § 1 c. 1139.

---

[1] Zob. l. c. Nr. 1418 str. 356.

Uważnienie powyższe posiada też cechę nadzwyczajności z powodu. że łączy się z innymi aktami prawnymi, jako to pominąwszy dyspenzę od ponowienia konsensu, łączy się z dyspenzą od przeszkody lub niezdolności, o ile ona jest potrzebną, oraz łączy się z nadaniem nieważnemu związkowi skutków prawnych ważnego małżeństwa, a to z reguły od chwili zawarcia samego nieważnego związku, zatem przy zastosowaniu fikcyi prawnej sięga wstecz poza moment uważnienia, co jest przeciwne ogólnym zasadom prawnym. Właśnie ze względu na to, że *Sanatio in radice* jest pod pewnym względem anomalią w prawie, można ją stosować tylko w razie, kiedy nie da się przeprowadzić uważnienie na drodze zwyczajnej, a ważne względy przemawiają za utrzymaniem nieważnego związku. Nauka rozróżnia między całkowitą sanacyą, *perfecta seu totalis*, w której dyspenza od ponowienia konsensu zostaje udzielona obydwom stronom, a częściową, *imperfecta seu partialis*, w której dyspenza zwalnia tylko jedną stronę od ponowienia konsensu. Dotychczasowe prawo i praktyka dopuszczały aplikowanie *sanationis in radice*:

a) w wypadku niezachowania przepisanej formy przy zawarciu związku, ale kiedy konsens został wyrażony;

b) w wypadkach przeszkody lub niezdolności, pochodzącej z prawa ludzkiego, *ex iure ecclesiastico.*

c) w wypadkach przeszkody z prawa naturalnego i pozytywnego bożego, o ile przeszkoda dotycząca sama ustąpiła.

Obecnie c. 1139 w § 1 dopuszcza aplikowanie sanacyi takowej:

a) w wypadku zawarcia związku bez przepisanej istotnej formy, o ile konsens został w dostateczny sposób wyrażony i trwa; tudzież

b) w wypadkach, kiedy zawarto związek w przepisanej formie, ale przeciw ważności związku przemawia przeszkoda *iuris humani*, i w tem nie różni się od dotychczasowych ustaw i praktyki.

Natomiast w § 2 odróżnia się od nich, gdyż w przeszkodach z prawa bożego nie dozwala aplikowania *sanationis in radice*, mimo, że przeszkoda ustąpiła, zatem w tych wypadkach pozostawia jedynie możliwość uważnienia związku na drodze konwalidacyi zwyczajnej. Czy to czyni przez uszanowanie dla

prawa bożego, czy za karę, że strony naruszyły prawo boże? Nie wiadomo, ale w każdym razie to odchylenie od dotychczasowego prawa jest znaczące

Zgodnie z prawem dotychczasowem c. 1140 w § 1 zaznacza, jak już wyżej wspomniano, że przeprowadzenie *sanationis in radice* jest niemożliwe, kiedy albo u obu stron albo u jednej z nich nie istnieje konsens na małżeństwo, czy to od początku zawarcia związku czy też w ciągu związku dlatego, że został cofnięty. — Natomiast w § 2 powiada, że chociaż od początku związku konsens nie istniał, ale następnie został złożony, *sanatio in radice* może być zaaplikowana, ale w tym wypadku tylko *a momento praestiti consensus*, co powoduje pewną trudność, ale zdaje się, że w skutkach prawnych nie działa wstecz aż do chwili zawarcia nieważnego związku, tylko liczy się od chwili, w której konsens został ważnie złożony. W takim razie *sanatio in radice* zbliża się do zwyczajnej konwalidacyi, chociaż zawsze od niej się jeszcze różni przez działanie wstecz. Ustawodawca dozwala opublikowania takiej sanacyi zapewne w razie obawy, że strony albo jedna z nich dążyłyby do zerwania związku, gdyby wiedziały o jego nieważności.

Znaczące jest także rozróżnienie między uważnieniem a wstecz sięgającemi jego skutkami prawnemi, co ustawodawca wyraża w § 2 c. 1138: *Convalidatio fit a momento concessionis gratiae, retrotractio vero intelligitur facta ad matrimonii initium*, i dodaje *nisi aliud expresse caveatur*. Wyraz *caveatur* może oznaczać albo wypadek, że ustawodawca uzna samą konwalidacyę jako od początku istnienia związku ważną, albo, że skutki prawne będzie uznawał dopiero od chwili konwalidacyi, lecz tych wypadków nie wyłuszcza. W tem świetle można upatrywać związek tego kanonu z kanonem 1116.

C. 1141 stosownie do istniejącego prawa zezwolenie na *sanationem in radice* zastrzega wyłącznie Stolicy apostolskiej, co jednak nie przeszkadza, żeby niższe organy Kościoła przeprowadzały ją na podstawie upoważnienia apostolskiego.

Rozdział XII *De secundis nuptiis* w dwu kanonach (cc. 1142 i 1143) kończy rzecz o małżeństwie, nie wprowadzając zmian w prawie dotychczasowem.

DODATEK I.

O rozszerzeniu przywileju wiary (c. 1125).

Kanon ten wprowadza w prawo powszechne zasady, które dotychczas tylko wyjątkowo w pewnych krajach i w pewnych okolicznościach miały zastosowanie. Opiewa on: »Co dotyczy małżeństwa, a co w konstytucyach Pawła III *Altitudo* z 1/6 1537 r., Piusa V *Romani Pontificis* z 2/8 1571 i Grzegorza XIII *Populis* z 25/1 1585 zostało napisane dla miejsc szczegółowo wskazanych, rozszerza się także na inne okolice, o ile zachodzą warunki, przewidziane w tych konstytucyach«.

Należy poznać osnowę konstytucyj niniejszych.

Pierwsza z nich [1] omawia związki zawarte w Indyach przez mężczyzn polygamistów przed ich nawróceniem się na wiarę katolicką. Postanawia ona, że jeżeli mąż posiada więcej żon a nawrócił się, obowiązany jest zatrzymać tylko tę niewiastę, którą najpierw pojął był za żonę, a inne oddalić, jeżeli atoli nie pamięta, którą najpierw poślubił, może z pomiędzy żon wybrać którą zechce, zaślubić ją i żyć z nią nadal w małżeństwie. O ile potrzeba Paweł III udziela dyspenzy w takich związkach w III stopniu pokrewieństwa i powinowactwa. Natomiast nie wspomina o interpelacyi prawowitej żony, chociaż w moc prawa przysłużał nawróconemu przywilej S. Pawła w razie, gdyby się ona nie chciała nawrócić, ewentualnie żyć z nim *sine contumelia Creatoris*, i tego przywileju Paweł III nie mógł go pozbawić. Nie wspomina też o tem, czy drugi

---

[1] W ustępach, które dotyczą małżeństw neofitów, została dołączona do kodeksu jako dokument VI.

związek ma być zawarty z chrześcijanką, a jedynie tego można się domyślać.

Druga z konstytucyj powołanych[1] dozwala ochrzczonemu polygamiście w Indyach żyć w małżeństwie z tą żoną, która już jest ochrzczona, albo wraz z nim przyjmie chrzest, a to bez względu na to, czy kiedy był jeszcze poganinem pojął ją pierwszą za żonę. Pius V wydaje to zarządzenie na korzyść Indyanów, którzy się nawrócili. A zatem wydaje je *in favorem fidei*, rozwiązuje legalny związek męża nawróconego nie na podstawie *privilegii Paulini*, gdyż nie domaga się poprzednio stwierdzenia, czy prawowita żona godzi się na pożycie z mężem *sine contumelia Creatoris*, uznaje za ważny związek neofity z jego nielegalną żoną, o ile ona jest ochrzczona, albo wraz z nim chrzest przyjmie, w zastosowaniu przywileju wiary idzie zatem dalej, niż to uczynił Paweł III; wreszcie uzasadnia to zarządzenie mocą swojej władzy papieskiej: *motu proprio*, *ex certa scientia nostra ac apostolicae potestatis plenitudine*, posługując się zaś wyrazem *declaramus*, wskazuje, że swoje zarządzenie uważa za wyjaśnienie przywileju wiary.

Pomijając na razie stronę zasadniczą tego zarządzenia, należy zbadać tło naukowe, na jakiem ono się opierało.

Do połowy wieku XVI było zasadą niewzruszoną w kanonistyce, że legalne związki, zawarte między niewiernymi, jeżeli następnie jedna strona przyjmie chrzest, mogą być rozwiązane tylko na podstawie *privilegii Paulini*, nazywano je *matrimonia rata*[2] nie w znaczeniu ścisłem jako *rata ratione Sacramenti*, ale *rata ratione matrimonii*, czyli jak to określa Gasparri, *recepta*[3], t. z. uznane jako małżeństwa. Niewzruszoną także było zasadą, co jest dotychczas przyjęte, że jak długo obie strony zostają nieochrzczone, Stolica apostolska ich związku nie może zerwać, gdyż niewierni nie podlegają władzy Kościoła[4].

---

[1] Również w części, która omawia małżeństwa neofitów, została dodana do kodeksu jako dokument VII.

[2] Tak nazywa je Grzegorz XIII w konstytucyi *Populis*, dodanej do kodeksu jako dokument VIII.

[3] L. c. w T. I Nr. 8 i 41.

[4] Na zasadzie słów S. Pawła (I Kor. V 12): »Quid enim ad nos de

Ale w r. 1557 wybitny kanonista Marcin Azpilcueta zwany Dr Navarrus wydał w Salamance w języku hiszpańskim dyrektywę dla spowiedników i penitentów, wielokrotnie potem w tłumaczeniu łacińskiem drukowaną jako: *Enchiridion sive Manuale Confessariorum et Poenitentium*, w której szczególny nacisk położył na moment, że związki między niewiernymi zawarte posiadają jedynie cechę umowy i z tego założenia wychodząc twierdził, że na tem opiera się możliwość ich zerwania nawet po ich spełnieniu, jeżeli jedna strona przejdzie na wiarę katolicką, a druga nie chce z nią żyć *sine contumelia Creatoris et sine nisu ad pervertendam vel inducendam eam in mortale*[1]. Uczony ten przez długie lata utrzymywał żywe stosunki z papieżami za czasów Pawła IV i Piusa IV[2], którzy uznawali go za powagę naukową. Około r. 1570 przybył do Rzymu w sprawie Bartłomieja Carranzy, arcybiskupa z Toledo, któremu inkwizycya hiszpańska wytoczyła proces i tu zatrzymał go Pius V w celu zasięgania stale jego rady w kwestyach teologicznych i kanonicznych, podobnie jak jego następca, Grzegorz XIII. Wobec tego można z wszelkiem prawdopodobieństwem przypuszczać, że Pius V wydał swoją konstytucyę *Romani Pontificis* z jego natchnienia.

Trzecia z powołanych konstytucyj, Grzegorza XIII *Populis* z 25/1 1585 r. przedstawia dalszy rozwój w kierunku, na jaki wstąpił Pius V. Treść jej jest następująca: Dla ludów nawróconych świeżo z pogaństwa należy rozszerzyć swobodę w zawieraniu związków małżeńskich w celu utrzymania ich przy wierze, gdyż są przywykłe do niepowściągliwości; dlatego Grzegorz postanawia, że w krajach, w których znachodzili się

---

his, quae foris sunt iudicare?«, na które powołuje się Inocenty III w c. 8 Gaudemus X (IV, 19 De divortiis).

[1] W rozdziale XXII *De Sacramento matrimonii* w Nr. 19 powiada: »Nec obstat quod matrimonium est inter infideles non baptisatos, qui non sunt capaces Sacramentorum... quia apud eos non est matrimonium quatenus est Sacramentum, sed tantum quatenus est contractus«. W Nrze 21 pisze: »Dividitur matrimonium contractum inter infideles etiam post consummationem, si altera pars eorum ad fidem catholicam convertatur et altera noluerit ei cohabitare sine contumelia Creatoris et sine nisu ad pervertendam vel inducendam eam in mortale« (zob. wydanie w Antwerpi z r. 1617 str. 507, 509).

[2] O tem wspomina l. c. Nr. 21 str. 508.

niewolnicy, jak Angola, Etyopia i Brazylia, ordynaryusze, proboszczowie i kapłani Jezuici, upoważnieni do słuchania spowiedzi, mogą udzielać dyspenz *ab interpellatione coniugis infidelis* stronie, która się nawróci i przyjmie chrzest w wypadku, kiedy nie wiadomo gdzie druga strona przebywa, albo kiedy niepodobna jej zapytywać, lub kiedy zapytana nie odpowiada na interpelacyę. Wtedy osoba nawrócona może zawrzeć małżeństwo z osobą wierzącą, a skoro je zawrze w uroczystej formie kościelnej i spełni je *per copulam*, to ono pozostaje już nierozwiązalnem, a potomstwo z niego zrodzone będzie prawowitem, pomimo, że się następnie stanie wiadomem, że druga strona wskutek uzasadnionej przeszkody nie mogła odpowiedzieć na interpelacyę i pomimo, że się okaże po zawarciu związku, że ona była już nawrócona.

Ostatni ustęp posiada w kwestyi, o której mowa doniosłe znaczenie, a w tekście dołączonym do kodeksu opiewa dosłownie: *Quae quidem matrimonia, etiamsi postea innotuerit coniuges priores infideles suam voluntatem iuste impeditos declarare non potuisse, et ad fidem etiam tempore transacti secundi matrimonii conversos fuisse, nihilominus rescindi nunquam debere, sed valida et firma prolemque inde suscipiendam legitimam fore decernimus.* Konstytucya powyższa nie znachodzi się w bularyach, ogłosił ją w całej rozciągłości po raz pierwszy Bazyli Pontius w dziele *De sacramento matrimonii* w księdze VII w rozdziale XLVIII pod nrem 27 w wydaniu z r. 1624 w Salamance [1]. I odtąd kanoniści raz po raz powoływali się na nią, przyczem najczęściej zamiast wyrazu *transacti* przywodzili wyraz *contracti* [2] i utrzymywali zgodnie, że drugi związek ma być uważany za ważny i nierozwiązalny, nawet kiedyby się okazało, że druga strona w chwili jego zawarcia była już nawróconą i ochrzczoną; to samo utrzymywali także ci, którzy mieli przed sobą tekst, w którym był zamieszczony wyraz *transacti* [3]; jedynie tylko Gasparri utrzymuje, że Grze-

[1] Wnet później wyszło to dzieło w Brukseli w r. 1627 z dodatkiem traktatu: »De matrimonio catholici cum haeretico«, potem w Lugdunie w r. 1640, następnie w latach 1645, 1655 i w r. 1756 w Wenecyi, to ostatnie ma piszący przed sobą.

[2] Ten wyraz przywodzi jeszcze Wernz l. c. na str. 1061.

[3] Do tych należy Benedykt XIV w dziele: *De synodo dioec.*, Lib. XIII c. 21 n. 3.

gorz miał na myśli wypadek, kiedy druga strona dopiero po zawarciu związku przez pierwszą się nawróciła, na co wskazuje użyty w konstytucyi wyraz *transacti*[1]. Jakkolwiek wyraz *transacti* można pojmować, jak go pojmuje Gasparri, to jednak zdaniem filologów, których o to piszący zapytywał, nie jest wykluczony wypadek, że druga strona w chwili zawierania przez pierwszą nowego związku była już nawróconą. Za tem też przemawiają argumenty wypływające z kontekstu jako to:

Papież Grzegorz XIII, uznając za zerwany związek zawarty *in infidelitate*, przyjmuje za ważny drugi związek neofity czy neofitki, zawarty z osobą ochrzczoną i podaje motyw, który go do tego skłania. We wstępie bowiem powiada, iż pragnie neofitom przez owo zarządzenie zapewnić swobodę w zawieraniu małżeństw[2], gdyby zaś drugi związek nie został uznany za ważny w wypadku, gdyby się okazało, że druga strona w chwili jego zawarcia była także ochrzczona, swoboda ich byłaby częściowo skrępowana. Powtóre Grzegorz XIII kładzie nacisk na okoliczność, że związki zawarte między niewiernymi, jakkolwiek są uznanem małżeństwem jednak nie są tak dalece silnemi, iżby w razie konieczności nie mogły być rozwiązanemi[3], a motyw ten przywodzi właśnie na uzasadnienie swego zarządzenia. Wreszcie ważność drugiego związku czyni on zależną od tego, czy został zawarty uroczyście wobec Kościoła i czy został spełniony, i dopiero w tych wypadkach uznaje go za nierozwiązalny[4], z czego wypływa, że gdyby on

[1] Zob. l. c. T. II Nr. 1349 str. 313 w uwadze 1, zarzuca on Benedyktowi XIV, jakoby błędnie zrozumiał tekst konstytucyi Grzegorzowej i twierdzi, że słów Grzegorza nie można brać w tem znaczeniu, w jakiem on je pojmuje. Pisze on tak: »Qui intellectus est manifeste erroneus tum quia Gregorius loquitur de conversione ad fidem tempore transacti secundi matrimonii, quod tempus stricte loquendo tum incipit, cum secundum matrimonium contractum fuit, tum quia secus sequeretur Gregorium XIII momento secundi matrimonii solvisse matrimonium etiam consummatum inter duos fideles«.

[2] »Populis ac nationibus nuper ex gentilitatis errore ad fidem catholicam conversis expedit indulgere circa libertatem contrahendi matrimonia«.

[3] »Huiusmodi connubia inter infideles contracta, vera quidem, non tamen adeo rata censeri, ut necessitate suadente dissolvi non possint«.

[4] »Concedimus... ut eorum quilibet superstite coniuge infideli... matrimonia cum quovis fideli... contrahere et in facie ecclesiae solemnizare et in eis postea carnali copula consummatis quoad vixerint remanere licite valeant«.

nie został spełniony, pierwszy związek ma być uważany za ważny. Z tego wypływa dalej, że w powyższym wypadku związek pierwszy neofity uznał Grzegorz XIII za zerwany, co stwierdził Benedykt XIV, kiedy był jeszcze sekretarzem kongregacyi soborowej[1]. Zarządzenie więc Grzegorza przedstawia się w następujący sposób na przykładzie: Jan i Anna zawarli ze sobą związek małżeński, kiedy jeszcze byli poganami i albo go spełnili albo nie spełnili. Następnie Anna popadła w niewolę i została uprowadzona nie wiadomo dokąd, albo w tak odległe strony, że porozumienie z nią stało się niemożliwe. Po jej uprowadzeniu i faktycznem zerwaniu pożycia Jan przyjął chrzest, a nie mogąc żyć w powściągliwości, pragnie zaślubić chrześcijankę Barbarę. Na podstawie *privilegii Paulini* miałby do tego prawo ale dopiero w razie, gdyby Anna zapytana, oświadczyła, że nie ma zamiaru się nawrócić, względnie żyć z nim *sine contumelia Creatoris*, ale interpelacya Anny jest niemożliwa, albo chociaż została wystosowana, ona nie może na nią odpowiedzieć. Jan więc otrzymuje dyspenzę *ab interpellatione interponenda* i na mocy tej dyspenzy poślubia uroczyście wobec Kościoła Barbarę. Po czasie zjawia się Anna i udowadnia, że gdyby była zapytana, czy gotowa jest nawrócić się i ewentualnie żyć z Janem *sine contumelia Creatoris*, byłaby oświadczyła swą zgodę, a ponadto udowadnia, że sama się nawróciła i przyjęła chrzest, zanim Jan zawarł związek małżeński z Barbarą. Mimo to Grzegorz XIII zarządza, że Jan ma pozostać w małżeństwie z Barbarą, jeżeli to małżeństwo zawarł na sposób kościelny i już je spełnił. Przedstawia się nam zatem fakt zerwania związku dwu osób już ochrzczonych, które jednak po chrzcie małżeństwa nie dopełniły, chociaż je przed chrztem mogły dopełnić i dopełniły. Benedykt XIV rozumował, że pierwszy związek został zerwany przez zawarcie drugiego związku i z chwilą jego zawarcia, a to na pod-

---

[1] Zob. *Canones et Decreta Concilii Tridentini* edit. Schulte et Richter (Lipsiae 1853), str. 289 nr. 25 Benedykt XIV zauważył: »Quocirca id fieri non valeat, nisi dissoluto quoad vinculum primo matrimonio in infidelitate contracto, eo magis crescit assumptum favens pontificiae potestati in ordine ad dispensandum super matrimonio infidelium licet consummato«.

stawie indultu papieskiego, który bezwarunkowo przyznał ważność drugiemu związkowi[1].

Naukową podstawę zarządzenia Grzegorza XIII znowu można upatrywać w teoryi Navarrusa, zamieszczonej w innem jego dziele: *Consiliorum sive Responsionum libri quinque juxta ordinem Decretalium dispositi*, która niezawodnie była znana Grzegorzowi, wobec tego, że Navarrus był jakoby nadwornym jego kanonistą. Consilia owe pochodziły z różnych czasów i dawane bywały różnym osobom, autor pragnął je wydać, ale śmierć mu przeszkodziła; wydał je dopiero po jego śmierci w Rzymie Marcin de Arraya, kanonik z Pampeluny, w r. 1590 z papierów pozostałych po Navarrusie. Otóż w tem wydaniu w księdze III w tytule *De conversione infidelium* zastanawia się Navarrus nad wypadkiem, że pewien żyd Łazarz miał żonę, która się nawróciła na wiarę chrześcijańską i on ją opuścił i zawarł związek z inną żydówką; pierwsza jego żona nie zawarła innego związku, on zaś następnie z drugą żoną doczekał się potomstwa, i z czasem sam i druga jego żona nawrócili się. Wobec tego Navarrus stawia trzy pytania: po pierwsze, czy wspomniany neofita może pozostać w związku z drugą żoną bez dyspenzy papieskiej; po drugie, czy może w nim pozostać za dyspenzą; wreszcie, czy istnieje przyczyna, dozwalająca mu pozostać przy drugim związku. Na pierwsze pytanie odpowiada przecząco. Na drugie przywodzi argumenty przemawiające za tem, że papież nie może dyspenzować *in matrimonio consummato*, a chociaż mógłby dyspenzować, nie może chcieć dyspenzować *contra ius quaesitum alterius partis*. Jednakowoż przeciw tym argumentom przywodzi inne na

[1] »Primum matrimonium eo ipso momento et quidem irrevocabiliter solutum remanet, quo coniux conversus ad alias nuptias cum fideli transivit; sive quia in hanc libertatem vindicatus fuerit iure divino (na zasadzie *privilegii Paulini*); sive quia peculiares rerum circumstantiae viam aperuerint indulto Apostolico... quod quidem indultum, cum nulli conditioni sit alligatum, secundi matrimonii validitatem et firmitatem perpetuo asserit et reditum intercludit ad prima connubia; etiamsi (primus coniux) .... ante illam diem, qua secundum matrimonium a coniuge converso celebratum fuit, ipsum quoque Christo nomen dedisse et Baptismum suscepisse«. (Zob. *De syn. dioec.* Lib. XIII c. 21 n. 5 oraz konstytucyę: *In suprema* w *Bullarium Benedicti XIV* T. I [Romae 1746] str. 484).

stwierdzenie, że dyspenza jest możliwa i że drugi związek może być utrzymany. Powiada on, że małżeństwo zawarte między niewiernymi jest wprawdzie prawowitem, ale nie jest *ratum et verum Sacramentum*, jeżeli zaś zdaniem wszystkich uczonych papież ma prawo udzielać dyspenzy *in matrimonio rato fidelium*, o ile ono nie zostało spełnione, to tem więcej ma prawo dyspenzować *in matrimonio infidelium*, kiedy jedna ze stron się nawróciła, gdyż to małżeństwo nie jest sakramentalnem. Na zarzut, że ono już zostało spełnione, zauważa, że *matrimonium facit consensus non concubitus*, zatem, jeżeli papież nawet w małzeństwie sakramentalnem może dyspenzować, kiedy istnieje sam tylko konsens a nie istnieje *concubitus*, to tem łacniej może dyspenzować w związku niesakramentalnym, który został tylko *per concubitum* dopełniony przed nawróceniem, ale po nawróceniu nie został spełniony, o ile po temu istnieje słuszna przyczyna[1]. W wydaniu późniejszem weneckiem z r. 1597 znacznie powiększonem ze spuścizny po autorze, dodany jest jeszcze ten argument, że pierwszy związek był wprawdzie spełniony, ale on był tylko umową, która miała być nierozerwalna na mocy prawa natury, ale nie był związkiem sakramentalnym; był prawowitym z prawa naturalnego, ale nie posiadał prawowitości z prawa nadprzyrodzonego, ewangelicznego, przez które związek staje się rzeczywistym sakramentem, i wyraża się, że niewłaściwie używa się na oznaczenie związku między niewiernymi wyrazu *ratum*[2].

---

[1] »Cum ergo... posse Papam ex iusta causa dispensare super matrimonio a fidelibus contracto nondum consummato, a fortiori poterit dispensare super matrimonio contracto inter infideles, cum non sit ratum. Secundo quod nuptias facit consensus et non concubitus. At copulatos solo consensu potest dissolvere Papa iusta de causa, ergo a fortiori coniunctos solo concubitu; nisi impediat Sacramentum, quod significat coniunctionem D. N. Jesu Christi et Ecclesia, quae est inseparabilis iuxta c. Debitum De bigamis. At inter (Lazarum) et uxorem priorem eius licet fuerit matrimonium concubitu confirmatum, non tamen fuit consummatum Sacramento, quod significat praedictam mirabilem coniunctionem, ergo poterit iusta de causa solvere illud Papa.... Inter (Lazarum) et suam priorem uxorem solum intervenit contractus lege naturae quidem validus, sed tamen legis supernaturalis vinculo et significatione spirituali nudus, ergo poterit Papa illam dissolvere iusta de causa«. (Zob. str. 781 i 782 Consilium primum).

[2] Pierwszy związek był »solum contractus purus habens inseparabi-

Za jego zdaniem poszło wielu pierwszorzędnych moralistów i kanonistów[1], a uderzającą jest rzecz, że tok jego myśli znachodzi się w konstytucyi Grzegorza XIII. Zatem i ten papież widocznie działał pod jego natchnieniem; wskazywałoby to, jak dalece nauka wpłynęła na decyzyę władzy ustawodawczej. W każdym razie jest znaczące, że papież przeciwstawia drugi związek pierwszemu i przyznaje mu ważność, o ile on został spełniony stosownie do zasady dawnej szkoły bonońskiej: *matrimonium consummatum praevalet non consummatum.* To też jego zarządzenie i zdania uczonych znalazły oddźwięk w postępowaniu władz rzymskich. W kilkadziesiąt lat po ogłoszeniu konstytucyi Grzegorza konferencya Propagandy postawiła uczonym rzymskim pytanie: czy małżeństwo zawarte przez niewiernych i spełnione, jeżeli małżonkowie się nawrócili, ale po nawróceniu związku nie spełnili, może być przez dyspenzę papieża zerwane? Pytanie to postawiono uczonym z okazyi, że pewien Indyanin polygamista nawrócił się do wiary katolickiej i nawróciła się jego legalna żona, którą był najpierw poślubił, lecz po nawróceniu związek ich nie został dopełniony. Uczeni na dniu 8/10 1631 r. wyrazili zdanie, że dyspenza nie może być udzielona. Propaganda przesłała ich zdanie misyonarzom w Indyach, ale wyraźnie zaznaczyła, że jest to zdanie uczonych prywatnych, a po pewnym czasie wystosowała do nich pismo, w którem powiada, że słowa *dispensationem non posse concedi*

---

litatem naturalem sola lege naturae indictam et nudam a sacramentali significatione«.

»Matrimonium inter infideles contractum, licet sit legitimum lege naturali, non tamen est ratum lege supernaturali evangelica, per quam et post quam est verum Sacramentum... Incaute fuit positum verbum (ratum) inter causas faciendi dispensationem, quia magis prodest, quod prius matrimonium non sit ratum, quam quod sit ratum«. (Zob. Consilium III Nr. 17 i 18 na str. 613, 614).

[1] Np. Sanchez, *Disputationum de s. Matrimonii Sacramento libri.* Liber II Disputatio 17 (wydanie z r. 1607 w Antwerpii). Reginaldus, *Praxis fori poenitentialis* (Moguntiae 1617). Liber XXXI c. 4 n. 34. Verricellus, *Quaestiones morales seu Tractatus de apostolicis missionibus* (Venetiis 1656) qu. 98, dubium 16 n. 180). Z nowszych: Św. Alfons: *Theologia moralis* (VI. n. 956). Gury, *Compendium theol. mor.* (Ratisbonae 1874) n. 759 str. 773 uwaga 1. D'Annibale, *Summula Theologiae mor.* Pars III (Romae 1892) n. 476.

mają być poprawione i zastąpione przez wyrazy: *non esse concedendam facultatem petitam*, co oznacza, że uprawnienia do dyspenzowania w tym wypadku nie ma zamiaru udzielać, a zatem w zasadzie stwierdziła możliwość dyspenzy, tylko nie udzieliła misyonarzom władzy dyspenzowania [1].

Tezę możliwości zerwania pierwszego związku za indultem papieskim uznał Benedykt XIV w wypadku, o jakim mówi Grzegorz i to nietylko uznał ją jako prywatny uczony [2], ale jako papież w swej konstytucyi *In suprema*, w której drugi związek uznał za bezwarunkowo ważny i nierozwiązalny, a tem samem pierwszy związek za rozwiązany [3]. Pośrednio na tem samem stanowisku zostaje instrukcya *S. Officii*, wydana pod dniem 4/2 1891 r. i przesłana wikaryuszom apostolskim w południowej Japonii, która poucza, że małżeństwo neofity, zawarte po uzyskaniu dyspenzy *ab interpellatione* ma być uważane za ważne i nierozwiązalne, chociaż później stanie się wiadomem, że drugi małżonek niewierzący nie mógł objawić swej woli, i że w czasie zawarcia drugiego związku sam był już nawrócony [4].

---

[1] »Dixit (S. Congr. De Propag. fide) corrigendum esse modum loquendi per negationem potestatis in Summo Pontifice in conclusione et responsione adhibitum et simpliciter loco verborum, »non posse concedi« dicendo »non esse concedendam facultatem petitam«; zob. *Collectanea* Constitutionum, Decretorum, Indultorum ac Instructionum S. Sedis ad usum operariorum Apostolicorum Societatis Missionum ad Exteros selecta et ordine digesta [Parisiis 1880], str. 409, 411 Nr. 921.

[2] »Primum matrimonium irrevocabiliter solutum remanet... quia peculiares rerum circumstantiae viam aperuerunt indulto apostolico, quod... secundi matrimonii validitatem perpetuo asserit et reditum intercludit ad prima conuubia«. (Zob. *De synodo dioec.* Lib. XIII c. 21 n. 5).

[3] »Matrimonia inter neophytos huiusmodi et alios fideles et catholicos rite contracta, etiamsi postmodum innotuerit, priores coniuges infideles vel Turcas aut Iudaeos nonnullis legitimis impedimentis detentos suam voluntatem significare minime potuisse, vel ad fidem etiam tempore secundi matrimonii conversos fuisse, ullo unquam tempore rescindi minime debere, sed illa semper firma, valida et inviolabilia existere et fore dicta auctoritate decernas et declares«. (*Bullarium Bened. XIV.* T. I [Romae 1746] str. 484).

[4] »Matrimonium eius cum quo dispensatum fuerit, etiamsi postea innotuerit, coniugem infidelem suam voluntatem iuste impeditam declarare non potuisse et ad fidem etiam tempore initi matrimonii conversum fuisse,

Pytanie zachodzi, jak należy pojmować pod względem prawnym zarządzenia wymienionych trzech papieżów, a w szczególności zarządzenie Grzegorza XIII, najdalej idące. W odpowiedzi wypada rozróżnić między dyspenzą od postawienia interpelacyi a orzeczeniem, że drugi związek zostaje nierozerwalnem małżeństwem. Wspomniany wyżej Pontius[1] i Benedykt XIV[2] uważali, że dyspenza od interpelacyi jest niejako wyjaśnieniem przywileju Ś. Pawła, *declaratio privilegii Paulini.* Natomiast uznanie drugiego związku, które pociąga za sobą zerwanie pierwszego związku, Benedykt uważał za indult apostolski, a zatem za akt inny, aniżeli *privilegium Paulinum*[3]. I za tem zdaniem poszło wielu poważnych uczonych, w ostatnich zaś czasach Wernz, który trafnie zauważył, że gdyby zerwanie pierwszego związku było tylko wyjaśnieniem *privilegii Paulini*, nie mogłoby się ograniczać do krajów w konstytucyi wymienionych, ale obowiązywałoby w całym Kościele[4]. Za tem zapatrywaniem przemawiają także inne argumenty. Pius V wyraźnie powiada, że swoje zarządzenie wydaje *ex apostolicae potestatis plenitudine*, a Grzegorz XIII powołuje się również na swoją *auctoritas apostolica.* Pius V dozwolił nawróconemu polygamiście zawrzeć małżeństwo z nielegalną żoną, o ile ona wraz z nim się nawróci, a tem samem orzekł zerwanie związku z prawowitą żoną, bez poprzedniego jej zapytania, czy godzi się żyć z nim *sine contumelia Creatoris,* czego nie dopuszcza *privilegium Paulinum.* W ślad za tem kongregacye dozwalały neoficie zawrzeć inny związek, mimo że prawowita żona decydowała się na pożycie z nim *sine contumelia Creatoris.* a tylko nie chciała się nawrócić[5], co znowu nie da się pogodzić z *privilegium Paulinum.* A za-

---

nihilominus nunquam rescindi, sed validum esse debebit« (Wernz l. c. str. 1056).

[1] *De Sacramento matrimonii* Lib. VII c. 48 n. 22.

[2] W dziele: *Quaestiones canonicae,* w kwestyi 241 i 546 zob. Opera omnia (Venetiis 1788) w T. XIII str. 161 i w T. XIV str. 123 sq. oraz: *De Synodo dioec.* Lib. VI c. 4 n. 3 sq. i Lib. XIII c. 21 n. 4.

[3] *De Synod dioec.* l. c. n. 5.

[4] L. c. str. 1059 i 1062.

[5] Instrukcya Propagandy z 5/12 1631 r. i orzeczenia *S. Officii* pod d. 8/6 1836. 12/6 1850, 11/7 1866 zob. u Wernza (l. c. na str. 1063 w uw. 99)

tem w konstytucyach powyższych Piusa V i Grzegorza XIII przedstawia się nam rozwój przywileju wiary poza granicą zakreśloną przez św. Pawła, a w konstytucyi Grzegorza XIII upatrujemy zerwanie legalnego związku między niewiernymi, kiedy jedna strona albo obydwie nawróciły się i choćby związek przed nawróceniem spełniły, nie dopełniły go po nawróceniu.

Rozszerzenie to przywileju wiary jest znamienne przez to, że gdy przywilej św. Pawła przysłuża ochrzczonym neofitom katolikom i niekatolikom [1], to natomiast przywilej wiary na mocy indultu papieskiego udzielony przysłuża samym katolikom, gdyż akatolicy i schizmatycy nie mogą stać się uczestnikami indultu papieskiego, co też da się powiedzieć i o przywileju św. Pawła, o ile on znachodzi zastosowanie na podstawie dyspenzy papieskiej *ab interpellatione coniugis infidelis*. W szczególności Paweł III i Grzegorz XIII przywilej, jaki nadali, zastrzegli dla samych katolików [2]. Praktyka kuryalna poszła w tym kierunku jeszcze dalej, albowiem uprawnienia, które Paweł III i Pius V przyznali tylko neofitom polygamistom, przyznała niewiastom żyjącym w polyandryi, albo które zawarły inne związki przed chrztem, mimo, że ich legalny małżonek zostawał przy życiu [3].

Na koniec wypada zastanowić się nad wprowadzeniem trzech konstytucyj powyższych do kodeksu. Wprowadzający je c. 1125 opiewa: *Ea quae matrimonium respiciunt in constitutionibus Pauli III »Altitudo«, S. Pii V »Romani Pontificis«,*

---

[1] Konings w dziele *Theol. moralis* (Vol. II str. 394) wspomina, że Stolica apostolska w r. 1876 uznała za ważne małżeństwo neofity, wyznającego wiarę anglikańską, zawarte po interpelacyi żony z niewiastą wyznania anglikańskiego. (Wernz l. c. str. 1039 uw. 59).

[2] Paweł III jako uprawnionych do korzystania z udogodnienia wyłuszczonego w jego konstytucyi oznacza mieszkańców Indyi, którzy »fidei catholicae veritatem et Ecclesiae unitatem amplecti et secundum ritum R. Ecclesiae vivere desiderent et proponant«. Grzegorz XIII również za podmiot swego indultu określa osoby nawrócone z niewiary do wiary katolickiej, pisze bowiem: »Populis ac nationibus nuper ex gentilitatis errore ad fidem catholicam conversis expedit indulgere circa libertatem contrahendi matrimonia«.

[3] Zob. zezwolenie Propagagandy dane 14/1 1793 i orzeczenie *S. Officii* z 12/6 1850, o których wspomina Wernz (l. c. str. 1055 w uwadze 85).

Gregorii XIII »Populis«, quaeque pro peculiaribus locis scriptae sunt, ad alias quoque regiones in eisdem adiunctis extenduntur.

Stylizacya kanonu nie jest jasna, jednak zdaje się, że wszystko, co dotyczy małżeństwa, a zatem zaniechanie interpelacyi strony niewierzącej w wyszczególnionych wypadkach, ewentualnie dyspenza od jej postawienia, utrzymanie ważności drugiego związku nawet kiedy się okaże, że druga strona gotowa była objawić swą zgodę na pożycie z osobą nawróconą bez obrazy boskiej, i nawet kiedy się później okaże, że w chwili zawierania drugiego związku była ona już także nawróconą, zerwanie pierwszego związku na mocy indultu papieskiego, zasada że małżeństwa zawarte przez niewiernych mogą być w razie konieczności zerwane — wszystko to ustawodawca rozszerza poza kraje wymienione w konstytucyach powyższych.

Ale czy je rozszerza na cały obszar świata, czy tylko na inne kraje w warunkach podobnych się znachodzące, pozostaje niejasnem. Gdyby ustawodawca powiedział: *ad universum orbem extenduntur*, byłoby to jasnem, że na cały świat je rozszerza, ale on powiada: *ad alias quoque regiones extenduntur* i dodaje *in eisdem adiunctis*, a takie wyrażenie wytwarza wątpliwość. Wprawdzie kardynał G a s p a r r i, który w kodyfikacyi *magna pars fuit*, w indeksie, dołączonym do II wydania kodeksu zaznaczył, że w c. 1125 została wyrażona *extensio ad universam ecclesiam trium constitutionum, quae huc referuntur*, ale indeks nie jest istotną częścią kodeksu i jest pracą prywatną, przeto wątpliwość pozostaje niewyjaśnioną. Ze względu jednak na to, że rozszerzenie przywileju wiary w powyższych konstytucyach określone jest zależne od okoliczności, które mogą tylko zachodzić w krajach zamieszkałych przez ludność niechrześcijańską, albo w krajach, gdzie faktycznie istnieje niewolnictwo albo wielożeństwo, zdaje się, że tylko wśród podobnych okoliczności zarządzenia, wyrażone w owych trzech konstytucyach, znajdą zastosowanie.

DODATEK II.

Autentyczne wyjaśnienia kilku kanonów w prawie małżeńskiem.

Po ogłoszeniu kodeksu Benedykt XV przez *Motu proprio Cum iuris canonici* z d. 15/9 1917 r. ustanowił stałą komisyę celem autentycznej interpretacyi wątpliwości, jakie mogą powstać w rozumieniu i praktycznem zastosowaniu poszczególnych kanonów [1]. Z powodu trudności komunikacyjnych autor niniejszej pracy otrzymał dopiero po jej napisaniu szereg wyjaśnień, które wspomniana komisya ogłosiła na posiedzeniach 2 i 3 czerwca 1918 r. Do zaręczyn i małżeństwa odnoszą się następujące wątpliwości i odpowiedzi na nie.

1) W świetle § 3 w c. 1017 zapytano: »Czy jeżeli ktoś reklamuje swoje prawo na zasadzie ważnie zawartych zaręczyn przeciw drugiej stronie, która zamierza zawrzeć małżeństwo z inną osobą, ma być małżeństwo wstrzymane aż do czasu, kiedy nastąpi orzeczenie o słusznej przyczynie odstąpienia od zaręczyn i o powróceniu szkody ze zerwania zaręczyn wypływającej?«

Komisya odpowiedziała przecząco, czyli, że nie dopuszcza się akcyi o przyczynie zerwania zaręczyn; akcya zaś o odszkodowanie nie może wstrzymywać zawarcia małżeństwa.

2) W tej kwestyi zapytano: »Czy akcya o odszkodowanie za nieuzasadnione zerwanie zaręczyn należy do sądu kościelnego, czy świeckiego?«

Komisya odpowiedziała, że jest ona *mixti fori*, to znaczy, że może być wytoczona albo w sądzie kościelnym albo świeckim.

---

[1] Zob. *Acta Apostolicae Sedis* Vol. IX str. 483 nast.

3) »Jeżeli który z nupturyentów nie zna prawd wiary, czy należy go oddalić od zawarcia małżeństwa, względnie odroczyć jego małżeństwo do czasu, kiedy zostanie pouczony stosownie do tego, co wyraża § 2 c. 1020?«

Komisya odpowiedziała, że proboszcz ma się zastosować do powyższego §, a jeżeli nupturyentów trzeba pouczyć, ma im wyłożyć przynajmniej pierwsze zasady wiary i nauki chrześcijańskiej. Jeżeliby nie chcieli się dać pouczyć, to mimo to nie można im wzbraniać zawarcia małżeństwa stosownie do c. 1066 [1].

4) Zamieszczone pod tym Nrem pytanie odnosi się do § 2 w c. 1023, w którym ustawodawca domaga się, żeby kiedy nupturyenci po dojściu do letności przebywali przez sześć miesięcy poza ich właściwą parafią, proboszcz w każdym razie odnosił się do ordynaryusza, który stosownie do swego uznania ma albo zarządzić głoszenie zapowiedzi w miejscach, gdzie przebywali, albo ma przepisać inny sposób zbadania ich wolnego stanu. Pytanie opiewa: »Jeżeli który z nupturyentów po dojściu do letności bawił przez czas ponad sześć miesięcy w bardzo odległych stronach, tak że zbadanie jego wolnego stanu w sposób zwyczajny wymagałoby dłuższego czasu a zawarcie małżeństwa jest naglące, czy wystarczy do stwierdzenia wolnego stanu przysięga dotyczącego nupturyenta wraz ze świadectwem dwu, albo w razie niemożliwości przynajmniej jednego świadka, który w tych odległych stronach przebywał z nupturyentem?« Odpowiedź komisyi opiewa, że tę rzecz pozostawia się roztropnemu uznaniu ordynaryusza, który może przepisać inne dowody, nie wykluczając przysięgi uzupełniającej.

Przez powyższą odpowiedź został nieco złagodzony przepis § 2 i 3 w c. 1023, ale tylko na wypadek, kiedy nupturyent lub nupturyentka bawili w odległych stronach przez sześć miesięcy i kiedy zawarcie ich małżeństwa jest rzeczą naglącą, ale na ogół nie łagodzi rygoru c. 1023 w § 2 i 3, który w dyecezyach rozległych i gęsto zaludnionych jest bardzo trudny do

---

[1] C. 1066 zabrania asystencyi przy małżeństwie w wypadku, kiedy nupturyent albo nupturyentka są publicznymi grzesznikami, albo zostali pokarani cenzurą kościelną.

przeprowadzenia, i dlatego wypada się nad nim bliżej zastanowić.

Opiera się on na dekrecie Klemensa X z 21/8 1670 r. *Cum alias* i na dołączonej do niego szczegółowej instrukcyi *S. Inquisitionis*, która wkładała na ordynaryusza obowiązek badania stanu wolnego nupturyentów w każdym wypadku, ilekroć je należało przeprowadzić [1]. Badanie stanu wolnego obejmowało: *a)* zarządzenie głoszenia zapowiedzi w miejscach, gdzie nupturyenci po wyjściu z nieletności dłużej przebywali, *b)* badanie dokumentów, stwierdzających wolny ich stan, *c)* przesłuchiwanie świadków na jego udowodnienie i że nie zachodzi między nupturyentami przeszkoda i *d)* ewentualnie odebranie od nich przysięgi uzupełniającej. Wszystkie te czynności powinien był w zasadzie spełniać ordynaryusz. Wprawdzie dekret Klemensa X nie zabraniał ordynaryuszowi poruczać przesłuchiwanie świadków swoim delegatom albo proboszczom, jednak badanie dokumentów, zarządzenia głoszenia zapowiedzi, kontrolowanie relacyi proboszcza, zezwalanie w każdym razie na asystencyę, obarczało w wysokim stopniu ordynaryuszów i jak zauważył Gasparri, mogło stać się nieznośnym ciężarem dla kuryj biskupich [2]. Twierdzi on, że we wielu okolicach przesłuchiwanie świadków się nie odbywało, a badanie stanu wolnego nupturyentów ograniczało się do badania przez proboszczów i do głoszenia zapowiedzi bez interwencyi ordynaryusza [3]. Wernz zaś powiada, że poza państwem kościelnem egzaminowanie świadków w kuryach biskupich nie przyjęło się, albo gdzie się przyjęło, wyszło z użycia [4]. W Polsce nie ma śladu, żeby dekret Klemensa X znalazł zastosowanie w całej rozciągłości według instrukcyi, jaką podaje, lecz badanie stanu wolnego ograniczało się do zbadania dokumentów, względnie do przesłuchania świadków przez proboszcza bez odnoszenia się do ordynaryusza, co się dotychczas praktykuje. Przez c. 1023 w §§ 2 i 3 dekret Klemensa został bardziej zaostrzony, a wo-

---

[1] Dekret Klemensa i dodaną instrukcyę podaje Gasparri l. c. w T. II jako Allegat III na str. 480 nast.

[2] Ob. l. c. T. I n. 185 na str. 117: *erunt Curiis episcopalibus fere importabile onus.*

[3] Ob. l. c. n. 172 na str. 110.

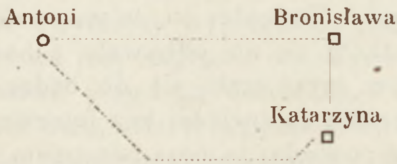
[4] Ob. l. c. T. IV n. 133 str. 190.

bec tego przedstawia się nam zjawisko, że nowy przepis prawny spotyka się z przeciwną praktyką, opartą na zwyczaju już istniejącym. Zdawałoby się, że istniejący dotąd zwyczaj powinien być uchylony a przepis c. 1023 powinien być wprowadzony w życie. Lecz z całą pewnością można przyjąć, że dotyczący zwyczaj, jaki u nas istnieje, może być nadal pozostawiony na zasadzie c. 5 kodeksu, jeżeli ordynaryusz zgodzi się na jego zatrzymanie, a to dlatego, że on ma za sobą przeszło stuletnie przedawnienie, a kodeks wyraźnie go nie zabrania[1].

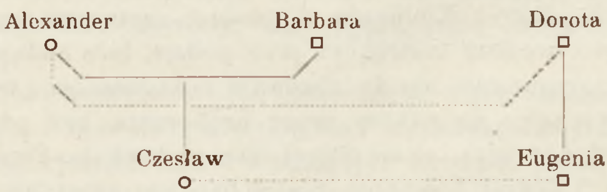
5) Wobec osnowy c. 97 i c. 1077 w § 1 postawiono komisyi następujące pytanie: »Jak należy postąpić, kiedy stosunek cielesny zabroniony i tajemny, spełniony przez nupturyenta, wyprzedził urodzenie nupturyentki a zachodzi wątpliwość, że ona jest córką albo siostrą tej niewiasty, z którą nupturyent miał ów stosunek?«

Zawiłą kwestyę tu poruszoną wyświetlają następujące rysunki:

I.

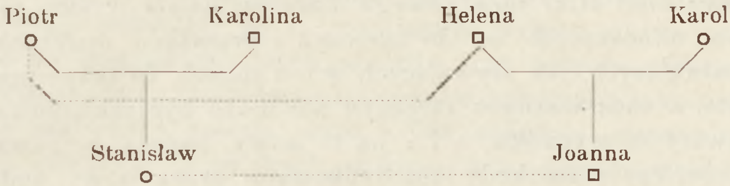


II.



[1] Powołany c. 5 kodeksu opiewa: »Vigentes in praesens contra horum statuta canonum consuetudines. . si quidem ipsis canonibus expresse reprobentur, tanquam iuris corruptelae corrigantur...; aliae, quae quidem centenariae sint et immemorabiles, tolerari poterunt, si Ordinarii pro locorum ac personarum adiunctis existiment eas prudenter submoveri non

III.



Mamy tu przedstawione trzy możliwe wypadki.

Pierwszy przedstawia, że Antoni spełnił niedozwoloną *copulam carnalem* z Bronisławą, która następnie urodziła córkę Katarzynę, lecz gdy Bronisława także z innymi mężczyznami utrzymywała stosunki cielesne, jest wątpliwą rzeczą, czy Katarzyna jest owocem stosunku Antoniego z Bronisławą. Następnie Antoni pragnie poślubić Katarzynę, ale nasuwa się wątpliwość, czy Katarzyna nie jest jego córką.

Drugi rysunek przedstawia, że Aleksander żonaty z Barbarą ma z nią syna Czesława. Tenże Aleksander dopuścił się grzechu cielesnego z niewiastą wolną Dorotą, która jednak utrzymywała stosunki z innymi mężczyznami i następnie urodziła córkę Eugenię, ale jest wątpliwe, czy Eugenia jest owocem jej związku z Aleksandrem. Następnie Czesław pragnie poślubić Eugenię, ale zachodzi wątpliwość, czy ona nie jest jego siostrą.

Trzeci rysunek przedstawia zbliżony wypadek, mianowicie Piotr w małżeństwie z Karoliną ma syna Stanisława, ale Piotr utrzymywał stosunek z Heleną, która żyje ze swoim mężem Karolem i wśród tego stosunku urodziła córkę Joannę, którą Stanisław pragnie poślubić, a zachodzi wątpliwość, czy Joanna jest córką Karola czy Piotra, zatem czy jest siostrą Stanisława.

Otóż na postawione pytanie komisya odpowiedziała słusznie, że należy postąpić stosownie do § 3 w c. 1076, to znaczy, że małżeństwo między Antonim i Katarzyną, między Czesławem i Eugenią, oraz między Stanisławem i Joanną nie może być zawarte, ponieważ istnieje możliwość pokrewieństwa między nimi bądź w linii prostej bądź w linii bocznej w I stopniu.

---

posse«. Zapatrywania wyżej przedstawione podziela kanonista J. Vogt w rozprawie p. t. *Das Eherecht des neuen kanonischen Rechtsbuches*, zamieszczonej w czasopiśmie *Kölner Pastoralblatt* z r. 1918 na str. 74.

6) Pytanie jest zbliżone rzeczowo do pytania pierwszego. Opiewa ono: »Czy moc nowego kodeksu działa wstecz co do zmian, odnoszących się do zaręczyn i przeszkód małżeńskich tak tamujących, jak zrywających w ten sposób, że żadne prawo nabyte w moc ważnych zaręczyn nie może być reklamowane, wyjąwszy w wypadku, o ile na to nowy kodeks przyzwala? Zarazem czy przeszkody zmodyfikowane przez nowy kodeks nie wymagają już dyspenzy?«

Pytanie powyższe zostało wystosowane z jednej strony dlatego, że c. 4 nie uchyla praw poprzednio, to jest przed ogłoszeniem kodeksu nabytych, z drugiej strony dlatego, że c. 10 zastrzega, że ustawy kodeksu odnoszą się do czynności, które nastąpiły po ich ogłoszeniu a nie do tych, które wyprzedziły ogłoszenie kodeksu.

Odpowiedź wypadła, że ani co do zaręczyn, ani co do przeszkód małżeńskich kodeks nie działa wstecz; zaręczyny i małżeństwa podlegają prawu obecnie istniejącemu, kiedy zostały zawarte lub będą zawierane, ze zastrzeżeniem jednak akcyi z powodu zaręczyn przewidzianej w c. 1017 w § 3[1].

7) Zapytanie następne jest zbliżone do poprzedniego. Opiewa ono: »Czy małżeństwa nieważne z powodu jakiejś przeszkody, którą nowy kodeks uchylił, stają się ważnemi przez samo ogłoszenie kodeksu; czy też po jego ogłoszeniu wymagają dyspenzy uważnienia i t. p. w świetle cc. 4 i 10?«

Komisya odpowiedziała na pierwszą część zapytania przecząco, na drugą twierdząco. Z tego wypływa, że małżeństwa zawarte przed ogłoszeniem kodeksu z tego rodzaju przeszkodą są nieważne i po ogłoszeniu kodeksu wymagają uważnienia. Odpowiedź powyższa nie wyjaśnia kwestyi, któraby mogła powstać co do ważności omówionych tu małżeństw, zawartych w czasie między ogłoszeniem a wejściem w życie nowego kodeksu, który obejmuje cały rok; zapewne później zostanie ona uzupełniona w tym kierunku, że dopiero wejście w życie kodeksu uchyla owe przeszkody, czego poniekąd każe się domyślać odpowiedź na następne pytanie.

8) Zapytano komisyę, czy pokrewieństwo i powinowactwo

---

[1] § ten dozwala domagać się odszkodowania za niesłuszne odstąpienie od ważnych zaręczyn.

duchowe, *Cognatio spiritualis*, zaciągnięte przed Zielonemi Świętami r. 1918, to jest odkąd począł obowiązywać nowy kodeks, samo przez się ustaje po za rozmiarami wyłuszczonymi w c. 768 co do wszystkich swych skutków, czy jedynie przestaje być przeszkodą do małżeństwa? *Cognatio spiritualis* jako przeszkoda małżeńska została przez c. 768 znacznie ograniczona w tym kierunku, że od chwili, w której nowy kodeks wchodzi w zastosowanie, samo tylko pokrewieństwo duchowe, zaciągnięte przy chrzcie, ma wytwarzać przeszkodę małżeńską, natomiast tak powinowactwo wypływające ze chrztu, jak pokrewieństwo i powinowactwo zaciągnięte przy bierzmowaniu nie będzie uważane za przeszkodę do małżeństwa.

Ale skutki prawne *ex cognatione spirituali* nie ograniczają się do wytworzenia samej tylko przeszkody małżeńskiej, ale wytwarzają związek duchowy, który pojawia się także w innym kierunku. Dlatego zostało postawione pytanie, czy z dniem Zielonych Świąt w r. 1918 wszystkie owe skutki prawne *ipso facto* odpadły, czy tylko zostały uchylone o tyle, że sama przeszkoda małżeńska została ograniczona do rozmiaru w c. 768 wyłuszczonego, chociaż *cognatio spiritualis* zaciągniona została przed powyższym terminem.

Odpowiedź komisyi wypadła: Na pierwszą część pytania przecząco; na drugą część twierdząco. To znaczy, że jeżeli *cognatio spiritualis* powstała przed Zielonemi Świętami 1818 roku, trwa ona w swej mocy co do wszystkich swoich skutków, ale mimo, że została zaciągnięta przed tym terminem, przeszkodę małżeńską wytwarza tylko samo pokrewieństwo duchowe przy chrzcie zadzierzgnięte [1].

---

[1] Powyższe pytania i odpowiedzi znachodzą się w *Acta Apost. Sedis* Vol. X na str. 345, 346.

II.

Tekst kanonów o małżeństwie

w nowym kodeksie prawa kanonicznego w przekładzie polskim

podał

X. Dr Jan Fijałek, Prof. Uniw. Jagiell.

Rozprawa powyższa seniora Wydziału teologicznego, zestawiająca porządkiem kanonów nowego kodeksu przepisy jego o małżeństwie z prawem dotychczas obowiązującem, przypuszcza u czytelnika znajomość dokładną ich tekstu; i dlatego autor w myśl założenia magistralnej swej pracy nie wyłuszcza tekstu, ani go bliżej nie omawia w szeregu tych kanonów, których osnowa nie odchyla się od postanowień prawa dotychczasowego i żadnych w nim zmian nowych nie wprowadza. Z tego względu, jak również, iż nowy kodeks podaje skodyfikowane prawo małżeńskie w całości, tak rzeczowe (kan. 1012—1143), będące przedmiotem wykładu powyższego, jako też procesowe (kan. 1960—1992), które przedstawi kanonista lwowski, X. Dr Ignacy Grabowski, w swej pracy o procesie kanonicznym według nowego kodeksu, przyrzeczonej naszemu wydawnictwu, zdało się rzeczą konieczną przynieść pełny tekst wszystkich kanonów nowego kodeksu o małżeństwie, i to w języku polskim.

Przełożyło się je tedy za zezwoleniem Władzy kościelnej dla potrzeby i wygody głównie konfratrów, zajętych pracą duszpasterską, którzy albo nie mają księgi nowego kodeksu, albo wolą z większym dla siebie pożytkiem czytać jego przepisy w własnym swoim języku, w którym lud nauczają. Po-

uczać go zaś w nim mają z wyraźnego nakazu tegoż kodeksu również o sakramencie małżeństwa (kan. 1018, 1033 i 1034), i to także odtąd w zakresie kanonistycznym, a nietylko dogmatyczno-moralnym, chociaż w nim nadewszystko, jak to zresztą zwyczajnie w obu tych kierunkach u nas bywało na mocy własnego w Kościele naszym ustawodawstwa od samych jego początków, jeszcze w epoce przedtrydenckiej i później prawie bez przerwy, acz nie zawsze równomiernie, a przytem z ksiąg lub podręczników obcych.

Poważną trudność przekładu sprawiał brak polskiej terminologii kanonistycznej; niedostatecznie jest ona wyrobioną i jeszcze nieustaloną. Niedawne są bowiem jej u nas początki, gdyż przypadają dopiero na wiek XVIII-ty (przykłady wcześniejsze są nader wyjątkowe lub jedynie glossatorskie), i to zarówno na polu ustawodawstwa kościelnego, mianowicie w nielicznych a przygodnych polskich statutach synodalnych oraz listach pasterskich, jak i literatury kanonistyczno-moralnej o charakterze zresztą informacyjno-popularnym. Dość znacznie posunęły ją naprzód: walka rozgorzała w wieku oświecenia o moc i granice »władzy duchownej«, później o godność sakramentalną małżeństwa za wprowadzeniem ślubów cywilnych kodeksem napoleońskim, ale jeszcze więcej opracowania bądź całości prawa kanonicznego, oryginalne lub w przekładzie, naukowe i kompilacyjne, bądź też jego części, najpierw o prawie małżeńskiem, jakie wreszcie zaczęły wychodzić z pod pióra samych duchownych, biskupów i kapłanów w ciągu wieku XIXgo (rozpoczynając od r. 1818) aż po dni dzisiejsze. Zwłaszcza w dobie tej ostatniej, za pontyfikatu Leona XIII i Piusa X, wydawane przez kongregacye rzymskie instrukcye i dekrety, znów głównie o sprawach małżeńskich, obudziły i u nas ruch żywszy w studyum kanonistycznem przez ich przekłady, komentarze i przedstawienia systematyczne. A chociaż prawdziwemi okazały się słowa X. Adama Stanisława Krasińskiego, biskupa wileńskiego, który pierwszy złamał lody, układając po polsku »Prawo kanoniczne krótko zebrane« (Wilno 1861), że »bogaty nasz język nauce pierwszy raz w nim wykładanej podołał«, to przecież nie mogliśmy się obywać bez użycia stale lub posiłkowo terminologii łacińskiej w tej nauce.

W prawie małżeńskiem terminologię wyłącznie polską

wprowadzał u nas równocześnie z biskupem Krasińskim O. P. Dr U. W. Heyzmann, profesor prawa kanonicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, przyswajając naszemu językowi pierwszą kodyfikacyę tegoż prawa małżeńskiego, która jeszcze z innego względu zasługuje tutaj na osobne wspomnienie. Partykularne tylko miała ona znaczenie jako ustawa dyecezyalna, obowiązująca aż dotychczas, do nowego kodeksu, w biskupstwach austryackich łącznie z galicyjskiemi. Ułożył ją w roku konkordatu austryackiego współtwórca jego, książę arcybiskup wiedeński Józef Otmar Rauscher, a kurya rzymska aprobowała ją prywatnie przez osobną komisyę swoich teologów i kanonistów d. 4 maja 1855 r., jako »zgodną z przepisami św. kanonów, z rozporządzeniami konstytucyj apostolskich (papieskich) i z zapatrywaniami uznanych doktorów«; przez lat kilka (do r. 1868) posiadała ona nawet moc ustawy państwowej w okresie konkordatowym cesarstwa austryackiego po ogłoszeniu jej patentem cesarskim (z 8. X. 1856). Jest to *Instructio pro judiciis ecclesiasticis Imperii Austriaci quoad causas matrimoniales,* składająca się z §§ 251, a podzielona na dwie części (»tytuły«), z których pierwsza obejmuje rzecz o małżeństwie (§§ 1—94), druga zaś o postępowaniu w sprawach małżeńskich, t. j. o przewodzie (»procesie«) małżeńskim (§§ 95—251), analogicznie jak w dzisiejszym kodeksie rzymskim. Instrukcya ta, która w oczach kanonistów uchodziła jak najsłuszniej za wierny wyraz czystych zasad współczesnego prawa kanonicznego o małżeństwie wedle nauki i praktyki kuryalnej, dzisiaj, kiedy już należy do przeszłości, nową w historyi jego będzie świeciła kartą, a to z powodu swej formy kodeksowej, jako pierwsza przesłanniczka redakcyi na sposób kodeksów państwowych, którą kurya rzymska przejęła zrazu do nadmienionych wyżej swoich instrukcyj i dekretów, teraz zaś w nowym kodeksie zastosowała do usystemizowania całokształtu prawa kanonicznego. Przekład polski instrukcyi austryackiej wraz z tekstem łacińskim podał prof. U. Heyzmann w swym zbiorze p. t. *Najnowsze Prawa Kościoła Katolickiego w Państwie Austryackiem odnośnie do konkordatu* (Kraków. W drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nakładem wydawcy. 1861) na str. 112—229. (Sam jej tekst łaciński mieści się w »Praelectiones ex Iure Canonico singulari cum attentione ad ritum Rutheno catholicum nec non

ad jus civile imperii Austriaci, quas in c. r. universitate Leopoliensi habuit Marcellus Paliwoda Dr s. theol., prof. publ. ord. etc. etc. Recognitae ac locupletatae cura Dr B. Jaszowski (qua manuscriptum typo-pressae usuique auditorum destinatae). Leopoli. E typographia catholica Josephi Chęciński. 1901«, w dodatku dokumentów pod III na str. 690—742).

W przekładzie niniejszym starał się tłumacz oddać wiernie tekst i zarazem wysłowienie się prawodawcy rzymskiego, zgodnie oczywiście z duchem języka polskiego. Dlatego poza nielicznemi wypadkami, gdzie było to koniecznem, unikał wyrażeń i zdań opisowych, a właściwe kanonistyce rzymskiej terminy dodawał w nawiasie, jako też wyrazy i terminy nasze polskie, objaśniające lub dopełniające tekst łaciński. Nie usiłował zaś wcale przyswojonych już w naszym języku naukowym wyrażeń pochodzenia łacińskiego jakoby obcych zastępować polskiemi, choćby jeszcze nie były powszechnie przyjęte, a mianowicie takich, dla których swoich własnych nie posiadamy. Zachowania ich wymaga nieodzownie ścisłość terminologii kanonistycznej, jako to »adopcya«, »asystować« i »asystencya«; »ekscepcya«, »indult«, sędzia »instruktor«, »kompetencya«, »konsens«, »kwalifikacya«, »mandat«, »notoryczny« i »notorycznie«, »obrepcya« i »subrepcya«, »reskrypt«, »sanacya«, »separacya«, »wydelegowany«. Wyraz »forum«, nie mający odpowiednika w naszem słownictwie, tłumaczony zaś za przykładem Heyzmanna przez »zakres«, może najlepiej zostawić w brzmieniu jego łacińskiem; obok wyrazu »sąd«, niewyczerpującego przecież jego znaczenia, opisuje się go niekiedy także między teologami przez »trybunał«.

Za ochotny trud przejrzenia i poprawy przekładu, z dodaniem cennych uwag i wskazówek, winienem wdzięczność serdeczną przedwcześnie zgasłemu kanoniście i swemu przyjacielowi, ś. p. Drowi Stanisławowi Zachorowskiemu, docentowi prawa kościelnego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

W Krakowie, w listopadzie 1918.

A) O małżeństwie.

(Tytuł VII Księgi III kan. 1012—1143).

Kanon 1012.

§ 1. Chrystus Pan wyniósł do godności sakramentu samą umowę małżeńską między ochrzczonymi.

§ 2. Dlatego między ochrzczonymi nie może istnieć ważna umowa małżeńska, żeby tem samem nie była sakramentem.

Kanon 1013.

§ 1. Celem pierwszorzędnym małżeństwa jest płodzenie oraz wychowywanie potomstwa; drugorzędnym pomoc wzajemna i zaradzenie żądzy zmysłowej *(remedium concupiscentiae)*.

§ 2. Istotnemi właściwościami małżeństwa są jedność i nierozerwalność, które w małżeństwie chrześcijańskiem ze względu na sakrament otrzymują moc osobliwą.

Kanon 1014.

Małżeństwo cieszy się przychylnością prawa *(favore iuris)*; dlatego w razie wątpliwym trzeba stać przy ważności małżeństwa, dopóki przeciwieństwo nie będzie stwierdzone, z zachowaniem przepisu kanonu 1127. (Ob. kan. 1070 § 2).

Kanon 1015.

§ 1. Ważne małżeństwo ochrzczonych zowie się prawnem *(ratum)*, jeśli jeszcze spełnieniem nie jest dokonane; prawnem i spełnionem *(ratum et consummatum)*, jeśli między małżonkami odbył się akt małżeński, do którego z swej natury zmierza umowa małżeńska i przez który małżonkowie stają się jednem ciałem.

§ 2. Po zawarciu małżeństwa (ślubu), jeśli małżonkowie mieszkali razem, przypuszcza się spełnienie, dopóki przeciwieństwo nie zostanie stwierdzone.

§ 3. Małżeństwo między nieochrzczonymi ważnie zawarte zowie się prawowitem *(legitimum)*.

§ 4. Małżeństwo nieważne zowie się mniemanem *(putativum)*, jeżeli zostało zawarte w dobrej wierze przynajmniej przez jedną stronę, dopóki obie strony nie dowiedzą się pewnie o jego nieistnieniu *(de eiusdem nullitate)*.

Kanon 1016.

Małżeństwo ochrzczonych podlega prawu nietylko boskiemu, ale także kanonicznemu, z zachowaniem kompetencyi władzy świeckiej o skutkach czysto świeckich tegoż małżeństwa. (Ob. kan. 1961).

Kanon 1017.

§ 1. Obietnica małżeństwa, tak jednostronna, jako też obustronna czyli zaręczynowa, jest nieważna w obu trybunałach *(pro utroque foro)*, jeśli nie została uczyniona na piśmie, podpisanem przez strony i albo przez proboszcza lub ordynaryusza miejscowego, albo przez dwóch przynajmniej świadków.

§. 2. Jeśli żadna strona albo jedna z nich nie umie pisać albo nie może, do ważności trzeba to w samem piśmie zaznaczyć i przydać innego świadka, który pismo podpisze (wraz) z proboszczem lub z ordynaryuszem miejscowym albo z dwoma świadkami, o których (jest) mowa w § 1.

§ 3. Atoli z obietnicy małżeństwa, chociaż jest ważna i żadna słuszna przyczyna nie uwalnia od jej wypełnienia, niema skargi do żądania zawarcia małżeństwa; istnieje jednakowoż do wynagrodzenia szkód, jeżeli się jakie winno.

Kanon 1018.

Proboszcz nie zaniecha pouczać lud roztropnie o sakramencie małżeństwa i jego przeszkodach (Ob. kanony 1033 i 1034).

ROZDZIAŁ I.

O tem co winno poprzedzać zawarcie małżeństwa, a zwłaszcza o zapowiedziach małżeńskich.

Kanon 1019.

§ 1. Zanim będzie zawarte małżeństwo, powinno być rzeczą niewątpliwą, iż nic nie przeszkadza ważnemu i dozwolonemu (godziwemu) jego zawarciu *(validae ac licitae celebrationi).*

§ 2. W niebezpieczeństwie śmierci, jeśli nie można mieć innych dowodów i jeżeli niema przytem oznak przeciwnych, wystarcza zaprzysiężone twierdzenie pobierających się *(contrahentium)*, że zostali ochrzczeni i żadną nie są związani przeszkodą.

Kanon 1020.

§ 1. Proboszcz, który ma prawo asystować przy zawarciu małżeństwa (przy ślubie), winien przedtem w czasie sposobnym pilnie zbadać, czy zawarciu małżeństwa nie stoi co na przeszkodzie.

§ 2. Zarówno narzeczonego jak narzeczoną także osobno a ostrożnie ma się zapytać, czy nie są związani jaką przeszkodą, czy konsens (przyzwolenie), szczególniej niewiasta, oświadczają sobie swobodnie, i czy w nauce chrześcijańskiej są dostatecznie pouczeni, chyba iż dla kwalifikacyi osób ostatnie to zapytanie wyda się niepotrzebne.

§ 3. Rzeczą jest ordynaryusza miejscowego wydać normy (przepisy) szczegółowe o takowem badaniu przez proboszcza.

Kanon 1021.

§ 1. Jeżeli chrzest nie był udzielony w samem terytoryum (okręgu) proboszcza, tenże winien zażądać świadectwa chrztu od stron obojga, albo tylko od strony katolickiej, jeśli chodzi o zawarcie małżeństwa z dyspenzą od przeszkody różności wiary.

§ 2. Katolicy, którzy jeszcze nie przyjęli sakramentu bierz-

mowania, mają go przyjąć, zanim będą przypuszczeni do małżeństwa, jeśli to mogą (uczynić) bez wielkiej niedogodności.

Kanon 1022.

Publicznie proboszcz winien ogłosić, między kim małżeństwo ma być zawarte.

Kanon 1023.

§ 1. Zapowiedzi małżeństw *(Matrimoniorum publicationes)* winny być głoszone przez właściwego proboszcza *(a parocho proprio).*

§ 2. Jeśli strona przebywała na innem miejscu przez sześć miesięcy po osiągnięciu dojrzałości, proboszcz przedłoży rzecz ordynaryuszowi, który wedle swej roztropności albo zażąda, żeby tam dopełniono zapowiedzi, albo nakaże zebrać inne dowody czy przypuszczenia o wolności stanu.

§ 3. Jeżeli jest jakie podejrzenie o zachodzącej przeszkodzie, proboszcz także w razie krótszego pobytu ma się zaradzić ordynaryusza, który na małżeństwo nie ma pozwolić, zanim wpierw podejrzenie, stósownie do przepisu § 2, nie zostanie usunięte.

Kanon 1024.

Zapowiedzi mają się głosić w trzy następujące po sobie niedziele i inne święta nakazane w kościele wśród mszy uroczystej lub wśród innego nabożeństwa, na które lud licznie przybywa.

Kanon 1025.

Ordynaryusz miejscowy może na swojem terytoryum (w swoim okręgu) głoszenie zapowiedzi zastąpić publicznem u drzwi kościoła parafialnego lub innego przybiciem nazwisk pobierających się przez dni co najmniej ośm, tak atoli, żeby w tym czasie mieściły się dwa święta nakazane.

Kanon 1026.

Zapowiedzi nie należy głosić przy małżeństwach, które się zawierają za dyspenzą od przeszkody różności wiary lub

religii mieszanej (mieszanego, odmiennego wyznania), chyba że ordynaryusz miejscowy wedle swej roztropności, kiedy jest uchylone zgorszenie, uważałby za stósowne pozwolić na nie, byle tylko dyspenza apostolska (je) poprzedziła a opuściło się (w nich) wzmiankę o religii strony niekatolickiej. (Tekst łaciński ob. wyżej na str. 5 i częściowo na str. 26).

Kanon 1027.

Wszyscy wierni są zobowiązani donieść przed zawarciem małżeństwa (przed ślubem) proboszczowi lub ordynaryuszowi miejscowemu o przeszkodach, jeśli wiedzą o jakich.

Kanon 1028.

§ 1. Ordynaryusz miejscowy właściwy wedle swego sądu roztropnego może dla słusznej przyczyny udzielić dyspenzy od głoszenia zapowiedzi także w innej dyecezyi.

§ 2. Jeśli więcej jest ordynaryuszów właściwych, ten ma prawo dyspenzowania, w którego dyecezyi zawiera się małżeństwo; gdyby się jednak małżeństwo zawierało poza właściwemi dyecezyami, każdy ordynaryusz właściwy może dyspenzować.

Kanon 1029.

Jeśli inny proboszcz przeprowadził zbadanie lub (ogłosił) zapowiedzi, zaraz po ich odbyciu ma powiadomić dokumentem autentycznym proboszcza, który winien asystować przy małżeństwie (ślubie).

Kanon 1030.

§ 1. Po przeprowadzeniu badań i (ogłoszeniu) zapowiedzi proboszcz nie ma asystować przy małżeństwie (ślubie), dopóki nie otrzyma wszystkich dokumentów potrzebnych, a nadto, o ile rozumna przyczyna nie żąda inaczej, (nie ma asystować) przed upływem trzech dni od ostatniej zapowiedzi.

§ 2. Jeśli małżeństwo nie zostanie zawarte w przeciągu sześciu miesięcy, zapowiedzi należy powtórzyć, chyba że ordynaryusz miejscowy zarządzi inaczej.

Kanon 1031.

§ 1. Kiedy powstała wątpliwość o istnieniu jakiejś przeszkody:

1⁰ Proboszcz ma rzecz zbadać dokładniej, zapytując się pod przysięgą dwóch przynajmniej świadków wiarogodnych, byle tylko nie chodziło o przeszkodę, której wiadomość zrodziłaby stronom niesławę, a w razie konieczności także same strony;

2⁰ Zapowiedzi ma odprawić albo dokończyć, jeżeli wątpliwość powstała przed rozpoczęciem albo zakończeniem zapowiedzi;

3⁰ Małżeństwu nie ma asystować bez poradzenia się ordynaryusza, jeśli sądzi roztropnie, że wątpliwość wciąż jeszcze istnieje.

§ 2. Po wykryciu niezawodnej przeszkody:

1⁰ Jeżeli przeszkoda jest tajemna, proboszcz zapowiedzi odprawi albo dokończy, a o rzeczy doniesie z zamilczeniem nazwisk ordynaryuszowi miejscowemu albo świętej Penitencyaryi;

2⁰ Jeżeli jest publiczną i wykryje się przed rozpoczęciem zapowiedzi, proboszcz nie ma ich głosić, dopóki przeszkoda nie zostanie usunięta, chociażby wiedział, że dyspenza została otrzymaną tylko dla trybunału sumienia *(pro foro conscientiae)*; jeżeli się zaś wykryje po pierwszej lub drugiej zapowiedzi, proboszcz dokończy zapowiedzi i doniesie ordynaryuszowi o rzeczy.

§ 3. Wreszcie, jeśli się nie wykryje żadnej przeszkody, ani wątpliwej ani niezawodnej, proboszcz po dopełnieniu zapowiedzi dopuści strony do zawarcia małżeństwa (do ślubu).

Kanon 1032.

Małżeństwu tułaczy, o których (jest mowa) w kanonie 91 [1],

---

[1] Kan. 91 (Księga II O osobach): »Osoba zowie się **mieszkańcem** w miejscu, gdzie (posiada) mieszkanie, **przybyszem** w miejscu, gdzie ma jakoby (t. j. tymczasowe) mieszkanie *(quasi-domicilium)*; **podróżnym**, jeśli się znajduje poza mieszkaniem (stałem) i jakoby (tymczasowem) mieszkaniem, które zatrzymuje dotychczas; **tułaczem**, jeżeli nie ma nigdzie mieszkania (stałego) ani jakoby mieszkania (tymczasowego)«.

proboszcz, wyjąwszy wypadek konieczności, nie ma nigdy asystować, chyba że, powiadomiwszy o rzeczy ordynaryusza miejscowego albo kapłana przez tegoż wydelegowanego, otrzyma pozwolenie na asystencyę. (Tekst łaciński ob. wyżej na str. 8).

Kanon 1033.

Proboszcz nie zaniecha, odpowiednio do różnego stanu osób, pouczać narzeczonych o świętości sakramentu małżeństwa, o obowiązkach wzajemnych małżonków i obowiązkach rodziców względem potomstwa; i tychże usilnie napomni, by przed zawarciem małżeństwa (ślubem) należycie się wyspowiadali i przyjęli pobożnie najświętszy Sakrament.

Kanon 1034.

Proboszcz upomni poważnie małoletnich, żeby nie przystępowali do ślubów małżeńskich bez wiedzy lub wbrew rozumnej woli rodziców; gdyby jednak nie posłuchali, nie ma asystować przy ich małżeństwie, nie poradziwszy się wprzód ordynaryusza miejscowego.

ROZDZIAŁ II.

O przeszkodach w ogólności.

Kanon 1035.

Wszyscy mogą zawierać małżeństwo, którym prawo tego nie zabrania.

Kanon 1036.

§ 1. Przeszkoda tamująca *(impediens)* zawiera surowy zakaz zawierania małżeństwa, które przecież nie staje się nieważnem, jeśli mimo zachodzącej przeszkody zostanie zawarte.

§ 2. Przeszkoda rozrywająca *(dirimens)* i surowo wzbrania zawierać małżeństwo i przeszkadza, by ważnie było zawarte.

§ 3. Chociaż przeszkoda istnieje po jednej tylko stronie, czyni jednakowoż małżeństwo albo niedozwolonem (niegodziwem, *illicitum*) albo nieważnem *(invalidum)*.

Kanon 1037.

Za publiczną uważa się przeszkodę, której można dowieść w trybunale zewnętrznym *(in foro externo)*; w razie przeciwnym jest tajemną. (Tekst łac. częściowo na str. 70).

Kanon 1038.

§ 1. Tylko najwyższa władza kościelna może autentycznie orzekać, kiedy to prawo boskie tamuje albo rozrywa małżeństwo.

§ 2. Tejże samej władzy najwyższej wyłącznie przysługuje prawo stanowić inne przeszkody tamujące albo rozrywające małżeństwo między ochrzczonymi zapomocą ustawy, czy to powszechnej, czy też partykularnej.

Kanon 1039.

§ 1. Ordynaryusze miejscowi wszystkim, którzy przebywają faktycznie *(actu)* na ich terytoryum (w ich okręgu), tudzież swoim poddanym także poza granicami swego terytoryum (okręgu), mogą zakazać na małżeństwa w wypadku szczegółowym, lecz tylko do czasu, dla słusznej przyczyny i jak długo ona trwa.

§ 2. Jedynie Stolica apostolska może przydać do zakazu klauzulę unieważniającą.

Kanon 1040.

Prócz biskupa rzymskiego nikt nie może znosić ani naruszać (zmieniać) przeszkód prawa kościelnego, czy to tamujących czy rozrywających *(abrogare aut illis derogare)*; ani też od nich dyspenzować, jeśli ta władza nie jest udzielona prawem powszechnem albo indultem szczegółowym Stolicy apostolskiej.

Kanon 1041.

Odrzuca się zwyczaj, wprowadzający nową przeszkodę lub przeciwny przeszkodom istniejącym.

Kanon 1042.

§ 1. Przeszkody jedne są stopnia niższego, drugie wyższego.

§ 2. Przeszkody stopnia niższego są:

1° Pokrewieństwo w stopniu trzecim linii bocznej;

2° Powinowactwo w stopniu drugim linii bocznej;

3° Przyzwoitość publiczna w stopniu drugim;

4° Pokrewieństwo duchowne;

5° Występek cudzołostwa z obietnicą albo kuszeniem się na zawarcie małżeństwa także przez ślub tylko cywilny *(vel attentatione matrimonii etiam per civilem tantum actum)*. (Ob. kan. 1075. 1°).

§ 3. Przeszkody stopnia wyższego są wszystkie inne.

Kanon 1043.

W grożącem niebezpieczeństwie śmierci, ordynaryusze miejscowi dla uspokojenia i — jeśli (taki) zachodzi wypadek — uprawnienia potomstwa, zarówno od formy zachowywanej przy zawieraniu małżeństwa (przy ślubie), jako też od wszystkich i poszczególnych przeszkód prawa kościelnego, czy to publicznych czy tajemnych, nawet wielokrotnych, z wyjątkiem przeszkód wynikających z sakramentu kapłaństwa i z powinowactwa w linii prostej, po spełnieniu małżeństwa, mogą dyspenzować własnych poddanych, gdziekolwiek oni przebywają i wszystkich, którzy się znajdują aktualnie (w danej chwili) na (ich) własnem terytoryum, kiedy jest uchylone zgorszenie i po złożeniu zwyczajnych rękojmi, jeśli się udziela dyspenzy od różności wiary lub religii mieszanej.

Kanon 1044.

W tych samych okolicznościach rzeczy, o których (jest mowa) w kanonie 1043 i jedynie w wypadkach, kiedy nie można się dostać do ordynaryusza miejscowego, tę samą moc dyspenzowania posiada tak proboszcz jak kapłan. asystujący przy zawarciu małżeństwa (przy ślubie) w myśl kanonu 1098 n. 2, tudzież spowiednik, lecz ten w trybunale wewnętrznym *(pro foro interno)* tylko w akcie spowiedzi sakramentalnej.

Kanon 1045.

§ 1. Ordynaryusze miejscowi pod klauzulami, ustanowionemi w końcu kanonu 1043, mogą udzielać dyspenzy od wszystkich przeszkód, o jakich (jest mowa) w wspomnianym kanonie 1043, ilekroć wykrywa się przeszkoda, kiedy już wszystko jest przygotowane do ślubu *(ad nuptias)*, a zawarcie małżeństwa bez prawdopodobnego niebezpieczeństwa ciężkiego zła nie może być odłożone aż do tego czasu, kiedyby się otrzymało dyspenzę od Stolicy św.

§ 2. Ta moc (dyspenzowania) przysługa również do uważnienia małżeństwa już zawartego, jeśli to samo zagraża niebezpieczeństwo, a niema już czasu zwrócić się do Stolicy św

§ 3. W tych samych okolicznościach rzeczy tę samą moc posiadają wszyscy, o których (jest mowa) w kanonie 1044, ale jedynie w wypadkach tajemnych, kiedy (albo wogóle) nie można się dostać do ordynaryusza miejscowego, albo tylko z niebezpieczeństwem złamania tajemnicy (spowiedzi).

Kanon 1046.

Proboszcz lub kapłan, o którym (jest mowa) w kanonie 1044, ma natychmiast uwiadomić ordynaryusza miejscowego o udzielonej dyspenzie w trybunale zewnętrznym *(pro foro externo)*; i ona ma być zapisana w księdze małżeństw (w metryce ślubów).

Kanon 1047.

Jeśli inaczej nie zaznacza reskrypt św. Penitencyaryi, dyspenza, udzielona w niesakramentalnem forum internum od przeszkody tajemnej, ma być zanotowana w księdze przechowywanej w archiwum tajnem kuryi (biskupiej), o którem (jest mowa) w kanonie 379, i inna dyspenza *pro foro externo* nie jest potrzebna, chociażby później przeszkoda tajemna stała się publiczną; ale jest potrzebna, jeśli dyspenza była tylko udzielona w sakramentalnem *forum internum.*

Kanon 1048.

Jeśli prośba o dyspenzę została posłana do Stolicy św.,

ordynaryusze miejscowi nie mają używać swoich upełnomocnień, jeśli jakie posiadają, chyba tylko w myśl kanonu 204 § 2 [1].

Kanon 1049.

§ 1. W małżeństwach, czy to zawartych czy też zawrzeć się mających, kto posiada indult ogólny na udzielanie dyspenz od pewnej jakiejś przeszkody, może od niej dyspenzować, chociażby ta przeszkoda była wielokrotną, jeśli w samym indulcie nie jest inaczej wyraźnie przepisane.

§ 2. Kto ma indult ogólny na udzielanie dyspenz od więcej przeszkód różnego gatunku, czy to rozrywających czy tamujących, może dyspenzować od tychże przeszkód, także publicznych, jakie zachodzą w jednym i tym samym wypadku.

Kanon 1050.

Jeśli kiedy z przeszkodą lub z przeszkodami publicznemi, od których ktoś może dyspenzować na mocy indultu, schodzi się inna przeszkoda, od której nie może dyspenzować, dla wszystkich powinno się zwrócić do Stolicy apostolskiej; jeżeli jednak przeszkoda lub przeszkody, od których może dyspenzować, wyjdą na jaw po uzyskanej od Stolicy św. dyspenzie, może użyć swoich upełnomocnień.

Kanon 1051.

Przez dyspenzę od przeszkody rozrywającej, udzielonej czy to mocą władzy zwyczajnej, czy też mocą władzy delegowanej przez indult ogólny, a nie przez reskrypt w wypadkach szczegółowych, zostaje udzielona również tem samem legitymacya potomstwa, jeśli się jakie z tych, którzy otrzymują dyspenzę, już urodziło albo zostało poczęte, wyjąwszy jednak cudzołożne i świętokradzkie.

---

[1] Kan. 204 § 2 (Ks. II O osobach. Cz. I O duchownych. Tyt. V. O władzy zwyczajnej i delegowanej): »Jednakowoż niższy nie ma się mieszać do rzeczy, przedłożonej przełożonemu, chyba tylko z przyczyny ważnej i nie cierpiącej zwłoki; i w tym wypadku ma natychmiast powiadomić przełożonego o rzeczy«.

Kanon 1052.

Dyspenza od przeszkody pokrewieństwa albo powinowactwa, udzielona w jakimś stopniu przeszkody, jest ważna, chociażby do prośby albo do udzielenia wkradł się błąd dotyczący stopnia, jeśli tylko stopień rzeczywiście istniejący jest niższy, lub chociażby została zamilczana inna przeszkoda tego samego gatunku w stopniu równym albo niższym.

Kanon 1053.

Dyspenza dana przez Stolicę św. od małżeństwa prawnego a niespełnionego, albo pozwolenie udzielone na przejście do innych ślubów z powodu domniemanej śmierci jednego z małżonków, mieści w sobie zawsze dyspenzę od przeszkody pochodzącej z cudzołostwa wraz z obietnicą albo kuszeniem się na zawarcie małżeństwa *(vel attentatione matrimonii)*, jeśliby jej było potrzeba, bynajmniej zaś nie dyspenzę od przeszkody o której (jest mowa) w kanonie 1075 nn. 2, 3.

Kanon 1054.

Dyspenza, udzielona od mniejszej przeszkody, żadną wadą czy to obrepcyi czy subrepcyi nie staje się nieważną, choćby jedyny główny powód *(causa finalis)*, przedstawiony w prośbie, był fałszywy.

Kanon 1055.

Dyspenzy od przeszkód publicznych, poruczone ordynaryuszowi proszących, ma wykonać ordynaryusz, który dał list poświadczalny *(litteras testimoniales)*, albo przesłał prośbę do Stolicy apostolskiej, chociażby narzeczeni w tym czasie, kiedy dyspenza miała być wykonana, opuściwszy mieszkanie lub jakoby mieszkanie w jego dyecezyi, odeszli do innej dyecezyi, nie zamierzając już więcej powrócić, po zawiadomieniu przecież ordynaryusza miejscowego, gdzie pragną zawrzeć małżeństwo.

Kanon 1056.

Wyjąwszy drobną jakąś opłatę z tytułu wydatków kan-

celaryjnych przy dyspenzach dla niebiednych, ordynaryusze miejscowi lub ich oficyałowie, odrzuciwszy każdy zwyczaj przeciwny, nie mogą z okazyi udzielonej dyspenzy domagać się jakiejkolwiek zapłaty (właściwie: zysku, *emolumentum*), jeśli im upoważnienia na to nie dała wyraźnie Stolica św.; a jeśliby się domagali, są zobowiązani do zwrotu.

Kanon 1057.

Udzielający dyspenzy na mocy władzy, delegowanej przez Stolicę apostolską, mają uczynić w niej wzmiankę wyraźną o indulcie papieskim.

ROZDZIAŁ III.

O przeszkodach tamujących.

Kanon 1058.

§ 1. Małżeństwu przeszkadza ślub prosty dziewictwa, czystości doskonałej, bezżeństwa, przyjęcia święceń wyższych *(ordines sacros)* i wstąpienia do stanu zakonnego.

§ 2. Żaden ślub prosty nie unieważnia małżeństwa, chyba że unieważnienie zostało dla kogoś postanowione szczególnym Stolicy apostolskiej przepisem. (Ob. kan. 1073).

Kanon 1059.

W tych krajach, gdzie mocą prawa cywilnego pokrewieństwo prawne, powstałe z adopcyi, czyni zaślubiny *(nuptias)* niedozwolonemi, małżeństwo również według prawa kanonicznego jest niedozwolone.

Kanon 1060.

Jak najsurowiej Kościół wszędzie zabrania, żeby małżeństwo było zawierane między dwoma osobami ochrzczonemi, z których jedna jest katolicką, druga zaś przynależna do sekty heretyckiej lub schizmatyckiej; jeśli tedy zachodzi niebezpieczeństwo znieprawienia współmałżonka katolickiego i potom-

stwa, (taki) związek małżeński *(coniugium)* samem także prawem boskiem jest zakazany. (Tekst łac. ob. wyżej na str. 19).

Kanon 1061.

§ 1. Kościół od przeszkody religii mieszanej (mieszanego, odmiennego wyznania, *mixtae religionis)*, daje tylko wtedy dyspenzę, jeśli:

1° Naglą przyczyny słuszne i ważne;

2° Rękojmię złoży strona małżeńska akatolicka o usunięciu od strony małżeńskiej katolickiej niebezpieczeństwa zniepráwienia, a oboje małżonkowie o ochrzczeniu i wychowaniu całego potomstwa tylko po katolicku;

3° Istnieje pewność moralna o dopełnieniu rękojmi.

§ 2. Rękojmi należy z reguły wymagać na piśmie. (Tekst łac. tego § wyżej na str. 20).

Kanon 1062.

Na małżonku katolickim cięży obowiązek, żeby się starał roztropnie o nawrócenie współmałżonka akatolickiego.

Kanon 1063.

§ 1. Lubo od Kościoła została uzyskana dyspenza od przeszkody religii mieszanej, małżonkowie, ani przed zawarciem małżeństwa w obliczu Kościoła, ani po niem (ani przed ślubem ani po ślubie w kościele katolickim), nie mogą, czy to sami osobiście czy też przez zastępcę, udawać się również do ministra akatolickiego, jako pełniącego służbę religijną, celem złożenia albo odnowienia konsensu małżeńskiego.

§ 2. Jeśliby proboszcz wiedział pewnie, że oblubieńcy złamią tę ustawę albo już złamali, nie ma asystować przy ich małżeństwie, chyba z przyczyn bardzo ważnych, po uchyleniu zgorszenia i poradzeniu się wpierw ordynaryusza. (Tekst łac. wyżej na str. 23).

§ 3. Nie potępia się jednak, że małżonkowie z nakazu prawa cywilnego stawiają się także przed ministrem akatolickim, sprawującym tylko powinność urzędnika cywilnego, i to jedynie dla dopełnienia aktu cywilnego ze względu na skutki cywilne.

Kanon 1064.

Ordynaryusze i inni duszpasterze:

1° Mają wiernych, ile mogą, odstraszać od małżeństw mieszanych *(a mixtis nuptiis);*

2° Jeśli przeszkodzić im nie zdołają, całym wysiłkiem mają się starać, żeby nie były zawierane przeciwko prawom Boga i Kościoła;

3° Po zawarciu małżeństwa mieszanego, czy to na własnem czy na obcem terytoryum, mają czuwać troskliwie, żeby małżonkowie wypełnili wiernie obietnice uczynione.

4° Asystujący przy małżeństwie mają zachować przepis kanonu 1102. (Ob. kan. 1071).

Kanon 1065.

§ 1. Odstraszać również trzeba wiernych od zawierania małżeństwa z tymi, którzy notorycznie albo porzucili wiarę katolicką, choćby nie przeszli do sekty akatolickiej, albo (też) zaciągnęli się do stowarzyszeń potępionych przez Kościół.

§ 2. Proboszcz może przy rzeczonych związkach asystować tylko po zaradzeniu się ordynaryusza, który, zważywszy wszystkie rzeczy okoliczności, może mu pozwolić, żeby był obecny przy małżeństwie, jeśli tylko ważna zniewala przyczyna i zdaniem swem roztropnem ordynaryusz osądzi, że dostatecznie są dane rękojmie o wychowaniu po katolicku całego potomstwa i o usunięciu niebezpieczeństwa znieprawienia drugiej strony małżeńskiej.

Kanon 1066.

Jeśli grzesznik publiczny lub cenzurą notorycznie obłożony odmówi przystąpić wprzód do spowiedzi sakramentalnej lub pojednać się z Kościołem, proboszcz nie ma asystować jego małżeństwu, chyba że ważna zniewala przyczyna, w sprawie której, jeśli to być może, ma się zaradzić ordynaryusza.

ROZDZIAŁ IV.

O przeszkodach rozrywających.

Kanon 1067.

§ 1. Mężczyzna przed szesnastym rokiem życia ukończonym, niewiasta przed czternastym także ukończonym, nie mogą ważnego zawierać małżeństwa.

§ 2. Lubo małżeństwo, zawarte po osiągnięciu rzeczonego wieku jest ważne, duszpasterze jednak mają się starać, aby odwracać od niego młodzież przed wiekiem, w którym, według zwyczajów przyjętych w kraju, małżeństwo zwykło się zawierać.

Kanon 1068.

§ 1. Niemoc (płciowa) poprzedzająca i stała, czy to ze strony mężczyzny czy ze strony niewiasty, czy drugiej stronie znana czy też nie, czy bezwzględna czy względna, rozrywa małżeństwo z samego prawa natury.

§ 2. Jeśli przeszkoda niemocy jest wątpliwa, czy to wątpliwością prawa czy wątpliwością faktu, małżeństwo nie jest wzbronione.

§ 3. Niepłodność nie rozrywa ani nie tamuje małżeństwa.

Kanon 1069.

§ 1. Nieważnie kusi się (usiłuje) zawierać małżeństwo *(matrimonium attentat)*, kto jest związany węzłem uprzedniego małżeństwa, chociażby niespełnionego, z zastrzeżeniem przywileju wiary. (Ob. kan. 1120 i nstępn).

§ 2. Jakkolwiek uprzednie małżeństwo jest nieważne lub rozwiązane z jakiejbądź przyczyny, nie wolno przecież zawierać innego, zanim nie będzie wiadomo prawnie i na pewno o nieważności lub rozwiązaniu uprzedniego. (Ob. kan. 1142).

Kanon 1070.

§ 1. Za nieistniejące uważa się małżeństwo *(Nullum est matrimonium)*, zawarte przez osobę nieochrzczoną z osobą

ochrzczoną w Kościele katolickim, albo nawróconą do niego z herezyi lub z schizmy.

§ 2. Jeżeli strona w czasie zawarcia małżeństwa uważana była powszechnie za ochrzczoną lub chrzest jej był wątpliwy, trzeba stać według przepisu kanonu 1014 przy ważności małżeństwa, dopóki na pewno nie będzie stwierdzone, że jedna strona jest ochrzczona, druga zaś nieochrzczona.

Kanon 1071.

Wszystko, co o małżeństwach mieszanych przepisują kanony 1060—1064, winno być zastósowane również do małżeństw, którym zawadza przeszkoda różności wiary *(disparitatis cultus).*

Kanon 1072.

Nieważnie kuszą się zawierać małżeństwo *(matrimonium attentant)* duchowni, zostający w wyższych święceniach.

Kanon 1073.

Nieważnie też kuszą się zawierać małżeństwo zakonni, którzy uczynili śluby uroczyste w profesyi lub śluby proste, jakim z szczególnego przepisu Stolicy apostolskiej przydana jest moc unieważnienia związku małżeńskiego. (Ob. kanon 1058 § 2).

Kanon 1074.

§ 1. Między mężczyzną uprowadzicielem a niewiastą porwaną w zamiarze (zawarcia) małżeństwa, jak długo ona pozostaje w mocy uprowadziciela, nie może być żadnego małżeństwa.

§ 2. Gdyby jednak porwana, odłączona od uprowadziciela i w miejscu bezpiecznem a swobodnem zostająca, zgodziła się mieć go za męża, przeszkoda ustaje.

§ 3. Co się tyczy nieważności małżeństwa *(matrimonii nullitatem)*, na równi z porwaniem zostaje zatrzymanie przemocą niewiasty, mianowicie kiedy mężczyzna dla (zawarcia) małżeństwa zatrzymuje niewiastę przemocą w miejscu, gdzie ona przebywa albo na które przyszła swobodnie.

Kanon 1075.

Ważnie zawierać nie mogą małżeństwa:

1⁰ Którzy w czasie, kiedy trwa prawowite małżeństwo, popełnili między sobą cudzołostwo i wzajem sobie przyrzekli zawrzeć małżeństwo albo kusili się (usiłowali zawrzeć) samo małżeństwo, także przez ślub tylko cywilny *(vel ipsum matrimonium, etiam per civilem tantum actum, attentarunt)*;

2⁰ Którzy w czasie, kiedy również trwa prawowite to małżeństwo, popełnili między sobą cudzołostwo i jedno z nich dopuściło się małżonkobójstwa;

3⁰ Którzy wspólnym czynem fizycznym albo moralnym, także bez cudzołostwa, zadali śmierć stronie małżeńskiej. (Ob. kan. 1042 § 2 n. 5 i kan. 1053).

Kanon 1076.

§ 1. W linii prostej pokrewieństwa małżeństwo jest nieważne między wszystkimi wstępnymi i zstępnymi, zarówno prawymi jak i naturalnymi.

§ 2. W linii bocznej jest nieważne aż do stopnia trzeciego włącznie, tak jednak, że przeszkoda małżeństwa mnoży się tylko tyle razy, ile razy pień wspólny się mnoży.

§ 3. Nigdy się nie ma pozwalać na małżeństwo, jeśli jaka zachodzi wątpliwość, czy strony są (między sobą) spokrewnione w którymkolwiek stopniu linii prostej lub w stopniu pierwszym linii bocznej.

Kanon 1077.

§ 1. Powinowactwo w linii prostej rozrywa małżeństwo w jakimkolwiek stopniu; w linii bocznej aż do drugiego stopnia włącznie.

§ 2. Przeszkoda powinowactwa mnoży się:

1⁰ Tyle razy, ile się mnoży przeszkoda pokrewieństwa, od którego pochodzi;

2⁰ Przy powtórzeniu kolejno małżeństwa z krewnym zmarłego małżonka. (Tekst łac. tego § ob. wyżej na str. 33).

Kanon 1078.

Przeszkoda przyzwoitości publicznej powstaje z małżeństwa nieważnego, czy to spełnionego czy też nie, i z konkubinatu publicznego albo notorycznego; i rozrywa związek małżeński w pierwszym i drugim stopniu linii prostej między mężczyzną a krewnemi niewiasty, i naodwrót. (Tekst łac. ob. wyżej na str. 34).

Kanon 1079.

To tylko pokrewieństwo duchowne rozrywa małżeństwo, o którem (jest mowa) w kanonie 768 [1].

Kanon 1080.

Którzy z prawa cywilnego są niezdolni do wejścia z sobą w związek małżeński z powodu pokrewieństwa prawnego, powstałego z adopcyi, nie mogą na mocy prawa kanonicznego zawierać ważnie między sobą małżeństwa. (Tekst łac. ob. wyżej na str. 36).

ROZDZIAŁ V.

O konsensie małżeńskim.

Kanon 1081.

§ 1. Małżeństwo powstaje z konsensu stron, objawionego prawowicie między osobami prawnie zdolnemi; żadną władzą ludzką nie może on być zastąpiony.

§ 2. Konsens małżeński jest to akt woli, mocą którego jedna i druga strona daje i przyjmuje prawo do ciała, dozgonne i wyłączne, a mianowicie do czynności z siebie zdatnych do rodzenia potomstwa. (Tekst łaciński ob. wyżej na str. 1/2).

Kanon 1082.

§ 1. Ażeby konsens małżeński mógł istnieć, rzeczą jest

[1] Kan. 768 (Ks. III O rzeczach. Cz. I O Sakramentach. Rozdz. IV O ojcach chrzestnych [kmotrach]): »Z chrztu pokrewieństwo duchowne zaciągają tylko z ochrzczonym chrzczący i ojciec chrzestny«.

konieczną, iżby pobierający się wiedzieli przynajmniej, że małżeństwo jest związkiem stałym między mężczyzną a niewiastą ku płodzeniu dzieci.

§ 2. Niewiadomości tej nie przypuszcza się po (osiągnięciu) dojrzałości.

Kanon 1083.

§ 1. Pomyłka w osobie nieważnem czyni małżeństwo.

§ 2. Pomyłka w przymiocie osoby, chociażby dała powód do umowy, udaremnia małżeństwo tylko (wtedy):

1⁰ Jeśli pomyłka przymiotu przelewa się (przemienia się) na pomyłkę osoby;

2⁰ Jeśli osoba wolna zawiera małżeństwo z osobą, którą poczytuje za wolną, gdy przeciwnie jest niewolną (niewolnikiem, niewolnicą), rozumiejąc niewolę w znaczeniu właściwem.

Kanon 1084.

Prosta pomyłka o jedności albo nierozwiązalności lub godności sakramentalnej małżeństwa, chociażby dała powód do umowy, nie kazi konsensu małżeńskiego (Tekst łac. ob. wyżej na str. 37).

Kanon 1085.

Wiedza lub mniemanie o nieistnieniu małżeństwa *(nullitatis matrimonii)* nie wyklucza koniecznie konsensu małżeńskiego.

Kanon 1086.

§ 1. O wewnętrznym konsensie umysłu zawsze się przypuszcza, że jest zgodny ze słowami albo znakami, używanemi przy zawieraniu małżeństwa (przy ślubie).

§ 2. Lecz jeśli jedna ze stron albo jedna i druga pozytywnym aktem woli wyklucza samo małżeństwo, lub wszelkie prawo do aktu małżeńskiego, albo istotną jakąś właściwość małżeństwa, nie zawiera ważnie (małżeństwa).

Kanon 1087.

§ 1. Nieważnem jest również małżeństwo, zawarte pod przymusem albo ciężką obawą, wywartą z zewnątrz i niesprawiedliwie, i żeby się od niej ktoś uwolnił, jest zniewolony wybrać małżeństwo.

§ 2. Żadna inna obawa, chociażby nawet dała powód do umowy, nie pociąga za sobą nieważności *(nullitatem)* małżeństwa.

Kanon 1088.

§ 1. Do zawarcia ważnie małżeństwa rzeczą jest konieczną, iżby pobierająay się byli obecni, czy to sami osobiście czy też przez zastępcę (pełnomocnika, *per procuratorem).*

§ 2. Narzeczeni mają wyrazić konsens małżeński słowami; i nie wolno im używać znaków równoznacznych, jeśli mogą mówić.

Kanon 1089.

§ 1. Zachowując w mocy statuty dyecezyalne dodane w tym przedmiocie *(desuper additis)*, żeby małżeństwo przez zastępcę przyszło ważnie do skutku, wymagany jest mandat szczegółowy do zawarcia umowy (małżeńskiej) z pewną osobą, podpisany przez mocodawcę i albo przez proboszcza lub ordynaryusza miejsca, gdzie się mandat wydaje, albo przez kapłana od jednego z nich obu wydelegowanego, albo przez dwóch przynajmniej świadków.

§ 2. Jeśli mocodawca *(mandans)* nie umie pisać, ma się to zaznaczyć w samym mandacie i dodać jeszcze jednego świadka, który sam również podpisze pismo; inaczej mandat nie ma znaczenia.

§ 3. Jeśliby, zanim jeszcze zastępca zawarł umowę imieniem mocodawcy, ten odwołał mandat lub popadł w chorobę umysłową, małżeństwo jest nieważne, chociażby albo zastępca albo druga strona zawierająca (małżeństwo) nie wiedzieli o tem.

§ 4. Ażeby małżeństwo było ważne, zastępca powinien sam osobiście pełnić swój urząd.

Kanon 1090.

Małżeństwo przez tłumacza również może być zawarte.

Kanon 1091.

Przy małżeństwie, zawieranem przez zastępcę albo przez tłumacza, proboszcz tylko wtedy może asystować, kiedy jest słuszna przyczyna i o autentyczności mandatu albo rzetelności tłumacza nie godzi się na żaden sposób powątpiewać, mając, jeśli czas starczy, pozwolenie ordynaryusza.

Kanon 1092.

Warunek raz dołączony a nieodwołany:

1° Jeśli się ma ziścić w przyszłości *(Si sit de futuro)* konieczny albo niemożliwy albo brzydki, ale nie przeciw istocie małżeństwa, należy uważać za niedodany *(pro non adiecta)*;

2° Jeśli (się ma ziścić) w przyszłości przeciwko istocie małżeństwa, czyni je nieważnem;

3° Jeśli (się ma ziścić) w przyszłości dozwolony (godziwy), zawiesza ważność małżeństwa;

4° Jeśli (zachodzi) w przeszłości albo w teraźniejszości *(Si de praeterito vel de praesenti)*, małżeństwo będzie ważne, albo nie, o ile to, co podlega warunkowi (co stanowi treść warunku), istnieje albo nie.

Kanon 1093.

Aczkolwiek małżeństwo zostało zawarte nieważnie ze względu na przeszkodę, przypuszcza się, iż konsens wyrażony trwa, dopóki niema pewności o jego odwołaniu.

ROZDZIAŁ VI.

O formie zawarcia małżeństwa.

Kanon 1094.

Te tylko małżeństwa są ważne, które się zawierają wobec proboszcza albo ordynaryusza miejscowego, albo kapłana od

jednego z nich obu wydelegowanego i (wobec) dwóch przynajmniej świadków, jednakowoż według prawideł wyrażonych w kanonach, jakie następują, i z zachowaniem wyjątków, o których (jest mowa) w kanonach 1098, 1099.

Kanon 1095.

§ 1. Proboszcz i ordynaryusz asystują ważnie przy małżeństwie:

1° Od dnia dopiero wejścia w posiadanie kanoniczne beneficyum wedle zasad kanonów 334 § 3, 1444 § 1, albo objęcia urzędu, jeżeli nie zostali mocą wyroku obłożeni klątwą albo interdyktem albo zawieszeni od urzędu lub za takich ogłoszeni;

2° W granicach jedynie swego terytoryum (okręgu), na którem asystują ważnie przy małżeństwach nietylko swoich poddanych, ale także niepoddanych;

3° Gdy tylko nie przymusem ani ciężką obawą zniewoleni wybadują i przyjmują konsens (zgodę) pobierających się. (Ob. kan. 1102 § 1. Tekst łac. ob. wyżej na str. 40/1).

§ 2. Proboszcz i ordynaryusz miejscowy, którzy mogą ważnie asystować przy małżeństwie, mogą też dać pozwolenie innemu kapłanowi, żeby w granicach ich terytoryum asystował ważnie przy małżeństwie.

Kanon 1096.

§ 1. Pozwolenie na asystencyę przy małżeństwie, udzielone po myśli kanonu 1095 § 2, winno być dane wyraźnie kapłanowi oznaczonemu do oznaczonego małżeństwa, z wykluczeniem jakichkolwiek delegacyj ogólnych, chyba, że idzie o wikaryuszów współpracowników dla parafii, do której są przydzieleni; inaczej jest (ono) nieważne (Częśc. tekst łać. ob. wyżej na str. 48).

§ 2. Proboszcz albo ordynaryusz miejscowy nie ma udzielać pozwolenia jak tylko wtedy, kiedy się dopełniło tego wszystkiego, co prawo postanawia o stwierdzeniu wolności stanu.

Kanon 1097.

§ 1. Proboszcz zaś albo ordynaryusz miejscowy asystują w sposób dozwolony (godziwie, *licite*) przy małżeństwie:

1° Kiedy się prawnie dowiedzą o wolnym stanie pobierających się według przepisu prawa;

2° Kiedy ponadto się dowiedzą o mieszkaniu albo jakoby mieszkaniu albo miesięcznym pobycie lub, jeśli chodzi o tułacza, o pobycie aktualnym (w danej chwili) jednego z obu pobierających się w miejscu małżeństwa. (Częśc. tekst łac. ob. wyżej na str. 46);

3° Kiedy, jeśli jest brak warunków, o których mowa n. 2, mają pozwolenie proboszcza albo ordynaryusza mieszkania albo jakoby mieszkania lub miesięcznego pobytu jednego z obu pobierających się, chyba że albo rzecz jest o tułaczach znajdujących się ciągle *(actu)* w drodze, którzy nie mają nigdzie siedziby pobytu (stałej), albo ważna zachodzi potrzeba, która wymawia od proszenia o pozwolenie.

§. 2. W każdymkolwiek wypadku trzeba mieć za regułę, żeby małżeństwo było zawierane wobec proboszcza narzeczonej, jeśli nie wymawia słuszna przyczyna; małżeństwa zaś katolików mieszanego obrządku, jeśli inaczej nie jest zastrzeżone prawem partykularnem, mają być w obrządku mężczyzny i wobec tegoż proboszcza.

§ 3. Proboszcz, który asystuje przy małżeństwie bez pozwolenia wymaganego prawem, nie sobie zbiera dochody stuły, ale ma je odesłać właściwemu pobierających się proboszczowi.

Kanon 1098.

Jeśli niepodobna jest mieć (na miejscu) ani też się dostać bez wielkiej niedogodności do proboszcza albo ordynaryusza albo kapłana wydelegowanego, którzy mają asystować przy małżeństwie w myśl postanowień kanonów 1095, 1096:

1° W niebezpieczeństwie śmierci ważnem i dozwolonem (godziwem) jest małżeństwo, zawarte wobec samych świadków; a także poza niebezpieczeństwem śmierci, byle się tylko rozsądnie przewidywało, że ten stan rzeczy trwać będzie przez miesiąc;

2° W jednym i drugim razie, jeśli się znajduje na miejscu inny kapłan, któryby mógł być obecny, winien być przywołany i wraz z świadkami asystować przy małżeństwie, z zastrzeżeniem (jednakże) ważności małżeństwa (zawartego tylko)

wobec samych świadków. (Ob. kan. 1044 i 1103 § 3. Częśc. tekst łac. czyt. wyżej na str. 22 w uw. i na str. 49).

Kanon 1099.

§ 1. Do zachowania formy, ustanowionej powyżej, są zobowiązani:

1⁰ Wszyscy ochrzczeni w Kościele katolickim i nawróceni do niego z herezyi lub schizmy, choćby ci czy tamci odpadli później od niego, ilekroć między sobą wchodzą w związek małżeński;

2⁰ Ci sami, o których (mowa jest) wyżej, jeśli zawierają małżeństwo z akatolikami, czy to ochrzczonymi czy nieochrzczonymi, nawet po otrzymaniu dyspenzy od przeszkody religii mieszanej (mieszanego wyznania) albo różności wiary;

3⁰ Oryentalni, jeśli się żenią z łacinnikami związanymi tą formą. (Częśc. tekst łac. ob. wyżej na str. 45).

§ 2. Pozostawiając zaś w mocy przepis § 1 n. 1, akatolicy czy to ochrzczeni czy nieochrzczeni, jeśli się żenią między sobą, nigdzie nie są obowiązani do zachowania formy katolickiej małżeństwa; toż urodzeni z akatolików chociaż w Kościele katolickim ochrzczeni, którzy od dziecięctwa wzrośli w herezyi albo w schizmie lub w pogaństwie albo bez żadnej religii, ilekroćby się żenili z stroną akatolicką.

Kanon 1100.

Poza wypadkiem konieczności. przy zawieraniu małżeństwa (przy ślubie) mają się zachować obrzędy przepisane w księgach rytualnych, uznanych od Kościoła lub przyjęte chwalebnemi zwyczajami.

Kanon 1101.

§ 1. Proboszcz ma dbać, żeby narzeczeni brali błogosławieństwo uroczyste, jakie może być im także dane kiedyby długo żyli w małżeństwie, ale jedynie we mszy, z zachowaniem osobnej rubryki i z wyjątkiem czasu feryalnego. (Por. kan. 1108 § 2. Częśc. tekst łac. ob. wyżej na str. 25).

§ 2. Uroczyste błogosławieństwo tylko ten kapłan dać

może sam osobiście albo przez drugiego, który może ważnie i godziwie (w sposób dozwolony) asystować przy małżeństwie.

Kanon 1102.

§ 1. W małżeństwach między stroną katolicką i stroną akatolicką zapytania o konsens (zgodę) powinny się czynić wedle przepisu kanonu 1095 § 1 n. 3.

§ 2. Atoli wszystkie obrzędy święte są zakazane; gdyby się jednak z tego zakazu przewidywało większe zło, ordynaryusz może dozwolić na jakąś z zwyczajnych ceremonij kościelnych, (wszelako) z wykluczeniem zawsze odprawienia mszy. (Ob. kan. 1064 n. 4 i kan. 1109 § 3. Prawie cały tekst łac. tego § czyt. wyżej na str. 27).

Kanon 1103.

§ 1. Po zawarciu małżeństwa (ślubu), proboszcz albo który go zastępuje, ma odrazu zapisać w księdze małżeństw nazwiska *(nomina)* małżonków oraz świadków, miejsce i dzień zawartego małżeństwa (ślubu) tudzież (wszystko) inne w sposób przepisany w księgach rytualnych i przez własnego ordynaryusza; i to choćby asystował przy małżeństwie inny kapłan, wydelegowany albo od niego (proboszcza) albo od ordynaryusza.

§ 2. Prócz tego, stósownie do przepisu kanonu 470 § 2[1], proboszcz ma również w księdze ochrzczonych zaznaczyć, że małżonek w tym a tym dniu zawarł małżeństwo w jego parafii. Gdyby jednak który z małżonków był ochrzczony gdzieindziej, proboszcz małżeństwa (t. j. miejsca, gdzie się ślub odbył) ma wiadomość o związku zawartym przesłać proboszczowi chrztu (t. j. miejsca, gdzie się chrzest odbył), czy to od siebie, czy też przez kuryę biskupią, żeby małżeństwo zostało wciągnięte do księgi ochrzczonych.

§ 3. Ilekroć małżeństwo zawiera się według przepisu ka-

---

[1] Kan. 470 § 2 (Ks. II. Cz. I. Tyt. VIII. Rozdz. IX O proboszczach): »W księdze ochrzczonych ma się również zaznaczyć, jeśli ochrzczony przyjął bierzmowanie, zawarł małżeństwo z zachowaniem w mocy kanonu 1107, otrzymał święcenia subdyakonatu, albo złożył profesyę uroczystą, i te zapiski mają być zawsze wciągnięte do dokumentów przyjęcia chrztu«.

nonu 1098, kapłan jeśli przy nim asystował, w przeciwnym razie świadkowie są obowiązani razem wspólnie *(in solidum)* z pobierającymi się dbać o to, żeby zawarty związek małżeński został bezzwłocznie zapisany w księgach powyższych.

ROZDZIAŁ VII.

O małżeństwie sumienia (tajnem).

Kanon 1104.

Jedynie z przyczyny bardzo ważnej i bardzo naglącej i (to) sam ordynaryusz miejscowy, a nie wikaryusz generalny nie mający szczegółowego mandatu, może dozwolić na zawarcie małżeństwa sumienia *(matrimonium conscientiae)*, t. j. żeby małżeństwo było zawarte z opuszczeniem zapowiedzi i tajemnie według postanowień kanonów, jakie następują.

Kanon 1105.

Pozwolenie na zawarcie małżeństwa sumienia mieści w sobie przyrzeczenie i ścisłe zobowiązanie do zachowania tajemnicy ze strony kapłana asystującego, świadków, ordynaryusza i jego następców, a także jednego z współmałżonków, kiedy się drugi nie zgadza na rozgłoszenie.

Kanon 1106.

Zobowiązanie tego przyrzeczenia ze strony ordynaryusza nie rozciąga się do wypadku, kiedyby jakie zgorszenie albo ciężka obraza świętości małżeństwa miały wyniknąć z zachowania tajemnicy, albo rodzice nie starali się o ochrzczenie dzieci z takiego małżeństwa zrodzonych lub dali je ochrzcić z podaniem fałszywych nazwisk *(falsis expressis nominibus)*, a tymczasem nie powiadomili ordynaryusza w ciągu dni trzydziestu o potomstwie zrodzonem i ochrzczonem z rzetelnem wymienieniem rodziców, albo nie dbali o wychowanie chrześcijańskie dzieci.

Kanon 1107.

Małżeństwa sumienia nie należy zapisywać w zwyczajnej księdze małżeństw i ochrzczonych, lecz w księdze osobnej,

przechowującej się w archiwum kuryi (biskupiej) sekretnem, o której (jest mowa) w kanonie 379. (Ob. kan. 470 § 2 w odsyłaczu do kan. 1103 § 2).

ROZDZIAŁ VIII.

O czasie i miejscu zawierania małżeństwa.

Kanon 1108.

§ 1. Małżeństwo może być zawarte (Śluby mogą się odbywać) każdego czasu w roku.

§ 2. Tylko uroczyste błogosławieństwo związku ślubnego *(nuptiarum)* jest zakazane od pierwszej niedzieli adwentu aż do dnia Bożego Narodzenia włącznie i od środy popielcowej aż do niedzieli wielkanocnej włącznie (Por. kan. 1101 § 1).

§ 3. Ordynaryusze jednak miejscowi mogą, z zastrzeżeniem ustaw liturgicznych, także w czasach co dopiero wymienionych dozwolić na nie z słusznej przyczyny, upomniawszy narzeczonych, żeby się powstrzymali od zbytniej okazałości.

Kanon 1109.

§ 1. Małżeństwo między katolikami ma się zawierać (Ślub między katolikami ma się odbywać) w kościele parafialnym; w innym zaś kościele lub w kaplicy, czy to publicznej czy na pół prywatnej, może się zawierać (odbyć) tylko za zezwoleniem ordynaryusza miejscowego.

§ 2. Na zawieranie małżeństwa (Na ślub) w domach prywatnych ordynaryusze miejscowi mogą pozwolić w nadzwyczajnym tylko jakimś wypadku i zawsze przytem z słusznej oraz rozumnej przyczyny; lecz w kościołach albo w kaplicach tak seminaryum (duchownego) jak i zakonnic ordynaryusze niechaj na to nie pozwalają, chyba w potrzebie naglącej i z zastósowaniem odpowiednich ostrożności.

§ 3. Małżeństwa zaś między stroną katolicką a stroną akatolicką mają się zawierać poza kościołem; gdyby jednak ordynaryusz roztropnie sądził, że tego nie można zachować, iżby większe zło nie powstało, zostawia się rozsądnej jego woli dyspenzować w tej sprawie, z zachowaniem jednak w mocy

przepisu kanonu 1102 § 2 (Częśc. tekst łac. tego § ob. wyżej str. 26 pod 2).

ROZDZIAŁ IX.

O skutkach małżeństwa.

Kanon 1110.

Z ważnego małżeństwa rodzi się między małżonkami węzeł z natury swojej dozgonny i wyłączny; małżeństwo prócz tego chrześcijańskie daje łaskę małżonkom nie kładącym (jej) zapory.

Kanon 1111.

Obu współmałżonkom od samego początku małżeństwa równe przysłuża prawo i równy obowiązek (w tem wszystkiem), co dotyczy czynności właściwych życiu małżeńskiemu.

Kanon 1112.

Jeżeli prawem osobnem nie jest inaczej zastrzeżone, żona, ze względu na skutki kanoniczne, staje się uczestniczką stanu męża.

Kanon 1113.

Jest to najświętszą powinnością rodziców starać się wedle sił o wychowanie potomstwa zarówno religijne i moralne, jak fizyczne i obywatelskie, a także troszczyć się o dobro ich doczesne.

Kanon 1114.

Prawowitemi (ślubnemi, *legitimi)* są dzieci poczęte lub urodzone z małżeństwa ważnego albo mniemanego, chyba że rodzicom z powodu uroczystej profesyi zakonnej albo przyjęcia święcenia wyższego zakazane było w czasie poczęcia używanie małżeństwa przedtem zawartego. (Wyż. str. 56 popraw *et* na *aut*).

Kanon 1115.

§ 1. Ojcem jest ten, którego prawny związek małżeński

(iustae nuptiae) wskazuje, chyba że z oczywistych dowodów okaże się przeciwnie.

§ 2. Za ślubne poczytuje się dzieci, które się rodzą przynajmniej po sześciu miesiącach od dnia zawartego małżeństwa, albo w ciągu dziesięciu miesięcy od dnia rozwiązania życia małżeńskiego. (Częśc. tekst łac. ob. wyżej na str. 57/8).

Kanon 1116.

Przez następujące później małżeństwo rodziców czy to prawdziwe czy mniemane, czy świeżo zawarte czy też uważnione, nawet niespełnione, ślubnem *(legitima)* staje się potomstwo, jeśli tylko rodzice byli zdolnymi do zawarcia między sobą małżeństwa w czasie poczęcia, albo brzemienności, albo narodzenia. (Częśc. tekst łac. ob. wyżej na str. 58).

Kanon 1117.

Dzieci legitymowane *(legitimati)* przez następujące później małżeństwo, co się tyczy skutków kanonicznych, we wszystkiem stoją na równi z ślubnemi, jeśli coś innego nie zostało wyraźnie zastrzeżonem.

ROZDZIAŁ X.

O separacyi małżonków.

Artykuł I. O rozwiązaniu węzła.

Kanon 1118.

Małżeństwo ważne prawne i spełnione nie może być rozwiązane żadną władzą ludzką i z żadnej przyczyny, jak tylko przez śmierć.

Kanon 1119.

Małżeństwo niespełnione między ochrzczonymi albo między stroną ochrzczoną i stroną nieochrzczoną, rozwiązuje się bądź z samego (postanowienia) prawa przez uroczystą profesyę zakonną, bądź też przez dyspenzę udzieloną przez Stolicę apostolską z słusznej przyczyny na prośbę stron obojga albo jednej

z nich, chociażby druga była niechętną. (Tekst łac. ob. wyż. str. 60).

Kanon 1120.

§ 1. Prawowite między nieochrzczonymi małżeństwo, lubo spełnione, rozwiązuje się przez wzgląd na wiarę z mocy przywileju Pawłowego.

§ 2. Przywilej ten nie ma zastósowania w małżeństwie między stroną ochrzczoną a stroną nieochrzczoną zawartem z dyspenzą od przeszkody różności wiary. (Ob. kan. 1069 § 1 i kan. 1962).

Kanon 1121.

§ 1. Zanim małżonek (nka) nawrócony (a) i ochrzczony (a) zawrze ważnie nowe małżeństwo, winien (winna), z zastrzeżeniem przepisu kanonu 1125, zapytać *(interpellare)* stronę nieochrzczoną:

1° Czy i sama chce się nawrócić oraz chrzest przyjąć;

2° Czy przynajmniej chce z nią razem mieszkać spokojnie bez zniewagi Stworzyciela *(sine contumelia Creatoris)*.

§ 2. Zapytania te *(interpellationes)* powinny zawsze nastąpić, jeżeli Stolica apostolska nie orzecze inaczej *(aliud declaraverit)*. (Częśc. tekst łac. ob. wyżej na str. 62).

Kanon 1122.

§ 1. Zapytania mają nastąpić z reguły, w formie przynajmniej sumarycznej i pozasądowej, z powagi ordynaryusza małżonka (i) nawróconego (ej), od którego to ordynaryusza udzielony być winien małżonkowi (nce) niewiernemu (nej) przeciąg czasu do namysłu, jeśliby go tylko zażądał, wszelako z upomnieniem go (jej), że kiedy przeciąg czasu upłynie bezskutecznie, odpowiedź będzie się uważało za odmowną.

§ 2. Zapytania, także prywatnie uczynione przez samą stronę nawróconą, są ważne, owszem są także dozwolone, jeśli nie można zachować formy wyżej przepisanej; w tym jednak wypadku powinno się o nich wiedzieć w trybunale zewnętrznym *(pro foro externo)* od dwóch przynajmniej świadków, albo innym jakim sposobem dowodzenia uprawnionym.

Kanon 1123.

Jeśliby zapytania na mocy orzeczenia Stolicy apostolskiej były zaniechane, lub jeśliby niewierny(a) odpowiedział(a) im odmownie (i to) wyraźnie albo milcząco, strona ochrzczona ma prawo zawrzeć nowy związek małżeński z osobą katolicką, jeżeli sama po chrzcie nie dała stronie niechrzczonej słusznego powodu do odejścia (*discedendi*, t. j. zerwania węzła małżeńskiego).

Kanon 1124.

Małżonek(nka) wierny(a), lubo po przyjęciu chrztu żyje nadal w małżeństwie z stroną niewierną, nie utraca przecież prawa do zawarcia nowych ślubów małżeńskich (*novas celebrandi nuptias*) z osobą katolicką, zaczem może użyć tego prawa, jeśli małżonek(nka) niewierny(a), zmieniwszy wolę, odejdzie później bez słusznej przyczyny, albo już razem nie mieszka spokojnie bez zniewagi Stworzyciela.

Kanon 1125.

To, co się ściąga do małżeństwa w konstytucyach Pawła III *Altitudo* z 1 czerwca 1537, św. Piusa V *Romani Pontificis* z 2 sierpnia 1571 (i) Grzegorza XIII *Populis* z 25 stycznia 1585, i co jest pisane do miejsc poszczególnych, rozciąga się również do innych krajów w tychże samych okolicznościach.

Kanon 1126.

Węzeł uprzedniego związku małżeńskiego, zawartego w niewierności (pogaństwie), tylko wtedy się rozwiązuje, kiedy strona wierna rzeczywiście wchodzi ważnie w nowe śluby małżeńskie.

Kanon 1127.

W rzeczy wątpliwej przywilej wiary cieszy się przychylnością prawa. (Ob. kan. 1014).

Artykuł II. O separacyi łoża, stołu i mieszkania.

Kanon 1128.

Małżonkowie powinni zachować wspólność życia małżeń-

skiego, jeśli nie wymawia ich słuszna przyczyna. (Tekst łac. ob. wyżej str. 65).

Kanon 1129.

§ 1. Z powodu cudzołostwa jednego małżonka, drugi małżonek, przy trwaniu węzła, ma prawo do rozwiązania, nawet na stałe, wspólności życia, jeśli nie przyzwolił na występek (cudzołostwa) lub nie dał do niego powodu, albo nie przebaczył go wyraźnie lub milcząco, albo sam również nie dopuścił się tego występku.

§ 2. Milczące przebaczenie zachodzi, jeśli strona niewinna, kiedy się dowiedziała o występku cudzołostwa, obcuje z drugą stroną dobrowolnie z chęcią utrzymania małżeństwa *(maritali affectu)*; przypuszcza się zaś (ono), jeżeli w ciągu sześciu miesięcy nie wypędziła albo nie opuściła strony cudzołożnej, lub nie wniosła skargi uprawnionej.

Kanon 1130.

Małżonek (nka) niewinny (a), kiedyby odszedł prawnie czy to z wyroku sędziego, czy też z własnej mocy, nie jest niczem nigdy zobowiązany (a) przypuścić napowrót stronę cudzołożną do współuczestnictwa życia; może ją przecież dopuścić lub przywołać, jeśli za jego (jej) zgodą nie obrała sobie ona stanu przeciwnego małżeństwu.

Kanon 1131.

§ 1. Jeśli jeden z małżonków przystanie do sekty akatolickiej; jeśli wychowuje potomstwo nie po katolicku; jeśli prowadzi życie występne i hańbiące; jeśli drugiej stronie staje się wielce niebezpiecznym na duszy lub ciele; jeśli (swą) brutalnością czyni życie wspólne zbyt uciążliwem, te i inne tego rodzaju sprawy stanowią dla drugiego małżonka za każdym razem *(totidem)* uprawnioną przyczynę odejścia za powagą ordynaryusza miejscowego i nawet własną mocą, jeśli o nich niewątpliwie jest wiadomo, a niebezpieczeństwo jest bezzwłoczne.

§ 2. W wszystkich tych wypadkach, kiedy ustaje przyczyna separacyi, wspólność życia winna być przywrócona; ale

jeśli ordynaryusz ogłosił separacyę na przeciąg czasu oznaczony lub nieoznaczony, małżonek(nka) niewinny(a) jest obowiązany(a) do tego tylko na mocy rozporządzenia ordynaryusza albo po upływie terminu.

Kanon 1132.

Po ustanowionej separacyi dzieci powinny się chować przy małżonku niewinnym, a jeśli jedno z małżonków jest akatolickie, to przy małżonku katolickim. chyba że w obu wypadkach ordynaryusz postanowi inaczej dla dobra samych dzieci, (ale) z zastrzeżeniem zawsze wychowania ich po katolicku.

ROZDZIAŁ XI.

O uważnieniu małżeństwa.

Artykuł I. O uważnieniu zwyczajnem.

Kanon 1133.

§ 1. Do uważnienia małżeństwa nieważnego z powodu przeszkody rozrywającej wymaga się, żeby przeszkoda ustała albo była uchylona przez dyspenzę i przynajmniej jedna strona, przeszkody świadoma, ponowiła konsens.

§ 2. Tego ponowienia wymaga prawo kościelne do ważności, chociażby obie strony oświadczyły na początku (swój) konsens i później (go) nie odwołały.

Kanon 1134.

Ponowienie konsensu winno być nowym aktem woli na małżeństwo, o którem wiadomo, że od początku było nieważne *(nullum fuisse)*.

Kanon 1135.

§ 1. Jeżeli przeszkoda jest publiczna. obydwie strony muszą odnowić konsens w formie przepisanej prawem *(iure)*.

§ 2. Jeżeli jest tajemna a obu stronom znana, wystarczy, że strony obydwie ponowią konsens prywatnie i tajnie

§ 3. Jeżeli jest tajemna a jednej stronie nieznana, wystarczy, że sama strona przeszkody świadoma ponowi konsens prywatnie i tajnie, skoro tylko druga trwa w konsensie (już) oświadczonym.

Kanon 1136.

§ 1. Małżeństwo nieważne *(irritum)* z powodu braku konsensu zostaje uważnionem, jeżeli strona, która się nie była zgodziła, już się zgadza, skoro tylko trwa konsens oświadczony przez drugą stronę.

§ 2. Jeśli brak konsensu był czysto wewnętrzny, wystarczy, że strona, która się nie była zgodziła, zgodzi się wewnętrznie.

§ 3. Jeśli także był objawiony na zewnątrz *(externus)*, potrzeba objawić konsens także zewnętrznie, albo w formie prawem przepisanej, jeżeli brak był publiczny, albo w inny sposób prywatny i tajny, jeżeli był tajemny. (Częśc. tekst łac. wyż. str. 72/3).

Kanon 1137.

Małżeństwo nieważne *(nullum)* z powodu braku formy, żeby się stało ważnem, powinno być napowrót zawarte w formie prawnej *(legitima)*.

Artykuł II. O sanacyi u korzenia.

Kanon 1138.

§ 1. Sanacya małżeństwa u korzenia jest jego uważnieniem, mieszczącem w sobie, oprócz dyspenzy albo ustania przeszkody, dyspenzę od przepisu prawnego *(a lege)* o ponowieniu konsensu (i nadto) działanie wstecz *(retrotractionem)*, przez fikcyę prawa, ze względu na skutki kanoniczne, do przeszłości.

§ 2. Uważnienie następuje od chwili udzielenia łaski; działanie zaś wstecz rozumie się uczynione do początku małżeństwa, jeśli się inaczej nie zastrzeże wyraźnie.

§ 3. Dyspenza od przepisu prawnego o ponowienie konsensu może być także udzielona, gdy albo tylko jedna albo jedna i druga strona jest nieświadoma.

Kanon 1139.

§ 1. Jakiekolwiek małżeństwo zawarte z konsensem stron obojga wystarczającym z prawa natury *(naturaliter)*, ale prawnie *(iuridice)* bezskutecznym z powodu przeszkody rozrywającej prawa kościelnego albo z powodu braku formy prawnej, może być uzdrowione u korzenia, skoro tylko konsens trwa.

§ 2. Atoli małżeństwa zawartego z przeszkodą prawa naturalnego albo boskiego, chociażby potem przeszkoda ustała, Kościół nie uzdrawia u korzenia, nawet od chwili ustania przeszkody.

Kanon 1140.

§. 1. Jeśli brak jest konsensu u stron obojga albo u jednej z nich, małżeństwo nie może być uzdrowione u korzenia, czy to że konsensu nie było od początku, czy też gdy oświadczony na początku został potem odwołany.

§ 2. Jeżeli zaś konsensu nie było od początku, lecz potem został oświadczony, sanacya może być udzielona od chwili oświadczenia konsensu.

Kanon 1141.

Sanacyi u korzenia może jedynie udzielić Stolica apostolska.

ROZDZIAŁ XII.

O powtórnych ślubach małżeńskich.

Kanon 1142.

Lubo czyste wdowieństwo jest zacniejsze, drugie jednakowoż śluby małżeńskie i dalsze są ważne i dozwolone (godziwe), jeżeli jest zachowany w mocy przepis kanonu 1069 § 2.

Kanon 1143.

Niewiasta, której (już) raz było dane błogosławieństwo uroczyste, nie może go ponownie otrzymywać przy zaślubinach następnych.

B) O sprawach małżeńskich.

(Tytuł XX Księgi IV kan. 1960—1992).

ROZDZIAŁ I.

O właściwości sądu (De foro competenti).

Kanon 1960.

Sprawy małżeńskie między ochrzczonymi należą prawem własnem i wyłącznem do sędziego kościelnego.

Kanon 1961.

Sprawy o skutki małżeństwa czysto świeckie, jeśli głównie chodzi o nie *(si principaliter agantur)*, przynależą do urzędu świeckiego w myśl kanonu 1016; lecz jeśli (rzecz idzie o nie) wpadkowo i dodatkowo *(incidenter et accessorie)*, także sędzia kościelny własną władzą może je rozpoznawać i (o nich) orzekać *(possunt etiam a iudice... cognosci ac definiri)*.

Kanon 1962.

Sprawy małżeńskie, należące do tych, o których (jest mowa) w kanonie 1557 § 1 n. 1 [1], rozpoznaje wyłącznie ta św. kongregacya albo ten trybunał lub osobna ta komisya, której biskup rzymski zleci je za każdym razem; sprawy (udzielania) dyspenzy od małżeństwa prawnego a niespełnionego (rozpoznaje) św. kongregacya o sprawowaniu Sakramentów *(de disciplina Sacramentorum)*; sprawy zaś ściągające się do przywileju Pawłowego św. kongregacya św. Urzędu *(S. Officii)*.

Kanon 1963.

§ 1. Dlatego żaden sędzia niższy nie może wdrożyć pro-

[1] Kan. 1557 § 1 n. 1 Ks. IV Tyt. I O właściwości sądu): »Sam tylko biskup rzymski ma prawo sądzić: 1° tych, którzy najwyższe dzierżą ludów zwierzchnictwo oraz ich synów i córki, lub tych, którzy mają najbliższe prawo następstwa w zwierzchnictwie«.

cesu w sprawach dyspenzy od (małżeństwa) prawnego, jeżeli mu Stolica apostolska nie da upoważnienia.

§ 2. Jeśli jednak sędzia właściwy powagą własną przeprowadzi postępowanie dowodowe *(iudicium)* o małżeństwo nieistniejące *(nullum)* z przyczyny niemocy (płciowej) i wypłynie z niego dowód nie niemocy, ale małżeństwa jeszcze niespełnionego, wszystkie akty mają się przesłać św. kongregacyi, która może ich użyć do wydania wyroku o (małżeństwie) prawnem a niespełnionem.

Kanon 1964.

W innych sprawach małżeńskich sędzią właściwym jest sędzia miejsca, gdzie małżeństwo zostało zawarte lub gdzie strona pozwana albo, jeśli jedna strona jest akatolicką, strona katolicka ma mieszkanie albo jakoby-mieszkanie.

Kanon 1965.

Jeśli zaskarża się małżeństwo z powodu braku konsensu, sędzia nadewszystko ma się starać, żeby stósownemi upomnieniami stronę, o której się twierdzi, iż jej nie dostaje konsensu, przywieść do ponowienia konsensu; jeśli z powodu braku formy istotnej albo z przeszkody rozrywającej, od której dyspenza jest możliwą i zwyczajną, ma się pilnie przykładać do tego, żeby nakłonić strony do ponowienia konsensu w formie prawowitej albo do wniesienia prośby o dyspenzę.

ROZDZIAŁ II.

O urządzeniu trybunału.

Kanon 1966.

Zachowując w mocy przepis kanonu 1576 § 1 n. 1[1], jeden

---

[1] Kan. 1576 § 1 n. 1 (Tamże Tyt. II Rozdz. I O trybunale zwyczajnym pierwszej instancyi): »Po odrzuceniu zwyczaju przeciwnego i odwołaniu wszelkiego przywileju przeciwnego: 1° Sprawy sporne o węzeł sakramentu kapłaństwa i małżeństwa, albo o prawach lub dobrach doczesnych kościoła katedralnego i t. d. zostają zastrzeżone trybunałowi kolegialnemu trzech sędziów«.

tylko jest sędzia instruktor śledczy *(unicus est iudex instructor in inquisitione)* w celu udzielenia dyspenzy od małżeństwa prawnego a niespełnionego.

Kanon 1967.

Czy to chodzi o nieważność małżeństwa *(de nullitate matr.)*, czy też o stwierdzenie niedopełnienia (małżeństwa) i o przyczyny do udzielenia dyspenzy od (małżeństwa) prawnego, winien być pozwany obrońca węzła małżeństwa w myśl kanonu 1586 [1].

Kanon 1968.

Do obrońcy węzła (małżeńskiego) należy:

1⁰ Być obecnym przy przesłuchiwaniu stron, świadków i znawców; podawać sędziemu pytania zamknięte i zapieczętowane, które sędzia w chwili przesłuchiwania otworzy i zada stronom lub świadkom; nowe pytania, wyłaniające się przy przesłuchiwaniu, poddawać sędziemu;

2⁰ Artykuły, jakie strony podają, rozważyć i im się sprzeciwić, kiedy trzeba; dokumenty, przedłożone przez strony, rozpoznać;

3⁰ Zarzuty przeciw nieważności małżeństwa *(Animadversiones contra matrimonii nullitatem)* i dowody za ważnością lub za dopełnieniem małżeństwa napisać i załączyć, oraz przynieść to wszystko, co się uważa za wskazane do obrony.

Kanon 1969.

Obrońcy węzła (małżeńskiego) przysługuje prawo:

1⁰ Zawsze i w każdem stadyum sprawy wglądnąć w akta procesu, chociażby jeszcze nieogłoszonego; żądać nowych terminów do sporządzenia pism, które (to terminy) sędzia wedle rozsądnego swego uznania może odroczyć;

2⁰ O wszystkich dowodach i załącznikach tak być powiadomionym, żeby mógł mieć moc użycia sprzeciwu;

---

[1] Kan. 1586 (Tamże) o ustanowieniu obrońcy węzła (*defensor vinculi*) w dyecezyi »dla spraw, w których chodzi o węzeł sakramentu kapłaństwa i małżeństwa«.

3° Prosić o przywołanie innych świadków albo o poddanie tych samych ponownie przesłuchaniu, nawet po ukończeniu albo ogłoszeniu procesu, i nowe czynić zarzuty;

4° Domagać się sporządzenia innych aktów, jakie sam wskaże, chyba że się trybunał jednomyślnie sprzeciwi.

ROZDZIAŁ III.

O prawie zaskarżenia małżeństwa i żądania dyspenzy od (małżeństwa) prawnego.

Kanon 1970.

Trybunał kolegialny nie może żadnej sprawy małżeńskiej rozpoznawać ani orzekać, jeśli wprzód nie nastąpi zaskarżenie prawidłowe albo prośba prawnie wniesiona.

Kanon 1971.

§ 1. Do zaskarżenia są zdolni:

1° Małżonkowie we wszystkich sprawach separacyi i nieważności, o ile nie byliby sami przyczyną przeszkody;

2° »Promotor sprawiedliwości« w przeszkodach z natury swojej publicznych.

§ 2. Wszyscy inni, chociażby krewni, nie mają prawa zaskarżać małżeństwa, lecz tylko donieść o nieważności małżeństwa ordynaryuszowi albo promotorowi sprawiedliwości.

Kanon 1972.

Ważność małżeństwa, które za życia obu współmałżonków nie było zaskarżone, po śmierci jednego z nich lub obojga przyjmuje się do tego stopnia, iż przeciwko temu przypuszczeniu nie dopuszcza się dowodzenia, chyba że wpadkowo zajdzie powątpiewanie.

Kanon 1973.

Tylko sami małżonkowie mają prawo prosić o dyspenzę od małżeństwa prawnego a niespełnionego.

ROZDZIAŁ IV.

O dowodzeniach.

Artykuł I. O świadkach.

Kanon 1974.

Krewni i powinowaci, o których (jest mowa) w kanonie 1757 § 3 n. 3 [1], uchodzą za świadków zdolnych w sprawach swoich bliskich.

Kanon 1975.

§ 1. W sprawach niemocy albo niedopełnienia, jeżeli niemoc albo niedopełnienie nie jest rzeczą skądinąd zupełnie pewną, oboje małżonkowie powinni przywieść świadków, których zowią siódmej ręki *(septimae manus)*, związanych z sobą krwią lub powinowactwem, albo przynajmniej sąsiadów z dobrą sławą lub z inszego względu świadomych rzeczy, którzy mogą złożyć przysięgę o zacności samych współmałżonków, a zwłaszcza o prawdomowności w sprawie przywiedzionej do sądu; do tych (świadków) w myśl kanonu 1759 § 3 [2] sędzia może dołączyć z urzędu innych świadków.

§ 2. Świadectwo siódmej ręki stanowi dowód wiarogodności, który dodaje mocy zeznaniom małżonków; ale nie nabiera pełnej siły dowodowej, jeśli go nie wspierają inne umocnienia i dowody.

Artykuł II. O oględzinach ciała.

Kanon 1976.

W sprawach niemocy albo niedopełnienia są wymagane

---

[1] Kan. 1757 § 3 n. 3 (Ks. IV Tyt. X O dowodzeniach, Rozdz. II O świadkach, Art. I Którzy mogą być świadkami): »Jako niezdolni (*incapaces*): Jedna strona małżeńska w sprawie drugiej, krewny i powinowaty w sprawie (swego) krewnego albo powinowatego w którymkolwiek stopniu linii prostej i w pierwszym stopniu bocznej, jeżeli nie idzie o sprawy dotyczące stanu cywilnego lub zakonnego osoby, o czem nie można skądinąd mieć wiadomości a dobro publiczne wymaga, żeby się ją miało«.

[2] Kan. 1759 § 3 (Tamże, Art. II O przywodzeniu świadków): ...»i wogóle kiedy dobro publiczne tego wymaga, (sędzia) może świadków przywołać z urzędu«.

oględziny ciała obu małżonków albo jednego z nich przez znawców, jeżeli z (przywiedzionych) okoliczności nie okazują się one oczywiście niepotrzebnemi.

Kanon 1977.

Przy doborze znawców, prócz postanowień podanych w kanonach 1792—1805[1], należy zachować przepisy następujące.

Kanon 1978.

Do urzędu znawcy nie ma się tych dopuszczać, którzy oglądali prywatnie małżonków w tej rzeczy *(circa factum)*, na której się opiera prośba o orzeczenie nieważności albo niedopełnienia *(petitio declarationis nullitatis vel inconsummationis)*; wolno ich jednak przywieść jako świadków.

Kanon 1979.

§ 1. Do oglądania mężczyzny powinni być przywołani z urzędu dwaj znawcy lekarze.

§ 2. Do oglądania zaś niewiasty ma się wyznaczyć z urzędu dwie kobiety położne, posiadające legalne świadectwo swego znawstwa; chyba że niewiasta woli, żeby ją oglądali dwaj lekarze, wyznaczeni również z urzędu, albo ordynaryusz uzna to za rzecz konieczną.

§ 3. Oględziny ciała niewiasty winny się zawsze odbywać z zachowaniem prawideł skromności chrześcijańskiej i zawsze w przytomności szanownej matrony, którą się wyznacza z urzędu.

Kanon 1980.

§ 1. Oględzin niewiasty winne dokonać kobiety położne albo znawcy, każde z osobna.

§ 2. Każdy z lekarzy albo położne mają wygotować osobne sprawozdanie, jakie winni oddać w terminie oznaczonym przez sędziego.

§ 3. Sprawozdania zrobione przez położne sędzia może

---

[1] Kanony te obejmują rzecz »o znawcach, De peritis« (Tamże, Rozdz. III Tyt. X O dowodzeniu).

dać do zbadania któremu z znawców lekarzy, jeśli to uzna za rzecz wskazaną.

Kanon 1981.

Po złożeniu sprawozdania sędzia winien zadać pytania znawcom, położnym tudzież matronie, każdemu z osobna, podług artykułów, ułożonych przedtem przez obrońcę węzła, na które oni, złożywszy przysięgę, mają odpowiadać.

Kanon 1982.

Również w sprawach braku konsensu z powodu utraty rozumu należy żądać zdania znawców, którzy chorego, jeśli wypadek każe, lub też czynności jego, które wzbudzają podejrzenie utraty rozumu, winni zbadać podług zasad umiejętności; ponadto znawcy, którzy nawiedzali przedtem chorego, wysłuchani być winni w charakterze świadków.

ROZDZIAŁ V.

O ogłoszeniu procesu, zamknięciu postępowania dowodowego (conclusio in causa) i wyroku.

Kanon 1983.

§ 1. Po ogłoszeniu procesu godzi się jeszcze stronom, wszakże po myśli kanonu 1786[1], przywieść nowych świadków w sprawie różnych artykułów.

§ 2. Jeżeli zaś świadkowie już przesłuchani mają być ponownie przesłuchiwani o tych samych artykułach, które poprzednio były przedłożone, należy zachować przepis kanonu

[1] Kanon ten 1786 (Tamże Rozdz. II Art. V) o ponownem przesłuchiwaniu świadków i dopuszczaniu nowych z ważnej przyczyny w sprawach, które nie przechodzą nigdy w wyrok ostateczny, w innych zaś z przyczyny bardzo ważnej, »a w każdym wypadku, wolnym od wszelkiego niebezpieczeństwa fałszu i podstępu, po wysłuchaniu drugiej strony i zażądaniu zdania promotora sprawiedliwości albo obrońcy węzła, jeśli ci się znajdują w sądzie; o czem wszystkiem sędzia ma orzec swojem postanowieniem«.

1781[1], z utrzymaniem w mocy prawo obrońcy węzła do przedłożenia stósownych ekscepcyj.

Kanon 1984.

§ 1. Obrońca węzła ma prawo, by był słuchany ostatni w dowodzeniu, stawianiu wniosków i udzielaniu odpowiedzi *(in allegando, petendo et respondendo)* zarówno pisemnie jak i w ustnej obronie.

§ 2. Dlatego trybunał nie ma przystępować do wyroku orzekającego, jeśli wpierw obrońca węzła zapytany nie oświadczy, że już nie ma nic do przywiedzenia ani do zbadania.

§ 3. Jeśliby zaś obrońca nic nie przywiódł przed dniem sądu, oznaczonym przez sędziego, przyjmuje się, że już nie ma nic do przywiedzenia.

Kanon 1985.

W sprawach dotyczących dyspenzy od małżeństwa prawnego a niespełnionego sędzia instruktor nie ma przystępować ani do ogłoszenia procesu ani do wyroku o samem niedopełnieniu (małżeństwa) i o powodach dyspenzy, lecz wszystkie akty wraz ze zdaniem napisanem *(cum voto scripto)* biskupa i obrońcy węzła ma przesłać Stolicy apostolskiej.

ROZDZIAŁ VI.

O apelacyach.

Kanon 1986.

Od pierwszego wyroku, który orzeka nieważność małżeństwa, obrońca węzła powinien w terminie prawnym odwołać się do wyższego trybunału; i jeśli zaniedba dopełnić swego obowiązku, powagą sędziego ma być zniewolony.

Kanon 1987.

Po drugim wyroku, który zatwierdza nieważność mał-

[1] (Tamże Art. IV): »jeżeli sędzia uzna to za rzecz konieczną albo potrzebną, byle tylko nie zachodziło niebezpieczeństwo jakiegokolwiek porozumienia albo zwodzenia«.

żeństwa, jeśliby obrońca węzła w trybunale apelacyi sądził według swego sumienia, że nie trzeba apelować, współmałżonkom przysłuża prawo po upływie dni dziesięciu wejść w nowe związki małżeńskie.

Kanon 1988.

Po orzeczeniu nieważności małżeństwa ordynaryusz miejscowy winien się starać, żeby uczyniono o niej wzmiankę w regestach chrztów i małżeństw, gdzie się mieści zapisane zawarcie małżeństwa (zapisany ślub małżeński).

Kanon 1989.

Ponieważ wyroki w sprawach małżeńskich nigdy nie przesądzają rzeczy raz na zawsze *(nunquam transeant in rem iudicatam)*, sprawy te, jeśli się nowe okażą dowody, mogą być zawsze na nowo przejrzane, z zachowaniem w mocy przepisu kanonu 1903[1].

ROZDZIAŁ VII.

O przypadkach wyjętych z pod prawideł dotychczas podanych.

Kanon 1990.

Kiedy z dokumentu zupełnie pewnego i autentycznego, który nie podlega żadnemu sprzeciwowi albo zarzutowi *(vel exceptioni)*, wyjdzie na jaw istnienie przeszkody różności religii, święceń wyższych *(ordinis)*, ślubu uroczystego czystości, związku małżeńskiego *(ligaminis)*, pokrewieństwa, powinowactwa lub pokrewieństwa duchownego, i okaże się zarazem z równą pewnością, że dyspenza od nich nie została udzielona, w tych przypadkach ordynaryusz może, z pominięciem formalności dotychczas wyłuszczonych, po zawezwaniu stron orzec

---

[1] Kanon 1903 (Ks. IV Tyt. XV O rzeczy (raz na zawsze) osądzonej i przywróceniu do stanu pierwotnego): »Sprawy o stan osób nigdy nie mogą być (raz na zawsze) osądzone prawomocnie (*nunquam transeunt in rem iudicatam*); atoli z podwójnego wyroku zgodnego w tych sprawach wypływa, że dalsze przedłożenie nie może być dopuszczone, chyba tylko po przedłożeniu nowych i to ważnych dowodów albo dokumentów«.

nieważność małżeństwa *(matrimonii nullitatem declarare)*, z udziałem jednak obrońcy węzła.

Kanon 1991.

Przeciwko temu orzeczeniu obrońca węzła, jeśliby mniemał rozsądnie, że przeszkody, o których (jest mowa) w kanonie 1990, nie są zupełnie pewne lub dyspenza od nich prawdopodobnie nastąpiła, jest zobowiązany odwołać się do sędziego drugiej instancyi, któremu akta winny być przesłane a który pisemnie ma być uwiadomiony, że chodzi o przypadek wyjątkowy *(de casu excepto)*.

Kanon 1992.

Sędzia drugiej instancyi, z udziałem samego tylko obrońcy węzła, rozstrzygnie tym samym sposobem, o którym (jest mowa) w kanonie 1990, czy wyrok ma być zatwierdzony, czy też raczej trzeba postępować w sprawie zwyczajną drogą prawa; w tym to wypadku odsyła ją do trybunału pierwszej instancyi.

SPIS RZECZY.

II.